

Okres Zwykły od 1 lipca 2026

1 lip 2026

„Dziecię Moje, cały czas jestem z tobą, a to co czynię dla ciebie, czynię też dla Moich kapłanów. Oto w tym, co nazywacie złem i grzechem, Ja, Pan wychodzę do was, by miłować. Patrz, w obliczu czułości, ciepła, dobra i prawdy pękają wszelkie kajdany, a ci, którzy dzisiaj głośno krzyczą, pragnąc wyeliminować Mnie ze swojej codzienności, zostaną pociągnięci przez Moje Miłosierdzie. O, jak ważnym jest samo poszukiwanie tego, co Ja sam zostawiłem w Moich stworzeniach czyniąc je dobrymi, w nich jestem do dziś obecny. Nie zauważacie, że Moje działanie kieruje was ku odkrywaniu dobra, pomimo pewnych nawarstwień zła w świecie i w człowieku. Ja jednak, najmiłsza i Moja, wszędzie tam, gdzie przejdę wzbudzam urodzaje. Staję w najdalszej krainie i natychmiast pojawia się dwóch opętanych. Ja zaś jednym palcem wyrzucam złe duchy. Zło odsłonięte zostaje ostatecznie pokonane. Podobnie dzieje się, gdy odsłaniam swą duszę w Mojej Obecności w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Wtedy rzeczywiście wszystko staje się jasne i wyraźne. Tutaj, Moja drobinko, najpiękniejszym okazuje się doświadczenie braku odwetu: z racji potężnego zła, jakie staje się Moim udziałem na Krzyżu, nie odpłacam tym samym. Jestem Barankiem, który gładzi grzechy świata. Złe duchy nie mogą znieść, że Ja JESTEM dobry. Nie postępuję z wami według waszych grzechów, ani według win waszych wam nie odpłacam. Kochając, uzbrojony jedynie w miecz Słowa, wyrzucam tych, co czynią wielkie zamieszanie i nie chcą być blisko Mego Serca, lecz raz na zawsze odstupują ode Mnie. Zauważ, Moja drobinko, że tam, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska. Zatem nie bójcie się tych, co zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. Jeśli tu, dokąd cię przyprowadziłem słyszysz głośny sprzeciw, jest to znak, że dzieje się zbyt wiele dobra. Nie przestawaj zatem, Moja mała oblubienico, przyjmować wszystko to w pełnym zaufaniu wobec Mego Miłosierdzia. „Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem”. O, jakże pragnę uświęcać was we Wspólnocie Mego Kościoła. Kto wychodzi Mi naprzeciw, czy to dwóch, którzy tak bardzo starają się pokazać, że na świecie jest więcej zła niż dobra. Cóż, mocą Mego Paschalnego Misterium, uwalniam całą biedną ludzkość spowitą mrokiem grzechu i sprawiam, że śmierć zwyciężona zostaje przez życie.

Głośny krzyk jest wyrazem nie tylko sprzeciwu demonów, lecz nowych narodzin do bycia bardziej przejrzyście.

Teraz, Moja mała, tu na rekolekcjach, możesz doświadczyć, jak proste i bezpośrednie są dzieci. Nie potrafią tłumić w swoim wnętrzu zła, jakie jest ich udziałem. Mówią, krzyczą, chcą, aby patrzeć na nich, być przy nich, jakoby byli centrum całego świata. Ja, znów czynię, nieco na odwrót, oczyszczam tych, którzy nie potrafią zobaczyć dobra wokół siebie, całkowicie opanowani przez złe duchy.

Najmiłsza, czy kiedy oświecam wasze ciemności nie stajesz się wraz ze Mną, prawdziwie wolna i prawdziwie szczęśliwa?

Aby pomóc tamtemu chłopcu w odkryciu jak bardzo go kocham, trzeba go słuchać. Taka pełna miłości bliskość i obecność ma mu pomóc by był bezpieczny. Krzyk i strach, pamiętasz to pewne przejawy braku miłości, jakie stają się udziałem pewnych osób i grup w stopniu zatrważająco wielkim, dlatego też powstają jedni przeciw drugim.

Pytając czego chce, są już zwyciężone, gdyż pytanie obnaża ich bolesne zagubienie i brak bycia dla innych. Ten co zabija, kradnie i niszczy pozostaje wielkim egoistą, gdyż innych krzywdzi, pragnąc samozadowolenia. Wiecie, że więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu. Moja drobinko, bądź cała dla mnie, ale też cała dla tych, do których cię posyłam. Jestem bowiem zarówno w chwilach radości jak i w pewnym niezrozumieniu, i w przeciwnościach. Wiedz, że Moja Obecność nie zabezpiecza w sposób automatyczny, pragnę, żebyście wybierali Mnie w wolności; wybierając stajecie się bardziej wolni. Patrz, jak Moje uwolnienie tamtych nie powoduje nawrócenia mieszkańców, dlatego, pozwól i tu, teraz i dzisiaj, że nie każdy będzie chciał Mnie przyjąć, poznać i ukochać. „Chcę, aby ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja Jestem”. Moja niewola na Krzyżu, przybite ręce i nogi, to także zaproszenie do powolnego dorastania w wolności Moich synów. Całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Paweł odważnie ogłosi, że wraz ze Mną został przybity do Krzyża, by samemu żyć nie swoim, ale Moim życiem. Drobinko Moja, chodź oddychaj wraz ze Mną, ze Mną kochaj i we Mnie trwaj. Ja Jestem wolny i ty wolna pozostań. Kocham Cię".

2 lip 2026

"Dziecię Moje najmniejsze, nie lękaj się, bo cię wykupiłem wezwałem cię po imieniu, tyś Moim. Zobacz jak ważne są wysiłki tych, którzy przynoszą do Mnie paralityka. W waszym języku możemy ich nazwać bohaterami. Czy jednak mogą uczynić coś więcej niż przyprowadzić go do Mnie? Otóż, Moja oblubienico, beze Mnie nic nie możecie uczynić, lecz wciąż zapominacie o własnej słabości powołując się na swoje pomysły. Wszak czytasz: „Pan strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych”. „Pan daje śmierć i życie, wtrąca do otchłani i z niej wyprowadza”. Pozwalam, Moja drobinko, aby przez niewielki otwór w dachu, spuszczono do mnie jedyne syna. Co to znaczy?”.

Boję się tak pomyśleć, Jezuu, ale Ty znów stawiasz Siebie na jego miejscu.

„Moja najmilsza, tak właśnie. Ten bowiem przywykł do pozycji leżącej, jakby miała być najlepsza i jedyna. Jest bowiem tak, że sam widok grzechu - dla Mnie ohydny i odrażający, dla was przedstawia się jako miłe łóżko, na którym wygodnie możecie spoczywać bez ruchu w Moim kierunku, o, przez wiele lat. Pewni, że powstanie oznacza utratę wszystkiego i dlatego nie jest opłacalne.

Tu na miejscu poddane waszej opiece dzieci, również jeszcze odpoczywają w łóżkach, ale gdy nadejdzie czas budzenia, dalej już leżeć nie będą. Zatem trzeba dobrze przyjrzeć się nie samej wygodzie grzechu, ale Temu, który was podnosi, a następnie prowadzi przez Ducha Świętego ku chwale Ojca.

Cóż, drobinko, jeżeli pragniesz uwierzyć, jestem nieskończenie blisko spoczywających na łóżu grzechu, bo na Krzyżu sam zająłem ich przekłute miejsce. Biedni, głodni, ślepi i ubodzy, poddani pod władzę czterech, niezdolni by przyjść samodzielnie. O, czy pamiętasz, Moje Rany? Wszak na Moim Ciele po Zmartwychwstaniu Tomasz zostaje wezwany by dotknąć i uwierzyć, a wy?

Rany obu rąk, oraz nóg, czy one nie mówią o strasznej Męce, niewoli, lecz zaraz potem jaśnieją nieziemskim światłem. Jestem, który Jestem. Sam złożony bólem waszego grzechu, waszego buntu wobec Moich Przykazań, waszego głośnego „nie” wobec woli Ojca, które paraliżuje i nie pozwala iść dalej za Mną.

Mówiłem Moim, że aż dotąd jestem w drodze, wzywając do pójścia za sobą, nie miałem miejsca, gdzie mógłbym skłonić głowę; Ja, Pan wszechświata. Patrz, jak zamieniam wasze cierpienie grzechu w radość powstania z martwych.

W pierwszej kolejności posyłam do paralityka Słowo. Jak słyszysz: „Słowo przyszło do swoich, a swoi Mnie nie przyjęło”, ponieważ Jedna Niewiasta była posłuszną, dlatego teraz mówię do tamtego: „Odpuszczają ci się twoje grzechy”.

Znów ukochana, zauważ nowy wschód słońca, on mówi, że do Mnie należy wasze życie i wasza Wieczność. Gdy świat krzyczy, że najważniejsze jest zdrowie, Ja na pierwszym miejscu mówię: przebaczam! Tak samo uczyniłem, kiedy dobry Łotr poprosił Mnie na Krzyżu o niebo; przecież nie wstrzymałem jego cierpienia ani też nie zjąłem go z Krzyża. Wracamy do tego, co mówiłem wczoraj: poznać prawdę o grzechu, prawda was wyzwoli. Tak, „poznam jak sam zostałem poznany”.

Moja drobinko, jeśli zamiast paralityka zobaczysz Mnie na Krzyżu, wiedz o tym, że ten kto widzi Mnie, widzi Ojca. Nie trzeba tutaj specjalnych okularów poza żywą wiarą, gdyż Ja po to przyszedłem, aby uzdrowić was chorych z ...braku znajomości Ojca. Najbardziej zaciemnia drogę brak pełnego odkrycia miłości Mego Serca, dlatego otwarłem Je dla was na Krzyżu. Najmilsza, przypatrz się uważnie, jak Ja sam wychodzę z grobu, umarły wcześniej z powodu twego grzechu, żyję dla Ojca i dla was. Moje zmartwychwstanie nie jest Moim osobistym Wydarzeniem, o którym powiem: nie masz z tym nic wspólnego. Otóż nie, gdyż zapragnąłem całe Moje życie, Moją Mękę Śmierć i Zmartwychwstanie uczynić waszymi. Stąd też otrzymujecie całe Moje Wielkanocne Misterium w Sakramentach Kościoła. Wciąż dokonuje się w was podnoszenie, widać je wyraźnie w Tajemnicy Chrztu w Bierzmowaniu i w Eucharystii. Czynię wszystko nowe namaszczając wybranych na kapłanów, tuląc do Siebie chorych i tak samo łącząc dwoje w jedno ciało. Jak sądzisz, Moja katechetko? Cemu nie powiedziałem nic o Sakramencie Pokuty i Pojednania? Wszak On jest przewodnim, Tutaj nie jesteście już leżący, lecz podążacie za Mną waszym Nauczycielem i Panem. Znów, niektórzy zdziwią się bardzo, że i w drodze potrzebne są przystanki pochylenia. Byłeś sam pochylonym i leżącym, nie przechodź obojętnie obok pobitego przez zbójców. Ten rzeczywiście nie ma znikąd pomocy, jakby pozostał samotny i wzgardzony przez przechodniów.

Moja drobinko, tak też dzieje się w sercach obecnych tutaj dzieci - niektóre ciągle spoczywają na łożu braku akceptacji i miłości. Dlatego konieczną jest kuracja zewnętrzna, tak częste zażywanie kąpieli w Moich Sakramentach i nade wszystko wasze cierpliwe słuchanie, aby nie byli jako ciężar nie do uniesienia. Wspólnota zawsze dźwiga, nawet taka, która nie jest idealna. Oto nie chcę was jako perfekcyjnie ułożonych i bezgrzesznych, gdyż to nie jest prawdą o waszej egzystencji. Po grzechu pierwotnym, każdy z was ciągle wymaga dźwigania również przez tych trudnych bliźnich, od których chętnie ucieklibyście daleko. Ja, Pan jestem pierwszym Podnoszącym, lecz nie czynię nic bez waszej zgody i waszych braci, i siostr. Drobinko, zauważ ich dzisiaj i dziękuj z całego serca. Nie sądzę, że trzeba specjalnie wykwalifikowanych animatorów, by prowadzić najmłodszych do spotkania ze Mną i z Ojcem. Nie, naprawdę absolutnie wystarczą Mi otwarte i posłuszne serca. Umiej dostrzec niewielkie cuda w tym miejscu i czasie, gdzie teraz jesteś. Bądź pewną, że Ja uwielbiam was podnosić mocą Mego Słowa i przez Moją Sakramentalną Obecność. Kochaj Mnie w tych ubogich i małych, i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

3 lip 2026 św. Tomasza Apostoła

„Moja najdroższa Anetko”.

Dziękuję Ci, Jezu za nowy dzień, choć dziś już dużo trudniej było mi wstać.

„Tak, najmniejsza, zobacz, że i ciało bardziej ciągnie ku ziemi niż ku sprawom niebieskim, mimo, że Ja sam podniosłem was ku górze. Nie możesz jednak pozostać w tak wygodnej

pozycji, gdy wiele dusz kapłańskich ginie bądź zmierza ku zagładzie, kochając bardziej świat niż Mnie samego. Bądź pewna, że trud wstawania nie pozostanie daremny.

Dzisiaj na naszej ewangelicznej scenie pojawia się jeden z ulubionych bohaterów, tych, którzy lubią powtarzać, że wiara w Moją Obecność jest związana z widzeniem Mnie.

Tymczasem same zmysły myślą się, kiedy próbujecie je uczynić jedynymi w interpretacji waszej codziennej rzeczywistości. Zmysł wzroku także poddany pewnym ograniczeniom, w sprawach duchowych jak sama doświadczyłaś zawodzi. Wiara właściwie ostatecznie opiera się na miłującej pewności bycia ukochanym za darmo. Stąd też Tomasz został wybrany, by swoim wcześniejszym odejściem z Wieczernika ukazać, czym jest nowe spotkanie złączone z utratą, bólem i świadectwem. Gdy sprawa opiera się o dwóch lub trzech świadków, a w tym wypadku chodzi o więcej, wówczas wiara posiada pewnych pomocników. Jednak dopiero kiedy do świadectwa osób dołącza osobiste przeżycie, wówczas nasze ścieżki się krzyżują. Najmilsza, czy możemy nazwać Tomasza zaginionym w samotności dnia jutrzejszego?

Przecież pojawia się by pokazać, że nawet świadectwo pozostałych nie jest najważniejsze, jeśli dusza nie spotkała Mnie twarzą w twarz bez zasłony. Cóż to oznacza, mała Moja?

Czy nie pokazałem Tomaszowi i pozostałym Mojego Ojca? Czy mogę przestać was kochać, skoro nie widzą Mnie wasze oczy? W końcu czy twoje oczy są całe w Moim Świetle, tak, że każde wydarzenie życia jest podpowiedzią: „Patrz, dotknij, uwierz: jesteś kochany!”.

Moja drobinko, powróć do Mojej Obecności w Eucharystii, czy zobaczyłaś, że jestem, dopóki Mnie nie utraciłaś?”

Jezu, to znaczy, że trzeba Cię stracić, by widzieć?

„Nie zawsze, mała Moja. Są bowiem błogosławieni niewidomi. Mówię to w znaczeniu przenośnym, a zatem, oni nie widzą Mnie jako Ukrzyżowanego, który cierpi i umiera, ale żyją obrazem Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. „Ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości”. Pewna nowość Mego Misterium ogłasza wam Moim najbliższym i całemu światu, że można nie widzieć Mnie fizycznie, a jednak bezustannie doświadczać Mejej żywej Obecności w Sakramentach Kościoła. Ważny jest tutaj, Moja Anetko, wyraz „bezustannie”, gdyż są i tacy, co przywykli do Mojej Eucharystycznej Obecności i pytają siebie samych kim jestem, i czy naprawdę jestem.

„Duch przychodzi z pomocą naszej słabości”. On też pozwala w zewnętrznym niewidzeniu złapać się kotwicy nadziei i trwać w wierze w to, że idę wspólnie z wami i jestem w waszej radości i w waszym trudzie codziennym.

Zauważ, że także tu na rekolekcjach, pomyślności wędrują przed przeciwnościami albo jedne drugich wyprzedzają, a ty czy wolisz grać rolę Apostoła samotnego, czy też tak bardzo obecnego we wspólnocie, że problemy innych stają się twoimi w pełnym wymiarze? Tomasz odchodząc z Wieczernika, nie szukał Mnie ani swoich braci. Uczynił to, co dzieje się, gdy ktoś popełnia grzech i przestaje trwać w jedności z innymi. Doświadczenie jedności i przeżycie osobiście tego doświadczenia jest niejako tarczą ochronną przed odejściem. Dlatego, jeśli chwile się jedna osoba we wspólnocie, zobaczycie wyraźnie, że nie spotkała Mnie w radości i smutku, gdyż zapragnęła samodzielności bez Mnie i bez wspólnoty braci czy sióstr.

Ileż to mamy dzisiaj takich wspólnot, które się rozpadły, bo ich członkowie zajęli się sobą i swoimi pomysłami na Kościół zamiast w jedności trwać przy Najwyższym Pasterzu.

Pamiętasz?

„Wy Moi uczniowie wytrwaliście ze Mną w Moich przeciwnościach”. „Ja nie jestem Tym, za kogo mnie uważacie, mówił Jan Chrzciciel, po mnie idzie Mocniejszy”.

Dlatego, że nasz bohater z dzisiejszej Ewangelii, początkowo sądził że jest mocniejszy, nie mógł od razu Mnie zobaczyć. Ja zatem wychodzę Mu naprzeciw zamieniając tajemnice wzroku na dotyk. Uśmiechniesz się, Moja drobinko, lecz dla wielu dotyk jest jakby częścią widzenia, które pozwala na wiarę. Stąd też w zewnętrznej celebracji Moich Sakramentów potrzeba znaków. Wszakże same znaki mają być pewnym pomostem prowadzącym do wiary, która jednak ma charakter ściśle duchowy. Gdy Żydzi szukają znaków, a Grecy mądrości, my głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego, napisze Paweł, ty zaś, Moja drobinko, zastanów się kogo szukasz na tych rekolekcjach?

Jeśli pragniesz, abym zewnętrznie udowodnił, że jestem, znajdujesz się o krok od wyjścia z Wieczernika. Skoro chcesz usłyszeć jakieś nowe informacje o pewnych sposobach radzenia sobie z trudnym zachowaniem dzieci, o, również skłaniasz się do ucieczki z tego miejsca. Wreszcie, wezwana do poszukiwania Mnie Ukrzyżowanego lecz i Zmartwychwstałego, jesteś jako ta, która znalazła perłę. Tak, bowiem ci, co spotykają Mnie na Krzyżu, nie są skłonni by uciekać od wspólnoty. Przeciwnie. Ich serce jest otwarte by widzieć Mnie w pewnych osobach i sytuacjach.

Chciałem, aby Tomasz wrócił, ale czy tak samo Moi Apostołowie?

Czy nie dali mu już pewnej karteczki z napisem: „Nie uwierzyłeś to nie musisz wracać do nas”?

Dlatego, drobinko, przychodzę do Tomasza we wspólnocie Moich, tam, gdzie pragnę mu okazać miłość przebaczącą na sposób osobisty i szczególny

„Podnieść tutaj swój palec i zobacz Moje ręce, podnieś rękę i włóż w Bok Mój i nie bądź niedowiarkiem lecz wierzącym”.

Kochaj Mnie, mała i Moja osobiście, ale we wspólnocie Kościoła. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

4 lip 2026

„Moja ukochana drobinko, jestem zawsze z tobą, a szczególnie wtedy, gdy ty sama słabniesz bądź nie odnajdujesz pomocy, sądząc, że cię opuściłem. Ja nie opuszczę cię ani nie pozostawię. Chcę, abyś sama poddała się żmudnej czynności łatania bukłaków i szukała Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego we wszystkim.

Czy nie przeżywacie teraz tajemnic radosnych?

Moja radość jest zawsze złączona z Krzyżem. Patrz, mocą Bożego Ducha łatam te dziury, z których ucieka życie. Mówię o życiu wiecznym wam skoncentrowanym na Wieczności.

Dlatego wasze serca w zetknięciu z Moim Słowem doświadczają pewnego rozdarcia. Jak jest napisane: On nas rozszarpał. On nas też uleczy. Nie każde rozdarcie prowadzi do śmierci. Są rany, o których powiemy śmiało: „błogosławione”. Są tak piękne, że wciąż trudno wam zbliżyć się, aby ich dotknąć. Nowość relacji ze Mną będzie patrzeniem, słuchaniem, smakowaniem i dotykiem, nawet przez zamknięte drzwi. Wiara szukająca zrozumienia, o, przypomina takie zaryglowane drzwi, przez które nie dochodzi światło. Pozwalam, najmilsza i Moja, aby każdy indywidualnie i we wspólnocie Kościoła odnajdywał Moje Rany jaśniejące chwałą. Łatwiej je dostrzec u bliźnich waszych niż u was samych. Jednak błogosławieni są tacy, którzy po zobaczeniu rany bliźniego swego starają odkryć w nim Moją Obecność i łaskę złączoną z tamtą raną.

Cóż, nie wiecie jeszcze, że sama rana, może stać się przyczyną odnowy, a ten co dziś jest prześladowcą może stać się świętym. Pamiętasz, najmilsza, że Jan i Jakub prosili o pierwsze miejsca w Moim Królestwie, czy otrzymali i za jaką cenę?

Oto czym innym jest dotknąć Moich Ran według pewnego swego schematu, inaczej wedle Ducha Miłości i pod Jego natchnieniem. „Czy nie wiecie, że Duch Boży mieszka w was?”. „Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska według nadziei pokładanej w Tobie”. Tak. Moja Ewangelia jest także tłumaczona przez Urząd Nauczycielski Kościoła według znanych prawideł. Tymczasem dusza otwarta na tchnienie Boże otrzymuje nieskończenie więcej niż prosi i rozumie, choć po ludzku wszystko zostało dokładnie objaśnione przez wybranych Moich. Wiemy, że Stare Prawo w zetknięciu z Nowym w niektórych momentach napotyka na cięcia i dziury, a w waszym rozumieniu będzie to takie przedarcie, o którym słyszysz: „Nie przyszywa się starej łąty do nowego ubrania”. Drobinko, ale czy już jesteście ubrani? Czy niektórych nie przyodziewam powoli, gdyż są bardzo oporni i nie chcą współpracować z Duchem Prawdy?

Oto czynię wszystko nowe. To, co dawne minęło. Uczcie się ode Mnie, jestem cichy i pokorny Sercem, gotów stanąć blisko was i nawet dziury staną się nowymi. Gdy przyjrzyj się pewnym prawidłom w świecie, zwykle to, co dziurawe, nie nadaje się zbyt długo, aby nosić na sobie. Jeszcze wyraźniej widzimy to w bukłakach, które przeciekają. Jednak Moje Rany na Krzyżu, pomimo bólu, jaki sprawiają, okazują się być jedynym waszym ratunkiem.

„W Jego Ranach jest nasze zdrowie”, napisze prorok. „Wielki jest Pan i godzien wszelkiej chwały w mieście Boga naszego”. „Szukajcie Mnie, a wasze Serce ożyje”. Moja drobinko, we Tajemnicy Mejej Paschalnej Ofiary, wszystko to, co uznaliście za przekleństwo staje się błogosławieństwem. Wasze trudne sytuacje uznane za nierozwiązywalne noszą na sobie koronę Mojej chwały. Oznacza to, że nie ma nic, czego nie mogę (tak napisz) unowocześnić. Nie chodzi o nowość świata, ale żywą nowość Mego Misterium. Ja bowiem uwielbiam Ojca w tym, co wy nazywacie ciemnością i posyłając wam Mojego Ducha, opatruję rany serc złamanych.

W końcu też nacięcia dokonywane w duszy z pomocą Słowa Bożego są takimi otwartymi ranami, w których Moja Miłość staje się obecną nie tylko dla was, ale też dla innych. Wiedz, że odkrywanie pewnych Ran u innych prowadzi do spotkania ze Mną, jeśli jest poprzedzone Moim Słowem. Tak jak czytasz: „Łaska i wierność spotkają się ze sobą”. Moja Opatrzność tak mądrze włada światem, że historia życia jednego łączy się z drugą, a choć wcześniej wydawali się sobie obcymi, w Moim Kościele są naprawdę jednym Ciałem. Najmilsza, czy rany zadane przez grzech są nie do uleczenia?

Oto Moje Sakramenty niczym olejki wylane podczas tamtej uczty. Niektórym zdaje się, że są marnowane, bo mówicie: przyjmuję Go w Komunii świętej, ale nic nie zmienia się w mojej codzienności. Czy tak jest w rzeczywistości? Tam, gdzie Ja przejdę, wzbudzam urodzaje. Tak samo było wczoraj w czasie adoracji, gdy to zdziwiłaś się, że twoje dziewczynki płaczą”. Tak...właśnie Jezu przypomnieliś mi...że przecież na spotkaniu w grupie mówiliśmy że chcesz być przytulony.

„Ty zaś po skończonej adoracji, przytuliłaś swoje owce jako ta, która pierwsza została przytulona, w nich zaś i Mnie samego ogarnęłaś swymi ramionami. Tak. Kroczę pośród was choć Mnie nie widzicie. Ach, są takie dziury, które początkowo niewidoczne, po dłuższym czasie stają się coraz większe. Nad tymi pochylam się z wielką cierpliwością i delikatnie łątam co grzech rozerwał; o ile zostanę dopuszczony do tego zabiegu. Wiesz sama, mała Moja, jak bardzo szanuję waszą wolność. Czy zdołasz porozmawiać z osobą milczącą i zamkniętą na Moje Miłosierdzie?

Nie.

Tymczasem Ja znam ją po imieniu i przenikam jej myśli, dlatego uwierz, że i tutaj ważnym jest, abyś była. Obecność pomaga w otwarciu nawet bardzo szczelnie zamkniętych grobów. Ja Pan jestem tu jedynym Świadkiem i jedynym Zwycięzcą. Patrz, nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Pragnę, abyś piła z Mojego Kielicha, tego, który wydaje się być pozbawiony smaku i pełen Paschalnej goryczy; on, Moja mała, na końcu jest słodki. Nie obawiaj się smutek zamieni się w radość, a twoje oczy zobaczą Tego, który przebity króluje i zwycięża. Bardzo cię kocham, mała Moja. Pójdź za Mną!".

Dziękuję Ci! KOCHAM CIĘ, JEZU.

5 lip 2026 14 niedziela zwykła r.A

Moja najdroższa Anetko, pozostawaj w jedności ze Mną jak Ja jestem jedno z Moim Ojcem. Daję wam Siebie w każdym wydarzeniu, lecz samo przyjście do Mnie jest bardzo wymagające dla was, którzy jeszcze nie potraficie chodzić. Naprawdę niosę was na skrzydłach orlich i wzywam do przyjścia, czy słyszysz rzeczywiście Mój głos?

Oto, mała Moja, szukam każdego i każdej z was, ale jako tych, którzy podjęli trud przyjścia do Mnie".

Jezu, co to znaczy, że nie potrafimy chodzić?

„Najmilsza, każdy krok w Moim kierunku kosztuje was wiele trudu. Okazuje się, że zostajecie w tyle, wpatrzeni w swoje pomysły poszukiwania Mnie, Pana i Boga waszego. Ja zaś jestem nieskończenie blisko Moich najmniejszych. Uwielbienie Ojca trwa, sprawując Sakramenty, włączacie się w nie jako ci, którzy wciąż przyjmują to, co wam daję.

Moja ukochana drobinko, ubodzy duchem mają wstęp do Nieba, a im prostsza dusza, tym szybciej znajdzie się w Moich ramionach. Czym jest prostota, która tak zachwyca Ojcowskie Serce?

O, jakże wielu wydaje się, że Bóg mówi bardzo skomplikowanym językiem, bo jest mądry i wszechmocny.

Tymczasem Mój język jest i waszym. Podobnie jak maluchy pragną wiedzieć, w jakim języku przemawiam albo są zdziwione, że nie pochodzę z ich ojczyzny. Trzeba, Moja drobinko, pochylić się nad waszymi doskonale ułożonymi modlitwami, aby też uznać, że jestem bardziej prostym i bliskim niż przypuszczacie. Zanim słowo znajdzie się na twym języku, Ja znam je w całości. Dlatego, kiedy chcecie wysławiać Mnie przez wspaniałe teksty i formuły słowne, zechciejcie najpierw przypomnieć sobie Moje Słowa. Ja Jestem Tym, który nie zgnie trzciny nadłamaną i nie zgasi knotka o nikłym płomieniu. Patrz, drobinko, Moja relacja z Ojcem nie jest bierna, ale też nie przypomina zamkniętej szczelnie komnaty. Ja bowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca Mego. Wszystko. Zobacz, czekam na was obecny w Słowie, jakie wypowiadam i wzywam do radości z powodu Mego przyjścia. Pragnę w was odnowić ducha dzieciństwa, takiego też tchnę w wasze serca, aby stały się na wzór Mojego. Moja drobinko, kiedy mówisz do Mnie prostymi słowami, sam przychodzę jako Pierwszy, utrudzony i obciążony, pragnę dać wam pokrzepienie. Jestem gotów umocnić was w pewnym kroczeniu za Mną, a tu największą pomocą będzie wasze proste podejście do Mego Serca. Kto jest spragniony a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije.

Często czytacie o przychodzeniu do Mnie, lecz czy ktoś z was naprawdę dotarł już do Mnie? Skoro nie dotarłeś, dlaczego nie wołasz, nie pragniesz, nie chcesz zostać zanieiony?

Jeśli liczysz na swe siły i wrodzoną samodzielność, raczej zostaw to wszystko i chodź za Mną. Przedziwne to, że leżący są dużo prędzej podniesieni, gdyż oni rzeczywiście przestali być w drodze.

Najmniejszych podnoszę wołając po imieniu. Zastanów się czy chcesz być podnoszona, czy dążysz uparcie, aby innych podnosić beze Mnie?

Moja Anetko, przyjdzie do Mnie, zaraz też skutkuje przyprowadzeniem innych do Mego Kościoła. Dlatego nie obawiaj się, że idziesz w pojedynkę.

Moja nauka pochodząca wprost z Ducha Świętego wskazuje wam wszystkim razem i każdemu pojedynczą wąską ścieżkę pokory. Być pokornym to tak bardzo odkryć swoją godność złączoną z Moją miłością i równie mocno zobaczyć swoją słabość i grzeszność, aby naprawdę odpocząć w Moim otwartym dla was Sercu. Oto Serce, w którym skarby wiedzy i mądrości są ukryte, a wy sami szukając Mnie, równocześnie zyskujecie więcej tychże darów nawet nie będąc do końca świadomymi, że wszystko jest wasze. Moja najmiłsza, ukojenie nie jest dane bez wcześniejszego trudu zmagania walki i zadawania pytań z waszej strony.

Pamiętasz dobrze: „Synu, czemuś nam to uczynił?”, czy też: „Nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?”. Zatem, Moja mała, nie w tym rzecz, aby się uczyć, ale by uczyć się ode Mnie.

Nauka Moja nie jest do końca tylko Moja, lecz Ojca. Zatem nie mogę was oceniać surowo, gdyż Tata jest Miłosierdziem. Równocześnie wiem, że bez udziału w Moim Krzyżu i Moim Zmartwychwstaniu naprawdę nie moglibyście zostać na stałe Moimi uczniami. Najdroższa, wiedz, że dzieci już rozglądają się, gdzie jesteś, dlatego idź by uczyć się od nich prostego trwania w Moim Sercu. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

6 lip 2026

„Dzieci Moje najmniejsze, gdy rozpoczyna się nowy dzień pamiętaj o nowości życia - to co dawne minęło, a ty jesteś wezwana do życia w świetle. Zanim wstaną wasi podopieczni jesteście ze Mną niejako na pustyni, powołani, aby bardziej miłować i trwać w światłości.

Lampą jest tutaj Moje żywe Słowo, które może być dotknięte albo też pozostać z boku.

Niewiasta cierpiąca na upływ krwi, spotykając Światłość świata, wierzy, że odzyska zdrowie.

Czy Mój płaszcz posiada właściwości magiczne? Otóż nie, Ja mówię wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca, nie ukrywam przed wami tego, co jest najważniejsze i teraz już wasze. To nie sam płaszcz posiada moc z Nieba, lecz jego Właściciel pragnie przyodziać cię szatą łaski uświęcającej, gdyż przedtem wszystkie twe czyny przypominały skrwawioną szmatę, będąc martwe i niezdolne by uzdrawiać i obdarowywać. Tamta chora uwierzyła w Moją darmową miłość, ponieważ w tłumie dotykały się Mnie liczne osoby, a ona jedna wierzyła w Moje Miłosierdzie i dotknęła się Mnie w nowy sposób.

Wiesz, Moja drobinko, że tutaj także trzeba bardzo podkreślić nowość spotkania ze Mną.

Dotąd bowiem nie znaliście Mnie jeszcze, teraz możecie prosić Ojca w Moje Imię, a otrzymacie. Ona dotyka nie tyle płaszcza, ale dzięki wierze we Mnie, wchodzi w Moje Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, choć nie rozumie Jego zbawiennej tajemnicy.

Należy tutaj, Moja drobinko, zatrzymać się przy dialogu z tą kobietą, który od razu także jest nowy. Wcześniej jedynie Mojżesz oglądał Moją chwałę, potem niektórzy prorocy, obecnie Kościół codziennie dotyka się Mnie w Moich Sakramentach na sposób nowy i najbardziej skuteczny. Kiedy pytam kto się Mnie dotknął, od razu też tłum tamtych wydaje się być zaskoczonym gdyż napierając zewsząd także rezerwuje sobie dotknięcie płaszcza; lecz to nie jest jeszcze spotkanie. Kobieta przychodzi zawołana jako jedyna, wyprowadzona, mimo tłumy staje przed swoim Wybawicielem. Oto Oblubienica przyodziana w klejnoty dla swego Męża. Nowa i czysta, uczy się kochać Tego, który dostrzegł jej nagość i chorobę.

Najmiłsza, należy tutaj przytoczyć inne dialogi ze Mną, Synem Człowieczym, bo pytam Piotra o większą miłość, synów Zebedeusza o możliwość zajęcia pierwszych miejsc, a kobietę

pochwyconą na grzechu o jej oskarżycieli, dlaczego odeszli. Prawda wyzwala i niejako wywołuje na środek, ukazując nową świetlaną (tak napisz) fantastyczną drogę pójścia za Mną. Okazuje się, że jedna Niewiasta odpowiada na zaproszenie Ducha Świętego i tym cudownym Sposobem, cała ludzkość przestaje cierpieć na upływ krwi.

Wasze śmiertelne człowieczeństwo jest związane z upływem czasu, zdążaniem do wiecznego spoczynku i pewnym lękiem o dzień jutrzejszy. Ja na Krzyżu dokonuję rzeczy nowej, gdyż oddając za was życie, przelawszy Krew Nowego i Wiecznego Przymierza mogę i chcę was wszystkich obdarować udziałem w Moim Człowieczeństwie i Bóstwie.

Nie żyjecie już dla samych siebie. Ponieważ Ja żyję tak i wy żyć będziecie. Wiara jest poręką dóbr niewidzialnych, a dzięki wierze Niepokalanej Dziewicy, zostaliście wezwani do dialogu z Synem Człowieczym, do spotkania ze Mną w Sakramentach Kościoła, ale też do radosnego przebywania w Wieczności, gdzie też otrę z waszych oczu wszelką łzę.

Nieprzypadkowo Ewangelista po tamtym uzdrowieniu, wskazuje na Jaira i jego prośbę oraz na Moją wizytę w domu.

Jeśli twoja prawa ręka jest powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie.

Idę zatem tam, gdzie Życie spotyka się ze śmiercią, aby wasze pokusy sięgania po grzechy, zostały raz na zawsze zwyciężone. Drobinko, nie chodzi tu jedynie o wskrzeszenie tamtej dziewczynki, ale również was, którzy sądzą po wielokroć, że wasze oczy widzą Mnie już wyraźnie i nie potrzebujecie żadnych dodatkowych wyjaśnień. „Teraz już o nic nie musimy Cię pytać”, twierdzą Moi, choć zaraz wszyscy Mnie zostawią. Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną.

Po wielu latach trwania w Moim Kościele, u wielu pojawia się poczucie „świętego spokoju”, bo znają Moje Słowa przynajmniej z pamięci, praktykują modlitwę i dobre uczynki, lecz czasem ten lub inny niespodziewanie odchodzi w ciemność. Wydaje się to niedorzeczne, bo wcześniej jadał ze Mną przy jednym stole i nauczałem na jego ulicy, a jednak - umiera beze Mnie.

Dlatego dziewczynka, którą podnoszę do życia ma symbolicznie dwanaście lat, gdyż czytacie o Dwunastu pokoleniach Izraela, przebywającego w niewoli, do którego też Ja zostaję posłany. Jednak Słowo jest nieprzyjęte. Umieram na Krzyżu i wskrzeszony mocą Ojcowskiej Miłości wstaję z martwych. Podobnie dzieje się z tamtą małą, która potrzebuje, by Ktoś ją pokochał, mimo wcześniejszego grzechu odejścia. Znalazłem Dawida Mojego sługę i namaściłem go Moim świętym olejem. Znalazłem także zmarłą córkę Jaira, by wraz z nią podnieść Mój Kościół do nowego życia.

Czy zauważyłaś, najmilsza i Moja, dwa zabiegi, złączone z dwiema niewiastami?

Jedna bardzo cierpiąca, podchodzi z odważną wiarą i dotyka się Mnie, Pana i Boga. Druga - zmarła zostaje sama dotknięta i podniesiona do życia. Dlatego Ja najpierw biorę na Siebie wszystkie wasze cierpienia i choroby, aby wreszcie pokonać samą śmierć.

„Gdzież jest o śmierci twoje zwycięstwo, gdzie twój oścień?”.

Dzisiaj, Moja mała oblubienico, czyń podobnie, dotykając wraz ze Mną poddaną tobie trzódkę, nie obawiaj się wskazywać na śmierć złączoną z grzechem, a następnie na Moje radosne Zmartwychwstanie.

Równocześnie wiedz, że dwa zabiegi i dwie niewiasty to Mój święty Kościół, w którym, w Mojej Obecności dokonują się cuda, lecz nie jedynie dla tłumów ludzi, ale dla ciebie i tych, których wezwałem po imieniu. Dzisiaj także czynię wszystko nowe. Bardzo cię kocham, Moja drobinko, pójdź za Mną”.

7 lip 2026

„Dziecię Moje najmniejsze, zobacz, że wszystko ulega ciągłym zmianom w świecie, w którym żyjesz. Jedni upadają, inni powstają. Dziś zachwycasz się Moją nauką, jutro będziesz narzekać, że zbyt wiele wymagam. Czemu nie czynię dokładnie tak jak Mnie prosicie, dlaczego nie jestem posłuszny wam stworzeniom?”.

Jezu, bo Ty wiesz lepiej niż my co jest nam potrzebne, zanim Cię poprosimy.

„Zauważ, drobinko, że wasze zdanie o Mnie także związane jest z relacją. Kiedy zaczynasz słuchać Mego Słowa, okazuje się, że jestem naprawdę innym niż dotąd uważałaś i jak śpiewacie w Psalmie: „głębia przyzywa głębię hukiem wodospadów” głębia twojej nędzy pragnie Mego Miłosierdzia. Widzisz to, gdy dzieci zwracają na siebie uwagę, pragnąc, żeby wszyscy patrzyli na nich. Ja zaś patrzę na tego, który jest ubogi i skruszony w sercu, z drżeniem czci Moje Słowo.

Najmilsza, czy stoisz dzisiaj po Mojej prawej, czy lewej stronie? Czy dostrzegasz, że Ja, Pan wzywam do pewnego odkrywania nowości życia w prawdzie o sobie i o innych? Czy wreszcie możesz ogarnąć swym umysłem jak wielkie jest Moje żniwo?”.

Jezu, a o co chodzi z Twoim żniwem?

„Drobinko, tyle dobra dzieje się codziennie w waszym wnętrzu i na tym świecie, gdzie codziennie ktoś umiera i rodzi się do życia. Są ci, którzy Mnie przeklinają ale i tacy co słuchają Mojego Słowa z zachwytem i radością. Konieczne jest już teraz opowiedzenie się po jednej ze stron, abym też mógł was posłać na Moje żniwo. Zobacz, ukochana, gdy z miłością przyjmujesz każde Słowo, które wychodzi z ust Moich, pojawiają się osoby zauroczone, że można tak odkrywać Moją Ewangelię jako morze niezgłębionego bogactwa łaski i prawdy. Skoro znów staniesz pośrodku, nie będziesz mogła spotkać Mnie, Pana i Boga swojego. „Oto kładę przed wami śmierć i życie, błogosławieństwo i przekleństwo”.

Jeśli przejdziemy zaraz do przypowieści o pannach nieroztropnych i roztropnych, drobinko najmniejsza, jaśniej widać jak sen - synonim grzechu - nie pozwala na wejście na wesele. Strzeżcie się, aby was nie zwiedziono, bo wielu przyjdzie pod Moim Imieniem i będą mówić, że Ja JESTEM. Nie idźcie za nimi.

Moje żniwo nosi na sobie ślady krwi, Ja bowiem jak Baranek zabity równocześnie jestem Tym, który czyni wszystko nowe, oddzielając chwasty od zboża. Wiedz, Moja najmniejsza, że ostateczne wrywanie chwastów odbędzie się dopiero w dniu Mego powtórnego przyjścia na ziemi. Obecnie pozwólcie im rósć aż do żniwa. Chwasty, a tu na rekolekcjach pewne bardzo trudne dla was zachowania dzieci, są materiałem formacyjnym dla całej oazowej wspólnoty - tak też zbliżacie się do Mnie powoli i tak też wiedzcie przy tym że Moja miłość jest niezmienna w przeciwieństwie do waszej zmiennej ludzkiej natury. Zresztą Moja Anetko, gdy położymy na wadze wasze słabości i upadki, a z drugiej strony Moją nieskończoną miłość, co jest cięższym i bardziej zwycięskim materiałem?

Miłość nigdy nie ustaje.

Dobrze, abyś oparła się na Mnie i na Moim Krzyżu, tym, który również wydaje się być niezmiernie ciężkim dla tych, co nie poznali Mnie i Ojca. Pragnę, żebyście biorąc Mój Krzyż naśladowali Moje posłuszeństwo bez lęku o dzień jutrzejszy. Wszyscy, którzy się Mnie dotknęli odzyskiwali zdrowie. Zauważ, że także w czasie Mojego konania, odbywa się sąd nad światem. Jeden przeklina, drugi wchodzi do Nieba jako pierwszy błogosławiony. Ileż tu miłości! Wielki podział w Mojej Obecności skutkuje ostatecznym triumfem, lecz nawet do grobu biegnie dwóch z sercami pełnymi pytań. Czytasz: „Ujrzał i uwierzył”, zaś wcześniej: Uczeń wyprzedził Piotra a nie wszedł pierwszy do grobu. Smutek poprzedza radość, lecz trzeba tutaj pozwolić, aby „biegli razem”.

Wiedz, najmilsza i Moja, że Ja, Pan podtrzymuję całe twe życie, a pewne trudne wydarzenia zamieniam w materiał konieczny dla uświęcenia Moich kapłanów. Pamiętaj o tym, kiedy jesteś z maluchami, wszak zawołam wielu spośród nich, aby stali się robotnikami na Moim wielkim żniwie. Tymczasem trzeba, abyście się smucili, zanim napełnię was Moją paschalną radością.

„Dusza nasza oczekuje Pana, bardziej niż strażnicy poranka niech Izrael wygląda Pana”. Robotnicy na żniwie zwykle wyczekują wypłaty, a wy, czy dzisiaj czekacie na Mnie, czy raczej na samą ludzką zapłatę: miłe słowa pochwały, bycia zauważonym, wyróżnionym, bardziej cenionym wśród braci. Czy na tym polega relacja ze Mną, aby każdy z was otrzymał po równo? Czy szukacie Mnie Ukrzyżowanego, czy jedynie światowych nagród? Praca na żniwie odnosi się do Wieczności i dlatego wasze skarby powinny być gromadzone w Niebie, nie na ziemi. Tak samo, kiedy chodzi o ludzkie przyjaźnie, czy nie pragnę, żeby każdy posiadał swego przyjaciela w Domu Ojca, gdzie mól i rdza nie niszczy. Równocześnie nie wykluczam ziemskich przyjaźni, jeśli mają trwały fundament w relacji ze Mną - ta naprawdę jest pierwsza.

Pamiętaj, że twoja praca podlega ciągłej przemianie i oczyszczeniu - z jednej strony przez wydarzenia życia, z drugiej przez osoby, które nie zawsze są wspaniałymi współpracownikami. Ja posłałem was tam, gdzie sami z siebie mogliście nie chcieć pójść. Tymczasem pociągnięci więzami miłości, zostaliście niejako przygarnięci przez Moje otwarte ramiona. Jestem Pierwszym i Ostatnim, który sam jest Robotnikiem, gdyż uprawiam Moją Umiłowaną Winnicę Kościół Święty. Mam tutaj tych, co przyszli jako ostatni, a ponieważ sam byłem Wzgardzony, nie odpłacam tym samym, ale przygarniam ich na sposób szczególny do Siebie. Patrz, Moja drobinko, w tym żniwie Moim masz już swój udział. Nie lękaj się, że grozi tobie jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, gdyż ten, kto Mi zaufał pozostaje razem ze Mną w Moim Sercu ukryty. Złóż we Mnie całą swą nadzieję i kochaj Mnie bardziej, także Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

8 lip 2026

„Dzieci Moje ukochane, czy zauważyłaś, że gdy wstajesz natychmiast w twoim umyśle pojawiają się rozmaite myśli najczęściej związane z niepewną przyszłością, prawda? O, niekiedy będziesz też wracać do tego, co było, aby odnaleźć bezpieczną łączność z chwilą obecną. Tymczasem teraz jest najważniejsze, ponieważ w tym momencie możesz rozradować się w Duchu Świętym z Mojego planu miłości albo znów smucić się z powodu grzechów.

W Moim wyborze Dwunastu trwa odwieczne teraz. Dobrze, żebyście uświadomili sobie także, że skoro wybrałem także was samych wołając po imieniu, jestem w waszym życiu również stale obecny. Stała obecność nie oznacza bynajmniej, że będę was pilnować abyście nie mogli stawać się nowymi ludźmi, ale o obecność, w której nie ma dawnej niewoli, a Ja żyję w was i wśród was.

Dwunastu Apostołów zawołanych posiadało w swym wnętrzu pewien plan na Mesjasza i jakby Mój wybór ich był dla nich pewnego rodzaju zaszczytem do czasu, gdy okazało się, że nie jestem Tym, za kogo Mnie uważają. Jedynie Piotr oświecony przez Ojca mówi słowa nowe, gdyż jego niestałe serce potrzebuje innej drogi; tak jak to już znacie - drogi wzlotów i upadków. Ten, który jest nazwany Skałą, doświadczy własnej kruchości i niemocy, po to, aby w prawdzie przyjąć całą Moją Ewangelię. „Cała Ewangelia” to kluczowe słowo, ponieważ również wcześniej Żydzi wybierają sobie niektóre przykazania Prawa Mojżeszowego i

interpretują je po swojemu. Tak też dzieje się z Moją Ewangelią, kiedy rozważacie Moją Mękę bez wiary w Zmartwychwstanie albo znów zdaje się wam, że z powodu pójścia za Mną ominą was wszystkie cierpienia. Nie. „Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie!” czytacie w Psalmie, ale Ja idę dalej i głębiej: „Przykazanie nowe daję wam, byście się wzajemnie miłowali”.

Dzięki przyjęciu Ducha Świętego Uświęciciela Moi Apostołowie przyobleczeni Mocą z wysoka, powoli zaczynają kochać siebie i braci ze względu na Mnie. Wcześniej byli jedynie wezwani po imieniu, a następnie otrzymali pewne zadania, gdzie trzeba pójść i co jest obecnie ich misją. Będąc poddani prawu grzechu nie Łaski, przypominali nie kolumny wspierające świątynie, lecz chorągiewki przechylające się na wietrze raz w jedną, raz w drugą stronę. Pragnęli rządzić, nie służyć. Decydować, nie rozeznawać. Gromadzić, nie obdarowywać. Pewni swego, nie potrafili słuchać i podążać za Mną w każdej chwili życia, lecz tylko wtedy, kiedy zdawało się to dla nich dobre. Krótko mówiąc - błędzili zamiast wędrować wąską ścieżką i przechodzić przez ciasną bramę. Trwali w przekonaniu o Moim mądrym wyborze z powodu zasług, których nie posiadali. Do momentu gdy usłyszeli zapowiedź Mojej Męki, odnosili sukcesy na polu ewangelizacji, a kiedy coś nie szło po ich myśli, wracali do Mnie z pytaniami i pretensjami; o tak jest i dzisiaj w Moim Kościele. Cóż, Paweł ten który nazywa siebie poronionym płodem mówi, że dla słabych stał się słaby i tak też, i oni sami byli bardzo zdziwieni.

„Bóg wybrał to, co słabe w oczach świata, aby mocnych poniżyć. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych”.

Zobacz dalej, Moja drobinko: Apostołowie uciekają w godzinie próby, jakby musieli sami doświadczyć, że nie mają sił sami z siebie. Również teraz nie bądźcie zaskoczeni próbą, jaką przechodzi Mój Kościół pielgrzymujący na ziemi. Czy jest sługa nad swego Pana?

Tak samo Naród Wybrany Izrael idąc przez pustynię spotyka węże i w dużej liczbie ulega śmierci do momentu spojrzenia na miedzianego węża wywyższonego na pustyni. Co zatem można dostrzec i dzisiaj, że kiedy Kościół stawia Mnie na pierwszym miejscu i poddaje się władzy zwierzchniej, temu, którego postawiłem na czas określony, wtedy nie umiera, lecz trwa, mimo pewnych trudności i zawirowań.

„Gorąco pragnąłem spożyć Tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał”, słyszycie, a Ja patrzę na Moich szukając w ich oczach odrobiny zrozumienia. Tymczasem nic nie wiedzą, ich oczy są na uwięzi; jedynie Jan wydaje się odczuwać nadchodzącą ciemność. „Panie, nie wiemy dokąd idziesz” oznajmniają w dziwnym lęku Moi wybrańcy, choć tyle razy nauczałem na ich ulicach. To bolesne, Moja drobinko, że po latach chodzenia za Mną, nie potraficie porzucić swoich pomysłów na Boga, który ma być waszym zabezpieczeniem i realizować waszą wolę. Nawet spożywając Chleb Aniołów, nie potraficie poddać się łamaniu swoich planów i życie w duchowej klatce własnego ja.

Dlatego Moje Paschalne Misterium jest niezmiernie konieczne dla was tak bardzo jeszcze wewnętrznie rozproszonych i skłonnych do poszukiwania innych nauczycieli. Nie bójcie się poznawać swoją grzeszność, wówczas doświadczycie mocy Mego Miłosierdzia bez waszych większych starań.

Moja Anetko, Apostołowie teraz są jako gwiazdy świecące, wy wciąż patrzycie na nich jakby dalekich i nieuchwytnych, bardzo świętych i z tego powodu niedotykalnych, i lepszych od was. Podczas kiedy także oni niegdyś byli tu gdzie wy, dlatego mogą wam przyjść z pomocą w każdej chwili. Nie sądźcie, że wasze prośby zanoszone w Moim Kościele przez ich wstawiennictwo są odkładane na potem. Skoro jeden woła, inni wstawiają się za nim, tak jak czynili to będąc jeszcze na świecie. Dzięki Duchowi Świętemu w Sakramentach Kościoła

macie łączność z nimi bardziej doskonałą niż wtedy, gdy byli jeszcze na ziemi. Wystarczy wezwać ich po imieniu, a są tuż obok, by was wspierać w różnych życiowych sytuacjach. Mój Kościół żyje, oddycha, karmi i poi; tutaj można odpocząć nawet pośród pracy, bo dla Mnie nie ma nic niemożliwego. Jestem z wami tak jak Moi Wybrańcy, a gdy usłyszysz, że wypowiadam twe imię, nie bój się, gdyż ten wybór już jest innym niż przedtem. Nie będziesz szedł tam, gdzie sam zechcesz, ale Ja uczynię cię szczęśliwym, mimo ucisków. Niech się nie trwoży wasze serce. Nie opuszczę was ani nie pozostawię.

Kochaj Mnie, drobinko, bez lęku o to, co stanie się dzisiaj. Jestem Panem i Bogiem waszym. Kocham cię".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

9 lip 2026

„Dzieci Moje, czy pamiętasz Psalmistę, który woła odważnie i zdecydowanie: „Jak łania pragnie wody ze strumienia tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże". Pragnienie spotkania ze Mną żywym i prawdziwym wzrasta, gdy poznajesz, jakim jestem. Wszelkie przeciwności mogą cię przybliżyć do Mnie lub oddalić; w zależności od twojego nastawienia i przyjęcia bądź odrzucenia Mojej Ewangelii.

Posłuchaj uważnie: „Bliskie już jest Królestwo Niebieskie". Nie mówię w czasie przeszłym ani tak jak modlisz się w modlitwie Pańskiej. Bliskie Królestwo to bliskość Mojej Osoby i Mojej Godziny. Ja Jestem zawsze obecny, a kiedy nadeszła pełnia czasu jestem z wami jak Ten, kto służy i Ten, kto głosi. „Blisko jest Mój zdrajca", Moja Godzina to Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, a wy i tutaj stajecie w pewnej odległości, co widać na przykładzie tych, którzy uciekli.

Moja najmiłsza, przyjmij Mnie, Ukrzyżowanego tu zwłaszcza na rekolekcjach, lecz i Mnie Zmartwychwstałego, który czynię rzeczy nowe, dla was jeszcze niedostrzegalne, czynię to wszystko „już". Wraz z Moją Osobą, idąc jak Ja drogą Krzyża i Zmartwychwstania uczysz się przyjmować godzinę bliskości. Cóż, lubicie dobrze się czuć na modlitwie i w relacjach z innymi także i ze Mną; ale gdy tutaj pojawia się jakiś trud czy też cierpienie, rozpoczynacie, tak napisz, Moja drobinko - godzinę oddalania się ode Mnie, bo jakże mogę was kochać dopuszczając jakieś cierpienia.

Pamiętasz: „Panie, gdybyś ty był mój brat by nie umarł". Zatem sama chęć zrzucania winy na Mnie, jakby stoi u twoich wrót, a ty zamiast wpaść w Moje otwarte ukrzyżowane ramiona bronisz się przed tym lub tamtym mówiąc: „Panie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie". O, ileż tutaj mamy kroków do tyłu, kiedy w swoim myśleniu cofasz się, starając się jednak odizolować od Mesjasza, który pozwala na trudy i przeciwności. Wiedz, Moja Anetko, że Moja wola nie jest twoją, gdy mówiąc modlitwę Pańską nadal zastanawiasz się, jak usunąć wszelkie zło z waszej wspólnoty beze Mnie i bez Mojego Krzyża".

Jezu, czy rzeczywiście to takie ważne, aby ...?

„Moja drobinko, Ja sam jestem wówczas przytulony niezależnie od twojego nastawienia do takich powitań czy pożegnań. Powiesz: oazowy tkliwy zwyczaj, lecz w Mojej Ewangelii czytasz jasno: „Co uczyniliście jednemu z braci Moich najmniejszych Mnieście uczynili". Dlatego tak ważne, żeby każdy z was adorował Mnie w drugim człowieku nawet tym, który wydaje się być waszym przeciwnikiem i sprawia problemy. Wreszcie też, Moja drobinko, niech wasze biodra będą przepasane i zapalone pochodnie, abyście czekając na Moją bliskość i głosząc Mnie, pozostawali otwarci na sposób w jaki do was przychodzę: raz jako Ten, który nic nie posiada, a drugi raz jako bogaty młodzieniec, który nie wie dokąd trzeba iść - Oto biorę na Siebie wasze słabości.

Jak niebiosa górują nad ziemią tak myśli Moje nad myślami waszymi. Lecz to Ja odsuwam od was wszystkie wasze grzechy. Przepaść między Ojcem a wami zostaje zasypana Moim Błogosławieństwem, które płynie z Mego Paschalnego Misterium. Czy gdy słyszycie: „Idźcie w pokoju Chrystusa!”, wtedy oddalacie się ode Mnie i Mego Kościoła czy raczej niesiecie Mnie tym, którzy Mnie nie znają?”.

Oczywiście niesiemy Ciebie do innych, Jezu.

„Czy Moja bliskość nie powinna jaśnieć na waszych twarzach i w waszym sercu? Czy Moje Królestwo to abstrakcja, czy obecność Osoby i Godziny?

Wszystkie wskazania, jakie słyszą potem ci, których posyłam, mają pomóc w zbliżaniu się do Mnie tych, którzy są daleko, lecz posłani sami powinni doświadczyć tego, do czego ich zaprosiłem. Po kolei: uzdrawiajcie, ponieważ zostaliście uzdrowieni. Jeżeli nie ma w was śladów Mojej Męki i nie przyjęliście dotknięcia Mejej miłości w Sakramentach Kościoła, czy samo uzdrawianie będzie prawdziwym głosem czy jedynie atrapą wskazując na was nie na Mnie?

Chcesz radować się wskrzeszeniem umarłych, ale czy codziennie powstajesz z grobu swego egoizmu i pychy, spełniając wolę Ojca? Jeśli nie, nie wychodź do braci, gdyż twoje czyny są tak martwe jak tych, do których cię posyłam. Będziesz mówić do nich, lecz oni pozostaną w swoich grobach.

„Oczyszczajcie trędowatych”?

Cóż, jeśli biegiesz Moją drogą, nie izolując się od innych, trwając w Kościele, mimo wcześniej odniesionych ran, przystępujesz wytrwale do Sakramentu Pokuty, możesz oczyszczać innych. Jednak nie podejmuj się tego według swego planu, gdyż trędowaty zachowa dystans, a następnie odsunie się od ciebie widząc, że sam nie jesteś zdrowy.

Tak samo, zły duch nie może wyrzucać złego ducha. Nie staraj się o posiadanie władzy nad Moim przeciwnikiem, jeżeli nie poskramiasz swego ciała i nie bierzesz go w niewolę. Wszak nie twoje pożądania mają sprawować władzę, ale duch Bożego dzieciństwa.

Samo zostawienie srebra, złota i pieniędzy oznacza pełne zaufanie Mojej Opatrzności i trwałe pragnienie zwyciężania zła dobrem. Nie dobra materialne mają stać w centrum waszej posługi, lecz drugi człowiek i jego Wieczność. Nie chciejcie, żeby was nazywano mistrzami i żeby obdarzano was miłym pozdrowieniem, nade wszystko błogosławcie tych, którzy was przeklinają, błogosławcie nie złorzeczcie. Nie przechodzenie z domu do domu to nie tyle stałość miejsca, lecz pragnienie dochowania Mi wierności.

Posłany uzdrowiony, wskrzeszony, oczyszczony i wolny od swojej pożądliwości oraz dóbr materialnych i ludzkiej chwały, powróci do Mnie i smutny, i radosny, gdyż wziął udział w Moich cierpieniach pijąc Mój Kielich, cieszy się Moją Bliskością niezależnie od tego dokąd zostanie posłany.

Drobinko Moja najdroższa pozostań wolna od odpłacania innym tą samą monetą, błogosław swoje dzieci i tak samo tych, którzy zostali wybrani, aby paść owce Moje. Kocham Cię i jestem razem z tobą, Ja, Pan”.

10 lip 2026

„Moja najmilsza Anetko, Ja, Pierwszy jestem Tym posłanym między wilki, jednak nie mogą Mnie zniszczyć, mimo, że cały zanurzam się w tajemnicy śmierci. Moja śmierć tak naprawdę jest zwycięstwem, gdyż nie mogę ostatecznie umrzeć. Baranek jakby zabity żyje na wieki, a kto może pojąć niech pojmuje.

Wielu spośród was trwa w przekonaniu, że nie spotkają was prześladowania, ponieważ wybrałem was jako jedyny Pan wszechświata. Tymczasem na przestrzeni wieków, jak

zapowiedziałem, doświadczycie tego samego co Ja, wasz Mistrz i Nauczyciel, ale w tym wszystkim macie także udział w Moim Zwycięstwie.

Widzisz jak krucha jest twoja egzystencja i że nie możesz dodać minuty do wieku swego życia, choć potrafisz walczyć o drobiazgi będące naprawdę niczym wobec Wieczności.

Po burzy przychodzi słońce, a po nocy dzień, lecz wobec tych co podnoszą na was rękę należy wznieść Mój królewski Krzyż. On jako znak miłości i prawdy jest atakowany przez tych, którzy dostali się pod niewolę złego. Ja Jestem Tym, który przebacza i do takiej postawy wzywam was wobec osób, pełniących rolę oczyszczającą w waszej codzienności również.

Wiesz, Moja drobinko, że po drodze tu i tam znajdziesz kogoś, kto sprzeciwi się twoim planom, chociaż na początku wydaje się być przyjacielem i bratem. Pamiętasz?

„Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem i który chleb mój spożywał piętą we mnie godzi”.

Dlatego roztropność pozwala zachować pokorną życzliwość wobec wszystkich z uwzględnieniem tych, co zaczynają sprzeciwiać się twoim planom. Tamci bowiem są okazją, abyś nauczył się nie przywiązywać do tego, co nietrwałe i przemijające. „Szukajcie Pana, a wasze serce ożyje”. Zobacz, drobinko, że prześladowca niezależnie od swych zamiarów pozostaje jednak Moim stworzeniem, a zatem nosi w swym wnętrzu Mój obraz. Ja zaś Wywyższony przyciągam do siebie tych, co upadli i zostali pogrążeni w cieniu śmierci.

Jeżeli ktoś lub coś sprawia tobie ból i cierpienie, pomyśl czy nie jest to idealna okazja, by okazać miłość wobec nieprzyjaciół i męstwo w doświadczeniach. Przyjąłeś Ducha Świętego, który może cię uzdolnić do miłości większej niż śmierć i całkowicie bezinteresownej. Jak bowiem roznosi się zapach rozlanego olejku tak samo woń tych, co zło dobrem zwyciężają. Dałem wam przykład, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowałem, co też znaczy, że samo miłowanie bardzo kosztuje. Widać to podczas Mejej bolesnej Męki, która też dotyka was podczas tych rekolekcji”.

Jezu, czy zawsze muszą być wtedy jakieś przeciwności?

„Najmilsza, gdyby była inna droga, by was przeprowadzić, uwierz, że powiedziałbym tobie o tym. Nie staraj się wykluczyć z programu napotykanego cierpień, ale przyjmij je jako pewien rodzaj wynagrodzenia za grzechy Moich pasterzy, tych, co sami nie pachną tak jak owce, lecz wydają światowy odór i dlatego nie mają siły, by gromadzić owce tuż przy Mnie.

W ich ustach jakże często nie ma szczerości, gdyż mówią, a sami nie czynią.

Najmilsza, ty sama zadbaj o przejrzystość i prawdę w swym myśleniu, i działaniu. Nie zapominaj o gościnności serca wobec wszystkich napotkanych wędrowców.

Moja prosta droga nie jest prosta w waszym rozumieniu. Mówię tutaj o nadrzędnym celu, kresie waszej pielgrzymki, który nie jest poza waszym zasięgiem. Jeśli chcesz pójść za Mną, zaprzyj się samego siebie, weź Krzyż swój i Mnie naśladowaj. Niech wasza mowa będzie „tak tak”, „nie nie”, a co nadto jest od złego pochodzi. Zobacz, Moja drobinko, że trwając w prawdzie Mojej Ewangelii nie przestajesz być w drodze. Ta droga będąc Moją jest prosta, ponieważ pierwszy nią przeszedłem. Ty będąc drugą, nie tyle pamiętaj o miejscu, ale o Mnie, bo nie trzeba martwić się o braki spoglądając z nadzieją na zwycięskiego Baranka.

Pragnę was uświęcić we Wspólnocie Kościoła, jednak nie oglądaj się wstecz, ale biegnij szlakiem na stałe wyznaczonym.

Wobec prześladowców zachowuj się jako owca posiadająca Pasterza i pewna radości z Jego Triumfu.

„Bóg wstępuje wśród radosnych okrzyków. Pan wstępuje wśród dźwięku trąby”.

Jestem razem z wami, prowadząc was ze śmierci do życia, a wasi nieprzyjaciele chwieją się i padają, gdy usłyszą odgłosy

przebaczenia.

Tak samo stało się w momencie, kiedy dobry łotr zostaje wprowadzony w Tajemnicę Mejskiej Paschy, o, jakże cieszę się, że Moja Śmierć staje się koroną dla wielu, wielu dusz, będących najpierw Moimi wrogami, potem zaś na wieki - Moimi przyjaciółmi.

Jeśli chcesz poznać Moje Miłosierdzie, dotknij najpierw Krzyża i Mnie, Baranka zabitego, który żyję. Wtedy zajmiesz miejsce obok Mnie w Mojej Chwale i zostaniesz wprowadzony w bramy Mego Królestwa. Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Nie lękaj się mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo.

Zauważ, drobinko, że postępując w prawdzie żyjesz w świetle Mojej Ewangelii, a kiedy razem ze Mną niesiesz swój Krzyż, ze Mną też zmartwychwstaniesz. Wsłuchaj się dziś w głód serc tych małych i przyprowadź ich wprost do Mego Serca, aby mogli cieszyć się razem ze Mną nowym życiem w Duchu.

Oto teraz czas upragniony. Oto teraz dzień zbawienia. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!". Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

11 lip 2026

„Dziecię Moje najmniejsze, Moja miłość rozciąga się na cały świat władając nim z wielką dobrocią i miłosierdziem. Choć spotykasz pewne przejawy zła, w ostateczności Moje zwycięstwo jaśnieje na Niebie nowym blaskiem niczym świt poranka.

Najmilsza, możesz razem z Moimi uczniami spytać Mnie o nagrodę, lecz zastanów się najpierw czy nie jest ona twoim udziałem już teraz. Jeśli coś jest teraźniejszością nie powiemy, że dopiero ma się stać, prawda?

Tymczasem w waszym rozumieniu czasu to, co macie otrzymać jako wynagrodzenie za pójście Moją drogą dotyczy jakiegoś dalszego dnia, a dokładniej Mego powtórnego przyjścia w Chwale czy też waszej śmierci. Ja tutaj znów, Moja drobinko biorę w swoje dłonie wasze życie nazywając je pięknym i dobrym oraz wynosząc je niejako w górę, aby was uczynić szczęśliwymi w czasie obecnym. Wiem, Moja mała, że zauważysz różne sprawy czy rzeczy, które stoją na przeszkodzie, by nie mówić: „dziś jest Moim i twoim"; lecz Moja Ewangelia wyraźnie opowiada o Misterium Paschalnym aktualizując je w twoim czasie. Tak też czynię, gdy bierzecie udział w Sakramentach Mego Kościoła. Nazywanie ich w czasie przeszłym przypomina rozumowanie starszego człowieka, co zgromadził balast przeszłości, ale w swej teraźniejszości nie potrafi go dobrze wykorzystać twierdząc uparcie: „Tamto było lepsze". Niestety Moja najmilsza zbytne wybieganie ku przyszłej nagrodzie również może okazać się zgubnym, jeśli nie zapragniesz trwać we Mnie tu i teraz.

Jeśli rozpoczniemy zabawę w czasie przeszłym, nagroda stanie się dla was nieuchwytną. Kiedy wkroczymy w przyszłość, nagroda tak samo będzie bardzo nieuchwytna i może się okazać, że dotarcie do niej jest bardzo nużące i szybko męczycie się wyciągając ręce.

Zacheusz czeka na spotkanie ze Mną, bez pragnienia nagrody. Jest bogaty w grzechy i bardzo mały nie tylko w fizycznym tego słowa znaczeniu. Jednak jego wejście na drzewo złączone z publicznym upokorzeniem, w czasie teraźniejszym pozwala na zobaczenie Mnie - Światłości świata. Ileż w nim wielkanocnej radości, zanim jeszcze ściągnąłem go z drzewa pychy, trzyma w swym ręku nagrodę, dla was niewidoczną, dla Mnie - realną.

„Zejdź prędko, dziś muszę się zatrzymać w twoim domu". Zacheusz słysząc zaproszenie nie waha się ani przez chwilę, dlatego nie tylko spotyka Mnie, który jestem Nagrodą, ale oddaje innym to, co zabrał wcześniej. Ja bowiem głodnych nasycam dobrami nie z tej ziemi.

Dochodzimy w chwili obecnej do zmiany rozumienia nagrody. Otóż każde Słowo, jakie pochodzi z ust Moich, ono pomaga wam osiągnąć nagrodę.

Spytasz, dlaczego.

Moja drobinko, Słowo, które stało się Ciałem zabezpiecza przed zepsuciem wszystkie uzyskane wcześniej talenty; w tym domy, braci, siostry, pola, wszelakie dobra tu niewymienione. O ile trwają w czasie i przestrzeni będąc przemijające, złączone z żywą wiarą w Moje królewskie Słowo stają się wiecznymi.

Moja najmniejsza oblubienico, samo spotkanie ze Mną w Sakramentach jest już twoją nagrodą. Kto może pojąć niech pojmuje. Podobnie jak Moje Słowo ma moc burzenia twierdz warownych, tak też wasz korzystanie z Sakramentów, gdzie jest wam dana łaska po łasce, wszystko staje się znów nagrodą. Jak sądzisz, mała Moja, czy przyjęta Eucharystia nie czyni was dziedzicami? Nie dzieje się to na sposób automatyczny, ale mocą Mojego Ducha, który rzeczy stare czyni nowymi, a te, które były przeznaczone na wyrzucenie przeobraża w godne Mojej chwały. Oto tajemnicze działanie niezbadane przez umysł ludzki ni anielski, dlaczego zostaliście tak bardzo nagrodzeni, mimo nieudanej pielgrzymki.

Czy to oznacza, że sam Sędzia jest zbyt pobłażliwy i nie potrafi podejmować mądrych decyzji?

Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem, dlatego nie myśl, że pragnę twej nagrody. Chcę, abyś nauczył się szukać Mnie samego, a wszystko inne otrzymasz w nadmiarze. Miarę dobrą, natłoczoną i opływającą wsypią w zanadrza wasze. Moja Anetko, im bardziej odkrywasz jak cię ukochałem bez twych zasług, tym też twoje rozumienie nagrody zmienia się podobnie jak woda w Kanie Galilejskiej. Wcześniej wystarczyło, że słudzy napełnili stągwie, nie wiedząc jaką otrzymają nagrodę, ale równocześnie nie uniknęli spotkania ze Mną, który jestem i odpowiem na Moje stwórcze Słowo. Dlatego wszystko napełnione młodym winem stało się nowe w Mojej Obecności dzięki posłuszeństwu. Gdy jestem, cała świątynia zostaje rozświetlona nowym Światłem Mojej Chwały; wtedy też poznawszy Światło widzisz swoje słabości, swoją niemoc i niegodność kiedy idzie o przyjęcie nagrody - brak twoich zasług. Tymczasem Ja nie nagradzam za twe nadmierne starania, lecz patrzę na tego, który jest skruszony i podobnie jak celnik wie, że nie powinien otrzymać Miłosierdzia ponieważ popełnił wiele zł.

O, jakże trzeba wam wszystkim takiego utulenia w Moich ramionach, by szukanie nagród zamieniło się w spotkanie, a utrata wszystkiego stała się zyskiem. Patrz, ukochana, Ja żyję i wy żyć będziecie. Odbierz teraz Moją nagrodę - życie wieczne, kontemplując w czasie obecnym Moje działanie wobec uczestników rekolekcji i wobec Moich kapłanów.

Jestem tutaj, aby wam służyć. Pierwszy i Ostatni. Tak bardzo umiłowany przez Ojca, że przygotowane dla was mieszkania przypominają wszelkie nagrody ziemskie, mimo że pozostają inne, bo oczyszczone mocą Mego Paschalnego Misterium.

Jestem razem z tobą i kocham cię w tej właśnie chwili. Pójdź za Mną. Ja jestem Pan".

Dziękuję Ci; Jezu. Kocham Cię.

12 lip 2026

„Moja najdroższa drobinko, oto daję tobie nowy dzień, czy potrafisz zapłacić za to, co otrzymujesz? Skoro zaś nie, czy potrafisz być wdzięczna? Do różnych spraw, rzeczy, wydarzeń jakże często podchodzicie jako do tych, które po prostu „są” lub też „same przychodzą”. Gdy znów pojawia się jakiekolwiek cierpienie, jęczycie i wzdychacie, że to nie do uniesienia i błagacie niekiedy, abym wam to zabrał jak najprędzej. Stajecie w Mojej Obecności niepewni, czy wszystko co daję jest ode Mnie, a jeśli tak się dzieje, zwykle nie chcecie szukać Mejej woli i poddać się pod władanie Ducha Prawdy”.

Jezu, ale to co mówisz nie bardzo pasuje do Ewangelii o siewcy i ziarnie.

„Czy rzeczywiście, mała Moja?

Ziarno padające na różne gleby to Słowo Boże, Ja jestem kochającym was Siewcą. Glebą jest ludzkie serce mniej lub bardziej gotowe do przyjęcia ziarna. Rozumiecie sens tej Ewangelii, choć nie zawsze wiecie, jaką jesteście glebą. Ja wiem kochając was w waszej bezradności i rzucam światło tam, gdzie panuje nieprzenikniona ciemność utraty ziarna.

Jeśli wejdziemy na drogę z rozrzuconym ziarnem, nie ma tu wdzięczności, ale ciągle narzekanie i niezadowolenie. Obojętność na dar Mego Słowa to dobry sposób, aby szatan wyrwał ziarno z waszej codzienności i tym samym uniemożliwił jego dalszy wzrost.

Gdy ziarno padło na skałę, owszem zacznie kiełkować, ale znów bez pokornej zgody stworzenia, nie może długo rosnąć i uschnie. Trzeba je naprawdę zanurzyć w Moim Misterium, aby nawet największe cierpienie nie odłączyło go od Mojej Miłości. Dusza, która przestaje dziękować, to Moja drobinko - ziarno posiane między ciernie, gdyż nie widzi, że do niej skierowane jest Słowo, lecz zachwyca ją urok światowej marność i jest pewna, że wszystko albo część tego, co posiada, wynika z jej sprytu i inteligencji. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. Nie da się kochać jednocześnie Mnie i świata.

Ziarno wydające obfite plony, to obraz duszy wdzięcznej i mężnej, takiej, która bezustannie także tęskni za Moim Słowem; mimo, że karmi się nim codziennie. Jej usta głoszą Moją mądrość, a wszystko co czyni jest udane, choć posiada na sobie znak Mego zwycięskiego Krzyża. Moja Anetko, to ważne, aby nie podlewać ziarna swoimi sukcesami i porażkami, lecz zawsze kierować swój wzrok ku górze - z góry bowiem spadnie na was deszcz Ducha Świętego, który od Ojca i Syna pochodzi. Nawet krótka koncentracja na sobie i swoim „pomyślunku” może zrodzić chwasty bądź ciernie. Gdy zaś patrzysz na to, co nieudane, karmisz się goryczą i beznadzieją, ziarno usycha i trudno tutaj o wzrost. Wasze codzienne błaganie o dar Ducha Świętego pozwala na zabezpieczenie ziarna przed tym, co zagraża jego wzrostowi. Kiedy znów wschodzi Moje Słońce - Słońce sprawiedliwości, wszystko zostaje uzdrowione i pełne. Mówię tu o Moim Wielkanocnym Misterium. Ile razy dziękujesz, że twoje zanurzenie we Mnie trwa aż do dzisiaj, tyle razy też zostajesz rozpalona Ogniem Ducha i tak samo pada deszcz na ziemię tam, gdzie najmniej się spodziewasz. Tu na rekolekcjach duchowy deszcz także staje się pewną ostoją, ponieważ łatwo można znaleźć powód do szemrania bądź szukania wygody i „świętego spokoju” złączonego z egoizmem. Ja, Pan jako ziarno wrzucone w ziemię, uczę was cierpliwego czekania na owoce.

Jednocześnie na Moim przykładzie widać, że im głębiej znajdzie się ziarno, im więcej doświadcza ucisku nawet śmierci samej, tym obfitsze oglądacie plony.

Czy teraz, najmilsza i Moja, rozumiesz, dlaczego warto dziękować?

Zabierz to, co mówię w drogę na dzień dzisiejszy, a wstydu nie doznasz. Pamiętaj, że sama z siebie nie jesteś zdolna do najmniejszego dobrego czynu również do wdzięczności. Cała twa możliwość dobra od Większego pochodzi. Dlatego stawiaj kroki na Mojej nie na swojej ścieżce. Poznasz to, czy idziesz za Mną, kiedy zaczniesz potykać się z powodu różnych przeciwności, a Ja wyprowadzę z tego obfite i piękne plony. Wszak nie ma dla Mnie nic niemożliwego.

Dziękowanie to nie tylko słowa, aby dziękować weź Mnie za rękę i nie bądź pierwszą. Oto prowadzę cię tam, gdzie nie chcesz pójść. Nie bój się, nie przestanę cię wspierać.

Czy wasze wzdychanie jest podobnym do Mojego, ukochana?”.

Nie, my ciągle jęczymy czekając na Ciebie i walcząc z różnymi trudnościami, z powodu grzechu swojego i innych. Ty, Jezu nie tak wzdychasz.

„Czy jesteś tego pewna, oblubienico Moja? Czy nie płakałem nad śmiercią Łazarza i nad Jerozolimą? Czy nie westchnąłem głęboko widząc niedowiarstwo Żydów? Czy wreszcie Ja sam nie jestem Tym, który daje wam oddychać pełną piersią wolności Moich braci i sióstr? Tak, nie podobały się tobie pachnące lilie w kościele, bo wydają szczególnie silną woń; jednak Ja pomagam wam oddychać czymś nowym nawet, gdy po ludzku oddech wydaje się niemożliwym. Czy pamiętasz?

„Gdzie wzmógł się grzech, tam też obficie rozlała się Łaska”, a Ja chcę zbierać tam, gdzie po ludzku wydaje się być wszystko stracone. Nie oddychać oznacza śmierć, prawda, dziecię Moje? Samo umieranie boli, ale Ja już raz przeszedłem tę drogę dla was. Dlatego Mój oddech i nawet samo westchnienie jest przepełnione nadzieją nowego życia i zmartwychwstania. Wobec takiej nadziei znika wszelki gniew, niecierpliwość i obawa przed przyszłością. Oto jest Dzień, który dałem wam jako pierwszy i zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Czy Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie nie zapewniają całej ziemi urodzaju?

Jedna dusza, podnosząca z ziemi ziarno Słowa i trwająca w Mojej miłości, nawet nieświadomie roznosi Mój zapach tam, gdzie panuje śmierć. Jeśli zatem już usłyszałaś dzisiaj Moje Słowo, pozostań w Namiocie ze Mną nowym Mojżeszem, a otrzymasz Ducha Pocieszyciela. Bardzo cię kocham, Moja Anetko. Pójdź za Mną!”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

13 lip 2026

„Moja najmilsza Anetko, czy pragniesz ze Mną rozmawiać, czy też przyzwyczaiłaś się do naszego porannego spotkania?”.

Jezu, po prostu potem trudno mi jest znaleźć czas w ciągu dnia, bo ciągle jakieś zajęcia.

„Nadamy dzisiejszej rozmowie nazwę „bliska”, abyś wiedziała też, że nie ty sama z siebie ją zaplanowałaś, lecz Ten, który daje Ducha Świętego tym, którzy Go proszą.

Moja drobinko, pośród codziennych zajęć, trzeba tobie przyjąć Moje inne przychodzenie w drugim człowieku. Gdy bowiem ten czy inny pyta albo szuka relacji z tobą, bądź dla niego jak Ja jestem dla ciebie - bez lęku; pamiętając o pierwszeństwie Łaski nad naturą. Sama natura ludzka zraniona grzechem nie będzie zdolna by przyjmować i kochać drugiego - dlatego słyszycie Moje ostrzeżenie przed zbytnią fascynacją nawet najbliższymi członkami rodziny. Wiesz, drobinko, że pójście za Mną, może spowodować sprzeciw całego świata nawet tych, którzy dotąd byli najważniejszymi dla ciebie.

„Spodziewaliśmy się pokoju, a nic dobrego nie przyszło. Czasu uzdrowienia, a nadeszła groza”. Kiedy mówię o mieczu zamiast pokoju, oznacza to nowość Mego Misterium, które zakłada utratę tego, co stare. Można dość obrazowo wyjaśnić sobie, jak silne jest wasze przywiązanie do stworzeń zwłaszcza tych, od których po ludzku pochodzicie. Wychowanie w domu rodzinnym, przekaz wartości lub co gorsze brak zasad i rodzinnego fundamentu sprawia, że wasza codzienność staje się na podobieństwo tego, co zostało przyjęte i doświadczenia z dzieciństwa niejako wloką się za wami całe życie. Macie, Moja najmilsza doświadczenia radosne i bolesne, niczym tajemnice różańca. Jednak jedne i drugie rodzą w was ukryte schematy i więzy łączące z danymi osobami jakby związane z wami bez względu na obecne dorosłe życie.

Miecz Słowa, które mówię do was tu i teraz w określonym czasie ma pomóc w rozcięciu tych niewidzialnych więzów oraz w ich cudownej zamianie. Podobnie jak mówię o bukłakach, z których wycieka wino, tak jest i z tymi, którzy miłując kogoś bardziej niż Mnie są tak związani, że jak słyszysz po wielokroć: „Nic nie jest ważniejsze niż rodzina”.

Tymczasem Moje Paschalne Misterium rozprasza ciemności grzechu, ale tak samo pomaga wam zobaczyć takie więzy, które łącząc was z bliskimi nie pozwalają na zażyłą relację ze Mną, Synem Człowieczym.

Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a w czasie gdy w domu rodzinnym odbywa się przekaz i dobra, i zła, odcięcie nie ma na celu zaniechanie więzi z rodziną, lecz inne nowe nawiązanie takiej relacji ze Mną i we Mnie, która odmienia naprawdę wszystko. Kochając bliźnich ze Mną i we Mnie odważnie stawiasz ich na drugim miejscu, co też pomaga w odzyskaniu prawdziwego pokoju. Tylko w Moim Sercu znajduje się klucz do nowych narodzin również w odniesieniu do tych, co dali wam wiele, lecz nie są Bogiem, o tym często zapominacie.

Utrata rodziny i życia brzmi jak surowy nakaz bezdusznego Sędziego, prawda? Jednak Ja wskazuję wam drogę, bo sam ją już przeszedłem, a kiedy wy mówicie, że chcecie iść za Mną, trzeba obejrzeć najpierw багаż przywiązań i zapragnąć spotkania ze Mną bardziej niż posiadania czegokolwiek i kogokolwiek.

Wiele dusz kapłańskich i zakonnych nie chce zgodzić się na to, abym był zawsze jedyny i pierwszy, lecz bezmyślnie szukają sobie bożków i trwają przy nich jednocześnie pragnąc poznania Mnie samego i Mojej bliskości. Cóż, to niemożliwe bez bolesnej dla was utraty, wszak i Ja pozwoliłem by opłotły Mnie więzy śmierci, a wcześniej przybity do Krzyża nie zszedłem by okazać Moją wszechmoc. Jak bowiem czytacie: moc w słabości się doskonali i dopiero, kiedy odkrywasz, że samo podanie kubka wody osobie, która cię skrzywdziła, tak bardzo kosztuje, wchodzisz na ścieżkę miłości doskonałej; gdzie (uwaga!) utrata jest na porządku dziennym, a zatem jest pewną normalną bramą, by znaleźć się w bliskości z Umiłowanym.

Wiele razy już mówiłem o różnych więzach, co krępują was, gdy pragniecie biec drogą Moich Przykazań. Jednak takie przypominanie jest konieczne, gdyż nawet teraz nie potraficie jeszcze kochać bliźnich w sposób wolny od wcześniejszych przywiązań. Na prostym przykładzie: rzadko pytasz siebie i innych, co powie o tym Oblubieniec, ale opinia drugiego człowieka który dziś jest, a jutro może już go nie być z tobą, to najważniejsze w twoim rozumieniu. Zatem nie jestem pierwszy?

Co dzieje się z przykazaniem Dekalogu: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”? Jeżeli obecnie nie jestem Najważniejszy w całym twym postępowaniu i nie postawiłaś woli Ojca na pierwszym miejscu, jakże będziesz pić z Mojego Kielicha?

Patrz, drobinko, dałem wam Moje Przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, a wy miłujecie innych w sposób egoistyczny i zawłaszczający.

„Nikt z was nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie”, lecz jeśli nie żyjesz przede wszystkim dla Mnie, o, kto jest Panem twego życia?

Wreszcie Moja mała, nie sądź, że miecz Słowa jest używany przeze Mnie jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych. Nie. To Słowo posiada władzę i moc w teraźniejszości, a Jego rolą będzie burzenie pewnych stałych relacji mających na sobie znamię grzechu pierwotnego. „Wy już jesteście czyści dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was”, zatem w Słowie doznajecie oczyszczenia i odcięcia tego, co krępuje wasz ruch w wolności Moich braci.

Jesteś wolna, trwając w pozornych brakach, ale bogata w miłość, gdy stoję na pierwszym miejscu w twym sercu, wszystko inne jest na nowo bliskie, ale nie zawłaszczasz dla siebie rzeczy i osób, ponieważ znasz Moją Ewangelię, i Ja sam pierwszy ciebie umiłowałem.

Drobinko Moja najmniejsza, pójdz za Mną w wolności i kochaj! I Ja bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

„Moja najdroższa drobinko, czy pamiętasz dobrze słowa: „wszystkie nasze dni mijają w Twoim gniewie, nasze lata dobiegają końca jak westchnienie?”.

Oto Ja pierwszy nie jestem na was zagniewany, ale gniew Mnie ogarnia z powodu waszych grzechów; one bowiem zadają wam największy ból i są źródłem wszelkiego cierpienia i ludzkiej niesprawiedliwości. Zatem nie samo uczucie gniewu ma was przerażać czy budzić sprzeciw, lecz powód, który wskazuje na grzechy całego świata w całej ich ohydzie. Jak zatem doświadczasz tutaj innego rodzaju utrapienia, wiedz, że jest ono związane z duchową współodpowiedzialnością za grzechy twoje i tych, z którymi jesteś w jednej wspólnoty. Nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, a gdy niedomaga jeden członek cierpią także inne.

Oto szatan zamierzał was wczoraj przesiać jak pszenicę; nie dziw się temu, mała Moja. Jeśli Duch Mój odnawia wasze wnętrza, tamten znieść nie może tak wielkiego dobra, jakie dzieje się w jednym miejscu i czasie, dlatego szuka najsłabszych i tam uderza, gdzie znajduje otwarte furtki”.

Jezu, ale w jaki sposób? Przecież my nie chcemy tutaj jego samego ani go nie wzywamy, przeciwnie robimy wiele, żeby budować jedność nie podział.

„Tak, Moja Anetko, tymczasem diabeł jak lew ryczący krąży, opierając się na tym, co grzeszne, czeka na okazję, by wzniecić zarzewie kłótni, czy też wskazać na deficyty miłości w poszczególnych osobach, by zdawało się im, że są najważniejsze, a nikt ich nie zauważa. Trzeba tutaj wielkiej delikatności i przebaczenia, by nie ulec pokusie, że jego knowania są trwałe i wy sami nic poradzić nie możecie”.

Jezu, wydaje mi się, że niektórzy są nie tylko zranieni przez swoich najbliższych, ale też niezwykle niedojrzali w swych reakcjach emocjonalnych.

Zgodzę się, że ze mną bywa podobnie.

„Najmilsza, wsłuchaj się uważnie, oto łączę wasze przeżycia z Moją Ewangelią:

„Biada tobie Korozain, biada tobie Betsaido...”. Zapowiadam konkretnym miastom Mój sąd i jego pewne przyjście. Tam też dokonałem Moich cudów tak jak tu na rekolekcjach, lecz się nie nawróciły. Możemy poszukać przyczyn albo powrócić do Mego Paschalnego Misterium, gdzie zło zostało raz na zawsze przewyciężone mocą dobra. Kocham was nie wśród samych radości, Moja najmilsza. Każda tajemnica z Mego życia, jaką przeżywacie nosi na sobie ślady Mej Ukrzyżowanej Miłości. Nawrócenie wasze także będzie związane z bólem nowych narodzin i nowego umierania.

Miasta dawniej posiadały swych strażników oraz bramy, przez które mógł wkroczyć zarówno przyjaciel jak i wróg, jeśli nie było dobrze strzeżone.

Powiedziałem wam, na kogo trzeba oczekiwać nad wszystkich innych przybyszów: „bardziej niż strażnicy poranka, niech Izrael wygląda Pana”. Dlatego nie starajcie się uciekać z miasta ani szukać usprawiedliwienia dla siebie czy innych mieszkańców, ale pragnijcie Mnie jako Odnowiciela, który wchodzi przez bramę jako Zbawca i Pan. Wszyscy, którzy przeszli przede Mną byli złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchali ich owce.

Wciąż wzywam was do nawrócenia, lecz nie jest ono stałym zjawiskiem podejmowanym z powodu rekolekcji czy okresów liturgicznych w Kościele, ale ciągłym procesem, który ma pomagać w odbudowie waszego miasta niezależnie od zniszczeń spowodowanych przez grzech pierwotny i konsekwencje waszych grzechów. Niektórzy chcieliby mieszkać w Moim Niebieskim Jeruzalem, a nie umieją odpowiadać na Moje Słowo, nie spełniają woli Ojca

I nie wyglądają Mojego przyjścia. Czy chcecie, abym przyszedł jak Złodziej pośród waszej nocy, czy jako Baranek zabity, który żyję?

Oto wasze oczekiwanie zostaje przemienione w radość spotkania wtedy i wyłącznie wtedy, gdy przepaszecie wasze biodra prawdą poznania Mnie i udziału w Moich cierpieniach. Równocześnie odkryję przed wami cuda już dokonane, nazwę po imieniu, wy zaś albo zaczniecie radować się nimi, albo znów uciekać poza miasto i poszukiwać drogi wiodącej w ciemność; oszukani przez złego ducha.

Spójrz, Moja drobinko, zostałem wyrzucony poza miasto i doświadczyłem tego, co było należne wam - Ostatni, lecz Pierwszy wszedłem przez bramę Nieba, by przygotować wam miejsce w Domu nie ręką ludzką uczynionym poza waszymi miastami, ale w zjednoczeniu ze Mną. Dlatego,, jeśli Mnie kto miłuje będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczynimy".

Oto, Moja drobinko, wchodzimy tu również do innego miasta, gdzie jest Moja świątynia zbudowana mocą Ducha Świętego w was i pośród was. Miłość jest tutaj „materiałem budowlanym"- miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz twoja odpowiedź na miłość.

Przyjmowanie miłości oznacza współpracę z Moją Łaską, otrzymaną na Chrzcie i wciąż na nowo w Sakramentach jakie wam pozostawiłem. Jestem zatem blisko każdego i każdej z was, kochając i wzmacniam wasze bramy Moim Miłosierdziem. Wszystko co czynicie w Moje Imię pozwala na odbudowę prastarych zwalisk grzechu i tym samym wznoszenie innej budowli, o której już wiecie, że nie może ulec zniszczeniu. Napisane jest: „bramy piekielne go nie przemogą". Zabierając, najmiłsza, Moje Słowa na drogę, nie szukaj sposobności by opuścić to miasto przed czasem, ale włącz się we wspólne budowanie mocą Ducha Prawdy, aby przekleństwo grzechu zamienić na błogosławieństwo przez przebaczenie winowajcom i radosne Fiat wypowiedane dziś razem z Moją Mamą wziętą do chwały Niebieskiej. Jestem razem z tobą i kocham twe małe kroczyki, stawiane wtedy, gdy wszystko wydaje się być pozbawione nadziei. Jestem Panem i Ja uświęcam Izraela. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci!

16 lip 2026 Matki Bożej z Góry Karmel

„Dziecię Moje, czemu to zwlekasz z przyjściem do Mnie? Opowiedz Mi, co jest twoim ciężarem".

Jezu, Ty wiesz.

„Tymczasem, najmiłsza, gdy Mi mówisz, Ja sam mogę wziąć wszystko co cię trapi na Siebie. Czy sama mogłaś nosić walizki dzieci tak wielkie i ciężkie? Czy nie zostałaś w tej podróży nadmiarem obdarowana?"

Tak, bardzo Ci dziękuję, Jezu. Tyle dajesz i ten różaniec...Nie wiem do końca, dlaczego oddałam już drugi...

„Pozbywasz się nadmiaru przedmiotów, mała Moja? Czy też chciałaś, aby zagubiona dusza poznała lepiej Moją Mamę?"

Jezu, nie wiem...po prostu nie miałam nic, a chciałam coś dać, znów najważniejszy różaniec...może moje siostry z Karmelu będą miały jeszcze w zapasie...

„Dziecię Moje najmniejsze, twój Karmel jest na dnie twej duszy, gdzie nie sięga wzrok ludzki i gdzie Ja Jestem. Jednak rozważ, czy będąc na tej górze konieczną jest wspinaczka, czy odpoczynek?"

Jezu, na pewno trzeba najpierw wejść...

„Tak, ale kto pierwszy wszedł na górę by trwać w obecności Ojca?"

Ty, Jezu.

„Podobnie Miriam, pośród licznych obowiązków w Nazarecie znalazła chwilę by usłyszeć Miłość, nadchodzącą w południowej porze niczym delikatnie wiejący wietrzyk. Ja przechodzę i Ja Jestem. Przeczysta cała pełna łaski, trwała w oczekiwaniu na pocałunek Ducha Świętego". Jezu, jaki pocałunek?

„Ten, który daje odpocznienie całej ludzkości, Moja najmiłsza. Pamiętasz jak całowałaś najmłodszych w głowę, gdy tęsknili za swoimi rodzicami?

Oto tu dzieje się coś niesłychanie pięknego, Miriam w duszy słyszy wezwanie, by kochać bardziej i szepcze Fiat. To jeszcze zanim nadszedł Posłaniec, Ona czuwa miłując wolę Ojca. Pomyśl, czy i ty miłujesz to, co teraz tobie daję, niezależnie od tego, co zewnętrznie uciążliwe?".

Trudne pytanie, mój Jezu...uczę się...dzieci na rekolekcjach uczyły mnie...

„Czego, Moja Anetko? Czy nie powiedziałem pierwszego dnia, że chcę przez nich powiedzieć tobie jak bardzo cię kocham?".

To prawda, Jezu! Tylko jakoś do końca chyba tego nie umiem zobaczyć.

„Drobinko, patrz bez okularów uprzedzeń, bardzo przeszłości, bez swego egoistycznego ja; patrz uważniej!

Widzisz, oto mały obłok na niebie: ten lub tamten wyróżniał się spośród innych swoim zachowaniem".

To prawda, Jezu. Każdy wyjątkowy i inny, ale Duch Święty dawał nam niesamowite poczucie jedności...to znaczy ja je mocno odkrywałam.

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się gniewem, nie szuka swego...wszystko przetrzyma". Moja mała, tak kochać nie potrafisz, ale Ja stawiając na twojej drodze takie osoby, które również niewiele mogą same z siebie, pragnąłem, żebyś odnalazła Moją Obecność. Jeśli widziałaś Mnie w nich, pośród przeciwności i przeróżnych trudów, czy nie będziesz teraz odpoczywać we Mnie i ze Mną jako mały pustelnik.

W czasie porannego kazania, słyszałaś jak mówiłem ustami kapłana, że niektórzy otrzymują dar kontemplacji. Dlatego jak widziałaś Mnie będąc z innymi tak i teraz. Chodź, ukażę ci Oblubienicę Baranka, Kościół Mój. Niewielu tam możnych i szlachetnie urodzonych. Wiedz, że wybieram zwykle najmniejszych, dlatego twój maluch śpiewał głośno Psalm w czasie waszej podróży".

On jest małym ewangelizatorem.

„Dziecię Moje, trzeba nadal zdążać do wyznaczonej mety blisko najmniejszych zwłaszcza razem z Moimi kapłanami. Ci, których wybrałem by odpoczywali w samotności razem ze Mną, nie umieją odnaleźć wewnętrznej twierdzy w swej duszy i wejść na Moją górę. Dlatego prowadzę ich najpierw na Tabor, aby byli przygotowani na ciemność Ogrójca, Moją Mękę i Śmierć w końcu też na radość Zmartwychwstania. Co wydaje się bardzo niepokojące, nie wiedzą jeszcze, że radość nie polega na sukcesach duszpasterskich, lecz na przyłgnięciu do Mojego Krzyża i zjednoczeniu ze Mną w moich cierpieniach. Następnie zapraszam ich do skosztowania Kielicha i odkrycia, że wszystko jest stratą poza Łaską poznania Mnie samego. Zostałaś tak bardzo obdarowana, w czasie naszych niekończących się rekolekcji, Moja Anetko, lecz czy i ty chcesz znać kogoś bardziej niż Mnie?".

Jezu, pragnę Ciebie!

„Czy nawet pośród nocy?

Wiedz, drobinko, że Moje Serce otwarte, nosi na sobie ślad przebicia i to miejsce jest szczególnie ważne dla tych, którzy czują na sobie ciężar codzienności, ciężar nie do

uniesienia. Dlatego zachęcam by przyszli, gdyż bez ich zgody, nie mogą działać swobodnie i nie mogą pić, jeśli się nie zbliżą do źródła.

Moja Mama pierwsza pije i równocześnie staje się Karmicielką Odnowiciela waszych murów - Boga i Człowieka, Mnie samego karmiąc swoją piersią. Ona mówiąc obrazowo „wypiła Moją wolę”, przyjmując w Duchu Świętym wolę Ojca. Następnie karmiąc Matczyną piersią swego Stworzyciela, stała się i waszą Matką, i Królową. Czy Królowa będąc Matką Króla może nieść Jego ciężary?

Tak, a i więcej pozwalam, aby niosła i wasze niejako zrzucając je na Mnie; podobnie jak Eliasz zrzucił swój płaszcz dla Elizeusza".

Bardzo mnie zaskoczyły dziewczynki w czasie spotkania w grupie, gdy wspominały historie porwania Eliasza do Nieba.

„Tak, Duch Święty przypomniawszy jednej z nich, że Ja działałam wcześniej niż możecie pojąć i zrozumieć. Otóż, Eliasz miłośnik gór i pustyni, tak samo Niewiasta zbiegła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga. Zatem zarówno Matka jak prorok porzucając chwałę świata, wdziękają na siebie szatę pokoju, szatę Moich Tajemnic. Cóż w tym dziwnego, że wzięci do Nieba wyśpiewują tam tę samą Bożą Chwałę, której szukali w czasie ziemskiej pielgrzymki.

Najmilsza, powiedziałaś Kasi, że twoja pielgrzymka trwa, czy zatem zawsze jesteś gotowa, by miłować?

O, spójrz w głąb Mego Serca, Ja miłuję cię zawsze i bezustannie, Ja, Pan".

17 lip 2026

„Nie bój się, dziecię Moje, zaczerpnąć z samego Źródła jak uczyniła to Samarytanka rozmawiając przy studni z Tym, który jest. Wszystko trzeba zatem uznać za stratę poza chwilą obecną i radością trwania przy Mnie, i we Mnie. Zobacz, drobinko, że twoje wysiłki by dobrze przygotować się do podróży beze Mnie przebiegają nieco mozolnie".

Zapomniałam, żeby Cię zaprosić do tego, co jeszcze nie zrobione.

„Cóż, Moja najmilsza, jestem, aby cię podnieść. Jak sądzisz, czy to możliwe, żeby Chleb życia i Ten, który karmi ptaki i przyodziewa lilie polne, odczuwał głód lub pragnienie?"

Jezu, jesteś Bogiem i Człowiekiem to też „odczuwasz" ...w czasie przeszłym by było odczuwaćś.

„Drobinko, a teraz?"

Aktualizujesz swoje Słowa w codzienności. Jesteś głodny i Twoi uczniowie również.

„Czy chciałabyś pójść razem z nami, łuskając kłosa i wykruszać je swoimi rękami?"

Czy mogę? Tak, chcę, Jezu.

„Moja mała oblubienico, Ja wzywam cię do pójścia za Mną, wtedy też doświadczysz uzdrowienia w Moich Ranach, podobnie jak Ezechiasz.

„Wiele jest zamiarów w sercu człowieka, lecz wola Pańska się spełni". Uczniowie Moi są zaskoczeni, że mogą w dniu szabatu spożywać posiłek na powietrzu narażając się na uszczypliwe komentarze. Jednocześnie nie rozumieją, czemu nie czynię jakiegoś znaku, który zaspokoiłby natychmiast ich głód fizyczny i duchowy.

Czy rozumiesz, Moja najmilsza, jak bardzo jestem Inny od was? Trudno jest zamknąć Mnie w pewne ramki i powiedzieć: dziś jest czwartek lub sobota toteż Jezus na pewno będzie chciał, żeby przyjąć pokarm z Jego Ręki. Tutaj mamy inną sytuację. Głód dzielony we wspólnocie wskazuje na brak osoby, która może go zaspokoić. Tymczasem Ja nadal towarzyszę Moim w drodze, nie zostawiam ich samych i na polu wszyscy widzimy pełne kłosa, co wręcz wygląda

jak otwarta możliwość by zrywać i jeść. Drobinko, co zatem jest problemem? Brak nadzwyczajnego znaku z Mojej strony, czy twardy sprzeciw strażników szabatu?". Jezus, pewnie jedno i drugie.

„Wysłuchaj się w Mój oddech. Ja żyję i wy żyć będziecie. Problemem nie jest ani jedno, ani drugie, ale brak trwałej relacji ze Mną i zaufania wobec Mego prowadzenia.

Kiedy powrócimy do historii Izraela prowadzonego przez Mojżesza, od razu widać jak pewne braki spotykane po drodze, po pewnym czasie, stają się zarzewiem odstępstwa i buntu wobec samego przywódcy. Lud wybrany z żalem wspomina pokarmy spożywane w niewoli, nie potrafi docenić manny z nieba ani przepiórek, a nadto nie pojmuje, że Moja więź z Mojżeszem nie jest czymś ulotnym.

Potrzeba zatrzymania się by usłyszeć Słowo, zrozumieć i przyjąć je z wiarą i nową nadzieją, że wiem, dlaczego przywiodłem Moich na to konkretne miejsce. Wiele duchowych kryzysów w życiu kapłańskim czy zakonnym przechodzi przez piec utrapienia złączony z miejscem, czasem i różnymi osobami.

Patrz, Moja ukochana, to samo widać w Ewangelii, po kolei:

„Moi uczniowie myślą - po co kazałem im iść na pole i łamać spoczynek szabatu - kryzys miejsca".

„Czemu, skoro nas wybrał i jesteśmy z Nim na codzien, nie pokazuje nam że jest wszechmocny i może nam dać mnóstwo jedzenia, a nie daje - kryzys czasu.

„Czy On nie wie, że faryzeusze widząc jak spożywamy posiłek w tym miejscu mogą nas ukarać i dlaczego nie dba o opinie innych, jeśli dobrze zna wszystkich - kryzys osób tzw osób wam przeciwnych.

Jeśli, Moja Anetko, złączymy te trzy ze sobą, oto gotowa szeroka i przestronna brama prowadząca do tego, by przestać słuchać kogokolwiek poza sobą i złym duchem. Czy trzeba ją jak najszybciej zamknąć?

Kto jest Panem twojego szabatu, a dokładniej: tego miejsca, gdzie dzisiaj żyjesz, czasu, a pewniej - chwili obecnej, wreszcie: kto postawił taką, a nie inną osobę na twojej drodze życia. Jeżeli uporządkujesz w swoim wnętrzu samo nastawienie na Osobę Syna Człowieczego i jak śpiewaliście w oazowej piosence, pozwolisz, żebym zajął należne Mi miejsce na tronie twego serca, wtedy też zostaną uporządkowane twoje pragnienia, działanie i myślenie. Nie oznacza to natychmiastowego zaspokojenia twoich głodów, lecz pokorne poddanie Mojej, najmiłsza, Mojej dobrej woli wobec ciebie.

Wy bowiem jakże często mówicie „Boża wola", aby zakryć przed sobą i przede Mną swój lęk, że nie chcecie jej przyjąć. Potem też, Moja ukochana, zaczynacie wychodzić na pole, nie aby spożywać posiłek razem ze Mną i w Mojej Obecności, lecz po to, żeby podkreślić błędy innych.

Bracia, przypatrzcie się tamtym, którzy skrupulatnie trzymają się przepisów, czy nie są niewolnikami Starego Prawa, piętując pomijają miłosierdzie i sprawiedliwość. Ja zaś chcę, aby stali się wolnymi i dlatego sam zbieram ziarna, łamiąc stare przepisy i ogłaszam nadejście pełni czasów związanych z Moją Osobą, nie z samym przestrzeganiem przepisów. Zauważ, drobinko, że tak samo, gdy chodzi o wasze zakonne spotkania, czy wszystkie prowadzą do jedności z Ojcem i z siostrami? Jeśli nie, co należy tutaj wprowadzić? Jak uczynić Mnie, pierwszym Dawcą wolności nie przepisów, które nie są złe same w sobie, a jednak powinny być zawsze złączone z Duchem Świętym, który wylewany na Kościół i osoby, w danym miejscu i czasie, może pomóc spotkać się nawet z tymi, co zostają niejako na uboczu i chcieliby, żeby inni tańczyli tak jak wcześniej było grane.

Cóż, Ja, Moja drobinko, doprowadzam cię pod piękno relacji z innymi przez bliską relację ze Mną. Nie będziesz zatem żyła jeszcze 15 lat jak Ezechiasz, ale jesteś wezwana, by żyć wiecznie w Domu Mego Ojca. Ponieważ życie wieczne nie zaczyna się jutro lub pojutrze, a tu i teraz, z tymi siostrami, nie z innymi, toteż, Moja mała, trzeba nam często spacerować razem po jednym polu, gdzie możesz zetknąć się z chwastami, albo tymi, co szukają zaczepki bez szacunku do osoby. Nie zapominaj, że nie zostawiam tych, co Mnie szukają i ze Mną wędrują. Dobrze, żebyś była zawsze głodna, a otrzymasz pokarm, napój, odzienie i wszystko. W twoich przygotowaniach do podróży pamiętaj, że Ja JESTEM i nie jesteś niewolnikiem, lecz córką. Spakuj swoją wolną wolę tak, abym miał do niej łatwy dostęp, Moja Anetko".

Cudowna wskazówka, ale jak mam to zrobić, Jezu?

„Czyń wszystko w Moje Imię i pamiętaj o swojej niemocy i nędzy, wtedy twa wola przestanie być twoją, a spocznie w Mojej i wówczas każda pociecha i utrapienie będą także darem dla Moich kapłanów.

Nie pytaj jak, Ja zajmę się wszystkim w sposób najlepszy. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

18 lip 2026

"Cała ziemia jest pełna Mojej chwały, drobinko, a Ja rządę wszystkim z łagodnością i w mądrości Bożego Ducha tak, że nie musisz obawiać się, że cokolwiek dzieje się tu w tej podróży bez Mojej woli. „Kładę się, zasypiam i znowu się budzę, ponieważ Pan mnie wspomaga", mówi Psalmista, ty zaś pozostań w Moim Sercu niezależnie od fizycznej zmiany miejsca. Twoja podróż trwa w czasie, lecz w Wieczności trudno, abyśmy zapowiadali stacje albo, że coś zaczyna się lub kończy. Dzięki twojemu włączeniu się w Winny Krzew, w Mój Kościół, trwasz w jedności ze Mną, który żyje bez końca. Dlatego nie da się złamać Mnie ani też zgasić jak knotka o nikłym płomieniu. Czytacie, że Ojciec podtrzymuje wasze życie i Ja sam jestem Życiem dla duszy, która karmi się Moim Słowem i spożywa Chleb Aniołów".

Miałam ochotę z radości głośno dziękować temu kapłanowi dziś rano, że zgodził się odprawić specjalnie Mszę świętą i to w nie swojej parafii.

„Czyli, zostałaś umocniona i ugruntowana w miłości, mała Moja? Przyglądałaś się gasnącym z powodu przeciągu świecom, lecz czy nie podobnie dzieje się z twoim pragnieniem wytrwania blisko Mnie w twojej codzienności?

Zaczynasz ze Mną, ale widząc najmniejszą nawet przeciwność, wpadasz w lęk bądź też zaczynasz narzekać, spoglądając na wiatr, nie widzisz małego płomyka, który rano w tobie zapaliłem. Chcę najmniejsza, abyś żyła nadzieją, bo kontemplacja tego, co złe, rodzi niepokój i prowadzi do zapomnienia o Ogniu, jaki już został rzucony. Pamiętasz dobrze: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, aby on już zapłonął". Ja, Pan zapewniam, że miłość i łaska choćby tliły się w duszy ochrzczonej, przez sam wiatr zamiast zgasnąć mogą zacząć płonąć nowym ogniem. Czy Moje wielkie Miłosierdzie nie jest w stanie podnieść z ziemi biedaka i napoić spragnionego wodą życia, obmywając wcześniej jego rany?

Dziecię Moje, zobacz, Moje dłonie i stopy przybite do drzewa Krzyża są w stanie uchronić wszystkich, którzy uciekają się do Moich Ran. W Moim przebitym Boku mają miejsce dusze tych, co już dawno nie umieją trwać w bliskości ze Mną, również twoja siostra ze wspólnoty. Pewne doświadczenia nie pozwalają jej uwierzyć, że Moja miłość jest darmowa i Mój wzrok spoczywa na niej nie ze względu na jakiekolwiek zasługi, ale dlatego, że została wybrana by trwać w Moim Kościele w tejże wybranej gałęzi, jaką jest wasze zgromadzenie".

Jezu, nie mogę jej tego powiedzieć...Wiesz o tym, a zresztą nie uwierzyłaby...

„Drobinko, Ja mogę jej powiedzieć, choć boi się słyszeć, co mam jej do powiedzenia. Czasami odległość od miejsc i osób pomaga inaczej spojrzeć na siebie samego i swoje reakcje. Trzeba, Moja najmilsza, nadal nosić na sobie pancerz ochronny dobra złączony z Moim żywym Słowem; on też zabezpiecza przed zbytnim zajmowaniem się złem, grzechem i słabościami w twoim wnętrzu, i tam dokąd cię teraz prowadzę”.

Ten brak gwarancji miejsca do siedzenia w tym pociągu to dla mnie taka mała szkoła zaufania, bo przy każdej stacji zastanawiam się, czy ktoś nie usiądzie na miejscu, gdzie ja jestem teraz.

„Mała moja, mam dla ciebie zagwarantowane miejsce w domu Ojca, a na tej ziemi nie masz swego stałego miejsca, dlatego jedziesz w tym pociągu. Raduj się, jeśli widzisz, że jakaś dusza wyprzedza cię w drodze do wiecznej Ojczyzny, przez swoje piękne życie opowiada innym bez słów o Mojej Opatrzności. Tak też słyszysz, że zajmowanie ostatniego miejsca na Uczcie powoduje nagrodę, to znaczy zmianę na miejsce pierwsze. Cóż to za zaszczyt być ostatnim i nic nie znaczyć w oczach świata, gdy inni są chwaleni i wyróżniani, oczekuj Tego, który sam stałem się Ostatnim dla ciebie.

Jeśli sięgniemy sercem do Nazaretu, Miriam nie szuka pierwszego miejsca ani nie wyróżnia się pośród innych kobiet przez zaszczytne pochodzenie czy jakieś zewnętrzne znaki. Jej piękno i prostota wypływa z Niepokalanego Serca. Po przyjęciu woli Ojca, płonie Ogniem Bożego Ducha, nosząc Mnie, Syna Bożego, który po narodzinach również zajmuję ostatnie miejsce w Betlejemskim żłobie pośród zwierząt. Uniżyłem samego siebie, aby zapewnić wam miejsca w Domu Mego Ojca. Moja Mama staje się Tą, która podtrzymuje najmniejszy Płomień, przez swoje zaufanie i nie waha się iść tam, gdzie pojawia się silny wiatr, gdyż zna potęgę Mojej Opatrzności. Nawet gdy widzi jak Jej najdroższa Trzcina jest szarpana dłońmi oprawców, trwa w zjednoczeniu z wolą Bożą i nie przestaje wierzyć, że nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Dlaczego tak rzadko wchodzić do tej warownej Wieży, którą jest Jej Niepokalane Serce?

Zobacz, Moja Anetko, twój pociąg zmierza do celu, a gdzie jest twoje serce?”.

Jezu, kiedy dyktujesz z Tobą.

„Skoro skończę mówić, czy przestaniesz Mnie kochać?”.

Nie. Pomóż mi zawsze być z Tobą.

„Podróżujący wraz z tobą kapłani nie wiedzą, że tak bardzo ich ukochałem”.

Nie widzę tu nikogo...hm mogą być bez koloratki, ale ja nie mam wglądu w ich dusze.

„Dusza kapłana wyróżnia się szczególnym blaskiem, dlatego i Aniołowie strzegą jej w sposób szczególny, gdyż jest narażona na ataki złych duchów bardziej niż pozostałe dusze. Kiedy diabeł zdoła skłonić kapłana by porzucił to, czym go obdarowałem, osiąga więcej niż wówczas, kiedy w jego sidła wpadają inne dusze. Dlatego zapewnienie ich, że są kochani przeze Mnie, Światłość świata to taka lampka, która swym światłem oślepia złego.

„Nie lękaj się Mój sługo, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu, tyś Moim”.

Wkrótce poznasz tego, który wymaga rekonwalescencji w Moim Sercu. Ja sam wszystkim pokieruję, nie czyni nic bez Mojego Światła. Przypomnij sobie panny nieroztropne, których lampy gasną. Zapomniały zabrać oliwy, bo były zbyt pewne swoich racji i swojego sprytu. Postaw na Moją pomoc i obronę, a nigdy nie doznasz zawodu, Moja najmniejsza. Ja zapewniam oliwę i chleb dla jedzącego, Ja, Pan kocham cię zawsze i w każdej chwili. Bądź cała dla Mnie”.

19 lip 2026

„Najmilsza Moja drobinko, ile tu chwastów na twojej rodzinnej ziemi, czy wszystkie już zauważyłaś?”.

Pewnie nie, ale masz rację, mój Jezu, gdzie ludzie tam problemy i braki.

„Patrz na Mnie jako Tego, który nie wyrывa chwastów przed oznaczonym czasem, Moja Anetko. Zdziwiłaś się, że będąc łagodnym i czułym okazuję Moją wszechmoc, prawda?”.

Jezu, bo jak to połączyć? Jedynie Ty możesz, my sami z siebie jesteśmy zdolni raczej do siania chwastów, ale też chcemy je wyrывać zwłaszcza u innych.

„Tak, najmniejsza, dlatego dzisiaj jest okazja, by zrzucić z siebie płaszcz zabezpieczający przed prawdą o sobie i stworzonym świecie poddanym marność. Wy pragniecie wyrывać i eliminować trudy, przeciwności i nieprzyjawnego człowieka, a Ja włączam to wszystko w Moje Wielkanocne Misterium. Oto ogromna różnica w postrzeganiu zła i dobra, które zostają oddzielone raz na zawsze dopiero w określonym czasie; dla was nieznanym. Stąd też jęczycie i wzdychacie w bólach rodzenia, nie rozumiejąc, dlaczego pozwalam na kłóć pośród zboża i czy naprawdę jestem Panem obojętnym.

„Nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?”, słyszę od uczniów zalewanych wodą, podczas sztormu. Inni orzekną z pretensją: „Gdybyś ty był, nasz brat, by nie umarł”. Jesteście gotowi, by wyciągać drzazgi z oczu waszych bliźnich i natychmiast karać wszystkich, co nie słuchają Mego Słowa i nie korzystają z Sakramentów w Moim Kościele.

Najmilsza, widzę zło w waszym spojrzeniu, w waszych ustach i w początkowo rodzącej się myśli. Moje widzenie zła uwzględnia jednak to, co już dla was uczyniłem: Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, a i Wcielenie.

„Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo”.

Trzeba wam powrócić do tajemnicy Taboru, gdyż po Moim Przemienieniu, trzech wybrańcy, „nikogo już nie widzieli, tylko samego Jezusa”. Napełnieni światłem z wysoka, światłem poznania, światłem wielkanocnej radości, widzą Mnie samego, nie nadchodzącą nawałnicę czy też ucisk, z jakim będą musieli się zmierzyć.

Sama pamiętasz, że po czasie przeżytych rekolekcji, twoja dusza napełnia się dobrem tak potężnym, że różne przeciwności i cierpienia nie są w stanie zmącić wewnętrznego pokoju. Potem pojawia się lęk, że im więcej zła, tym bardziej zaczynasz wymieniać liczbę chwastów w danym miejscu czy osobie, zamiast cieszyć się wzrastającym ziarnem.

Zresztą czy możesz zauważyć, co dobrego znajduje się teraz wokół ciebie, mała Moja?”.

Tak, Jezu, dziękuję Ci za tyle czasu na odpoczynek i to, co mi dajesz.

„Czy chciałabyś, Moja najmilsza, zobaczyć także pole twojej duszy, by pozwolić obojgu rósć aż do żniwa?”.

Czy jestem na to gotowa, Jezu?

„Ukochana, w tym właśnie czasie jak czytasz „rozradowałem się w Duchu Świętym, że Ojciec zakrył pewne rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawił je prostaczkom”. Dlatego jak dobry Ojciec najpierw wskazuję tobie wspaniałe obszary czystego zboża, gdzie Duch Święty może rozlewać swą miłość i czynić cię przygotowaną na przyjęcie słońca Mojej Łaski i ulewy wczesnej, i późnej.

Wreszcie nadchodzi godzina, w której ma być uwielbiony Syn Człowieczy, wtedy, Moja Anetko, ogrom Mego Światła pali twą duszę wskazując na zachwaszczone tereny egoizmu i wszelkiej pożydlwości, z którymi nie umiesz sobie poradzić, a sam ich widok rodzi w tobie silne przerażenie i ból wewnętrzny.

Nie będę budził ze snu Mojej umiłowanej dopóki nie zechce sama, to też oznacza, najmilsza, że nie byłabyś w stanie znieść widoku twojej duszy w całej jej nagiej prawdzie, dlatego trwa

sen, gdzie z twojej strony najważniejszym jest uniżenie, by każde wydarzenie mogło cię zbliżyć do innego pola.

Patrz znów bardzo uważnie.

Baranek zabity, zraniony, możemy powiedzieć Ten, który nie sieje chwastów, lecz dopuszcza ich rozrost w takim stopniu, że sam zostaje zgnieciony niczym obumarłe ziarno. Jednak ani rozsiane chwasty, ani widok zmasakrowanego Ciała rozciągniętego na Drzewie Krzyża nie powoduje utraty zboża. Przeciwnie.

Po Moim Zmartwychwstaniu, głosiciele Słowa posłani mocą Ducha, idą na cały świat i sieją. Ich posłannictwo trwa do dzisiaj, mimo pojawiających się tu i ówdzie chwastów. Nawet śmierć nie wstrzymuje potoków miłości i obfitych żniw. Bo jak śmierć tak potężna jest miłość. Wobec Mojego spojrzenia na chwasty, milkną wszelkie ludzkie sądy i Moje Miłosierdzie triumfuje, choćby wielu szeptało o nadchodzącym końcu.

Pierwszy chwast na ziemi pojawił się po grzechu pierworodnym. Ostatni zostanie wrzucony do pieca, podczas końca świata.

Obecnie waszym zadaniem jest wydanie pozwolenia na istnienie obu i bezustanne konanie. „Nosimy bowiem konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele”.

Jezu, mówisz teraz o zgodzie na umieranie?

„Tak, najmiłsza, czy boisz się? Brzmi to dla was boleśnie, ponieważ pragniecie żyć i we Mnie macie już życie wieczne.

Konanie, o którym mówię jako o nowych narodzinach, to zerwanie z myśleniem o byciu (tak napisz) perfekcyjnie świętymi, czyli tak bardzo doskonałymi, że niemożliwe, aby ktoś dostrzegł w was jakieś błędy w mówieniu czy w zachowaniu. Nie.

Wzywam do konania wobec zgubnego myślenia o własnej doskonałości bez uznania, że cała wasza moc jest ze Mnie, nie z was. Wiedz, że najtrudniej jest wam dostrzec siebie w roli nieprzyjawnego człowieka, który nasiał kłkol między pszenicę. Oburzacie się widząc, że ktoś czyni zło, ale nie wiecie, do jakiego grzechu i wy jesteście zdolni, a teraz podtrzymywani Mą Łaską nie upadacie.

Czy rozumiesz, Moja Anetko?”.

Tak, Jezu...mam pozwolić na to, że mogę upaść i inni będą widzieć moje słabości.

„Pamiętaj, że uwielbiam przybiegać, aby cię podnieść i wystarczy wezwać Mnie po imieniu. Moja oblubienico, zapraszam cię na Moje Pole, Ja zwyciężyłem zło dobrem, a umierając razem ze Mną, ze Mną zmartwychwstaniesz. Kocham cię”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

20 lip 2026

„Mogę i chcę napełnić cię Sobą i wszelkim dobrem, o ile pozwolisz Mi na to, Moja drobinko. Są bowiem ci, którzy nie umieją przyjąć łaski danej chwili, gdyż zanurzeni są we wspomnieniach lub planują swoją przyszłość w oderwaniu od relacji ze Mną, zapomniawszy, że zostali wezwani do życia wiecznego nie doczesnego.

Patrz, mała Moja, Jonasz połknięty przez rybę traci wszystko, tak samo królowa, która uznała mądrość Salomona jako najważniejszy cel w życiu. „My głosimy Ukrzyżowanego” oznajmi Paweł, a ty, Moja mała, jakiego znaku dziś potrzebujesz?”.

Żeby spełniła się Twoja wola, Jezu.

„Dlaczego chcesz ją wypełniać, drobinko?

Czy znasz w pełni Mój plan miłości wobec twego życia i wobec Moich kapłanów?”.

Nie znam, ale ufam, że jest najlepszy, mimo moich licznych niedomagań.

„Otóż, Moja oblubienico, Ja sam stałem się wszystkim dla wszystkich, aby ocalić przynajmniej niektórych. Szanuję wolność Moich stworzeń, stąd też zarówno Jonasz jak i królowa z Południa przechodzą długą drogę zanim znajdą się przy Moim Sercu. Zobacz, ukochana, idą i płaczą niosąc ziarno na zasiew, lecz powrócą z radością niosąc swoje snopy. Oto droga, idźcie nią.

Rzucam światło tam, gdzie domagacie się znaków, lecz nie tak jak sobie życzą miłośnicy spektakularnych cudów. Właściwie, najmilsza i Moja, znaków Mojej Obecności w waszym codziennym wędrowaniu jest więcej niż możecie dostrzec wpatrując się w siebie, w innych lub oglądając świat bez okularów wiary.

„Patrzcie na Jezusa”, czytacie, ale z waszych zwróconych na Mnie oczu, większość szybko opada w dół, twierdząc, że Ja przestałem wam pomagać i na was spoglądać. Tymczasem jest odwrotnie.

„Ja go wysłuchuję i Ja nań spoglądam. Ja jestem jak cyprys zielony i Mnie zawdzięcza swój owoc”. Uwierz, Moja drobinko, że zanurzenie się we Mnie w zwykłej codzienności, a i teraz w czasie twego odpoczynku ma być sposobnością nie do szukania znaków, lecz Mnie żywego Pana i Boga. Wobec twojego porannego „tak” złożonego w Eucharystii, dodajmy, mała Moja, również południową i wieczorną zgodę na Moje działanie w twoim wnętrzu. Widzisz, że przychodzę w lekkim powiewie i w sztormie, gdyż Moja Obecność przenika wszystko i kształtuje. Nie bój się swojego zainteresowania światem, gdyż Ja porządkuję hierarchię wartości stawiając zawsze miłość, jaką pierwszą. Poddawszy się Mojemu prowadzeniu, najmilsza i Moja, stań naprzeciw Mnie jako ta, która nic nie posiada. Jonasz ginie niejako w brzuchu morskiego potwora, a królowa z południa wsłuchuje się w mądrość Salomona niczym Maria siedząca u Moich stóp. Dysonans? Jakiś zgrzyt czy nietrafne porównanie? Dlaczego powtarzam wam Moje: „tu jest coś więcej”.

Moja drobinko, to Ja uratowałem Jonasz, posyłając go do Niniwy po raz drugi i Ja pouczam już nie królową z Południa, ale Moją Przeczystą Oblubienicę Kościół Święty, że przez wiele ucisków trzeba wam wejść do Królestwa”.

Jezu, czy mogę Cię poprosić o dwie rzeczy?

„Mów, Moja umiłowana”.

Pierwsze, żebyś zajął się nimi, bo to już jest duży problem, a ja nie mam pomysłu, by im pomóc.

„Twoja obecność jest pewnym ratunkiem, resztę Ja wypełnię, nie obawiaj się. Skoro otrzymałaś inny dar od Mojej Opatrzności, pamiętaj, by nie zmarnować tego co na ten czas naprawdę konieczne. Najmilsza, potem będziesz dziękować i dziękować, że nie starczy czasu i Wieczności tak bardzo wielkim szczęściem cię napełnię, a przez ciebie Moich kapłanów”.

Jezu, ale czemu wciąż o nich mówisz?

„Otóż są tymi, którzy obecnie znajdują się we wnętrzu wielkiej ryby, choć nie wszyscy zdają sobie sprawę jak kruchym jest to, co posiadają i że sami z siebie są niczym trzcina na wietrze. Ich wola chwieje się na prawo i lewo, zanim zostanie na trwałe ugruntowana, wciąż potrzebują Mego Ducha Ożywiciela. Równocześnie spotkanie w ciemności i pewien rodzaj niemocy jest konieczny, aby pojęli darmowość Mojego wyboru i nie przypisywali sobie zasług, których nie posiadają. Moja drobinko, spójrz na Mnie tu w kaplicy, czy nie spoczywa na Mnie zasłona? Czy ona przeszkadza, by kochać?”.

Najbardziej w miłości Ciebie i Moich bliskich przeszkadza mi moja miłość własna, mój egoizm, moje nieuporządkowane pragnienia.

„Dziecię Moje, wszystko o czym mówisz, może zostać unicestwione, lecz teraz jest czas walki nie odpoczynku. Skoro przywiodłem cię właśnie tutaj, to także nie jest jedynie zrządzenie losu. Wiem, co jest naprawdę niezbędne dla twego wypróbowania. Zaufaj Więszemu od siebie. Oto burzą się narody i władcy tego świata knują swe zamysły przeciw woli dobrego Ojca, lecz to Ja ostatecznie świat zwyciężyłem. W Moim Sercu znajdzie schronienie sierota i wdowa, lecz trzeba, aby umiały rozpoznać Moje przychodzenie nawet podczas cierpienia czy braków.

Czy Jonasz w tym, co go spotkało, nie doświadczył nawrócenia i odnowy wewnętrznej? Czy obiecałem, że Moich uczniów nie dotkną cierpienia i prześladowanie?

Najdroższa i Moja, szukając Mnie we wszystkim i ponad wszystko, odnajdziesz Mnie nawet w najmniej oczekiwanym momencie. Cieszę się, gdy zagładasz do swojej duszy, bo wtedy mogę obdarowywać cię Moją czułą miłością. Uwierz, choć to smutne, Moje stworzenia obawiają się, kiedy wychodzę do nich z otwartymi ramionami jako czuły dobry Ojciec, który nie potępia, ale przygarnia i usprawiedliwia. Nie rozumieją, że podnoszenie do policzka niemowlęcia to nie jest jednorazowy akt, a ciągłe pochylanie się nad waszymi poharatanymi z powodu grzechu duszami. Jeśli wołasz do Mnie tylko raz albo dwa razy dziennie nazywając Mnie Panem, zapragnij bardziej poznania, bliskiego poznania Mej Osoby niż dalekich opowiadań o Mnie. Tyle bowiem dusz chętnie opowiada o Mej dobroci, lecz nie potrafi jej okazać wobec swych bliźnich. Ach, czy nie powinniście świecić blaskiem wysłuchanego i przyjętego Słowa? Czy nasza królowa z Południa nie przypomina uczniów zmierzających do Emaus, których serce pała nowym ogniem Zmartwychwstania po rozmowie ze Mną?

Kto Mnie znajdzie, znajdzie życie.

Moja Anetko, szukaj Mnie i pragnij z minuty na minutę, z godziny na godzinę bardziej, a Ja objawię ci Siebie. Czy Moje Wielkanocne Misterium jest Wydarzeniem jednorazowym czy niczym parasol ochronny nie rozciąga się na całą waszą codzienność?

O, jak bardzo chcę, abyś była Moim Świadkiem drobinko, trwała ze Mną w Moich cierpieniach, radując się udziałem w Moim Zmartwychwstaniu. Bardzo cię kocham i zawsze jestem z tobą".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

21 lip 2026 wtorek

„Patrz, najmilsza i Moja, czy nie należysz już teraz do Mojej rodziny? Skąd rodzi się w tobie pragnienie, by pozostawać na dworze? Niewolnik owszem nie przebywa w domu na zawsze, ale syn jest na zawsze Moim. Miriam staje niejako na progu waszego przejścia do nowej rodziny; podobnie jak stała pod Moim Krzyżem dzielna i niezłomna, mimo miecza boleści, który przeszywał Jej Serce. Dzisiaj, Moja Anetko, trzeba też odnaleźć swoje miejsce tak z tymi, którzy nie weszli do wnętrza, by spotkać się ze Mną i spełniać Mą wolę jak i z tymi, którzy są w środku nie rozumiejąc, czemu tak bardzo ich ukochałem. Wiedz, że tutaj ważna jest roztropność, bo Ja, Pan wzywam wszystkich do wejścia, aby Mój Dom był wypełniony. Wobec Tajemnicy Mojej Męki i Śmierci, a następnie także Zmartwychwstania, wielu staje naprawdę zdumionych i pyta, dlaczego tak czynię i uczyniłem. Tak było i wtedy, gdy nadeszła Moja Mama i bracia, a nie wyszedłem by ich powitać. W rozumieniu kontaktów międzyludzkich wykazałem się ignorancją i brakiem gościnności, zaś znawcy Prawa mogli tu dopatrzeć się braku szacunku wobec Najbliższych. „Jakże wam brak wiary", Moja Anetko. Ja wskazuję na inne więzy niż ziemskie, gdyż to w Domu Ojca Mego jest mieszkań wiele i jeśli chcecie pojąć, każdy z was posiada tam swoje wyjątkowe miejsce. Czymże będzie, Moja drobinko, wola ludzka wobec planów Ojca i Jego woli? Znam wasze myśli, a gdy błakają się po tym świecie i

wokół jego marności, bardzo potrzebne jest samo pozostanie we wnętrzu Mego Kościoła. Ja nie jestem z tego świata, dlatego nie mogę wam powiedzieć dzisiaj, abyście głosili Me Słowo w oderwaniu od jedności z Kościołem. Nie. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem, dlatego będę was wzywał do nowej nadziei i nowego życia w nowych relacjach. Gdzie najważniejsze jest: „Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem, Bogiem jedynym”. Mama Moja stojąc na dworze wydobywa ze swego Niepokalanego Serca świecący klejnot tamtego dnia, kiedy odnalazła Mnie w świątyni po trzech dniach. Wówczas usłyszy tak samo jak tutaj niezrozumiałe słowa o potrzebie pozostawania w Domu Ojca. Jednak teraz jest inaczej. W czasie Mego nauczania, słuchacze zostają także przygotowani, aby przyjąć Słowo i oczekiwać na Ducha Prawdy, szukając woli Mego Taty. Dlatego nowy dom to relacje oparte o zacząć Miłosierdzia, który rozrasta się do niezwyklej rozmiarów. Ja umieram i zmartwychwstaję, abyście nie bali się wskakiwać na kolana Mego Ojca, który (uwaga - tak napisz) nie ma drzwi zamkniętych. W Mojej Ewangelii pojawia się świt Kościoła, do którego nadciągną wszystkie narody i ludy, a zapach Mego Misterium stanie się niczym olejek wylany na Me stopy, który pachnie do dnia dzisiejszego. Stojąca na dworze Matka i bracia są niejako obrazem Tego, co będę cierpiał dla was i razem z Tymi, których kocham. Moje pozostanie w Domu mówi o pięknie radosnej nowiny o Zmartwychwstaniu, gdzie nie sposób zatrzymać tych, co sieją Me Słowo, spełniając wolę Ojca Mego i budując Mój Kościół”. Jezus, jak to przedziwnie, ale też mądrze objaśniłeś. Jak mam się nie dziwić? „Najmilsza, czy zatem jesteś stojącą na dworze, czy weszłaś do środka? Pamiętasz, jest napisane: „Wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną”. Otóż, Moja ukochana, samo stanie na dworze nie oznacza, że cię odrzuciłem, to niby nasze ulubione bohaterki: Marta i Maria. Zauważ, że na rekolekcjach z maluchami, wciąż byłaś na dworze, cierpiąc, idąc, pracując, podprowadzając do Mnie innych. Teraz możesz odpoczywać na Moich kolanach i w Moim Sercu, bo sama większa aktywność na razie jest niejako na uboczu, Moja Mario. Wydaje się, że dwie siostry zbyt nie lubią, Ja jednak jednocześnie to, co podzielone, a w twoim życiu jest czas pracy i czas odpoczynku. Jeśli jednak marzysz o tym, abym i Ja cieszył się odpoczynkiem w twoim wnętrzu, zostaw na zewnątrz to, co teraz dla ciebie najbliższe i najdroższe, wejdź do swojej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który widzi w ukryciu, a Ojciec, który widzi w ukryciu odda tobie. Nie martw się ludzkim pragnieniem odpłaty dobroczyńcom, Ja płacę nieskończenie więcej niż można sobie wymarzyć. Czy pozwolisz, żebym sam odpłacił twoim dobrodziejom?”. Jezus...! „Skoro protestujesz, nie będę mógł czynić tego, co zamierzyłem, a czy zamknięty w miejscu dalekim od twojej wolnej woli, mogę cokolwiek zdziałać?”. Nie...Jezus, ale Ty wiesz, że... „Lubisz płacić po swojemu, ale nie posiadasz nic na własność, dlaczego chcesz płacić niczym? Uwierz, że posiadanie dóbr duchowych lub cielesnych na wyłączną twą własność jest związane z pychą i chciwością. Brak jednego i drugiego pozwala na bezpieczny odpoczynek pod okiem Mojej Opatrzności i Ja sam jestem nagrodą tych, z którymi się spotkasz. Rozmyślanie o prezentach na nic się zda, jeżeli nie szukasz w tym woli Ojca - przed nią otwierają się wszystkie drzwi i okna, Moja drobinko”. Dobrze, Jezus, bądź sam Tym, który płaci, ale pozwól mi choć na drobiazgi. „Jeśli dodasz do nich szczyptę soli, możesz takie rozdawać. Ja, Pan, wskazuję na wierność wobec Mojej Ewangelii - ona zabezpiecza drobne upominki przed zepsuciem ludzkiej

pożądliwości i nadaje im właściwy smak. Poszukuj Mnie na zewnątrz i wewnątrz, gdyż objawiam się takim, którym nie brak wiary we Mnie. Kochaj Mnie w drugim człowieku, tutaj możesz wykazać się zawsze wyobraźnią miłosierdzia, ponieważ świat wciąż jest spragniony tych, którzy przebaczą i niosą Moje przebaczenie dalej i dalej. Moja najmniejsza drobinko, ile nauk już wygłoszonych w tym zamkniętym notatniku, a ilu stoi na zewnątrz, nie słyszy i nie wie, czy wyjdziemy do nich z darem Mego Słowa, czy też zostaniemy za zamkniętymi drzwiami pewnej bariery?

Oto tajemnica Mojej Opatrzności. Być wewnątrz i w środku, pozostając wolnym, w posłuszeństwie i bardzo, bardzo kochanym przez Jednego jakże innego od ciebie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!

22 lip 2026

"Dziecię Moje najmniejsze, dokąd dzisiaj pragniesz wybrać się ze Mną? Czy wejdziemy razem do pustego Grobu, czy staniesz pod Moim Krzyżem, by kontemplować Miłość Wcieloną?".

Jezu, niech się stanie wola Ojca.

„Moja drobinko, z wielkim przejęciem Kościół wpatruje się w naszą bohaterkę, wiedząc, że wszystko w niej już wcześniej zostało oczyszczone, a dziś żyje tęsknotą za spotkaniem ze Mną. Gdy wcześniej widzimy ją na Golgocie nikt z was nie potrafi pojąć czy też wsłuchać się w rytm jej serca, które doznało uzdrowienia, a traci swego Uzdrowiciela. Podczas kiedy Jan otrzymuje Matkę, Maria Magdalena zмага się z narastającą ciemnością i bólem samotności. Ja, Pan znam jej cierpienie, a obecność dzielnej niewiasty jest dla Mnie cenniejszym darem niż słowa otuchy, gdyż ten smutek zostanie przemieniony w radość bez końca. W jej wnętrzu rozgorzało serce, kiedy konam na Drzewie Krzyża widzę narastający płomień miłości tuż obok, a tam gdzie wcześniej wzmógł się grzech, rozlała się łaska. Początek Kościoła - Matka, Jan i niewiasty, wśród nich ta jedna, która bardziej umiłowała.

Nie będę wspominać jej grzechów i przewinień, gdyż teraz cierpiąc w bliskości ze Mną zdobywa niewiedzący wieniec chwały. Choć namaściła Moje Ciało przed pogrzebem, znów biegnie, tym razem wiedziona przez Ducha Świętego, z olejkami, które miałyby być czymś ostatnim, a stają się pierwsze. Patrz, najmilsza jak zamieniam drobiazgi codzienności w radosne spotkanie jak choćby i wczoraj".

Wczoraj, Jezu, byłam zawstydzona tak mężnym świadectwem i taką wiarą tamtych nowo poznanych ludzi.

„Czy to nie miała być wizyta u lekarza?".

Ty, Jezu tak przedziwnie wszystko ułożyłeś. Dziękuję Ci.

„Dziecię Moje, czy Maria Magdalena biegnie do Grobu przejęta utratą czy pełna nadziei zmartwychwstania?".

Nie wiem, Jezu...wydaje się, że jest raczej załamana i tęskni za Tobą.

„Tęsknota za Umilowanym odbiera możliwość trzeźwego myślenia. Czy pamiętasz, Moja drobinko?".

Jezu, ale proszę...Nie przypominaj mi tamtej tęsknoty...

Wiesz, nie potrafię zrozumieć potrzeby jeżdżenia do różnych świętych miejsc i zachwywanie się nimi...ja nie umiem tego pragnąć.

„Dlaczego zatem wybierasz się na pustelnię, Moja Anetko?".

Też nie wiem, Jezu. Ty tam jesteś.

„Uznajmy, Moja ukochana, że inni także sądzą, że jestem tu lub tam, bo nie są zdolni, by odnaleźć Mnie w swoim wnętrzu. Przyjrzyjmy się bliżej łzom naszej niewiasty. Czy nie jest to płacz całej ludzkości, oczekującej na przyjście Mesjasza?

„Myśmy się spodziewali, że On właśnie wyzwoli Izraela”.

Drobinko, niektórzy mniemają, że chwycili Mnie za nogi, bo tyle rekolekcji, medytacji, modlitw, przyjętych Sakramentów, a tu nagle utrata zdrowia, pracy, człowieka, miejsca; dalej lęk, gniew, rozpacz, tysiące pytań bez odpowiedzi. Pustka.

Takich najbardziej zapraszam teraz do pustego Grobu, tam spotkają najpierw niebiańskich posłańców, lecz nie będą mogli przyjąć z wiarą ich słów.

„Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, jednych pobili, innych ukamienowali, lecz nie chcieli słuchać. W końcu, Archanioł Gabriel przychodzi do przeczystej Miriam, gdzie na dnie Jej Niepokalanego Serca znajduje wiarę z płonąca miłością. Pełna Łaski słyszy i przyjmuje ten Płomień, który płonie, lecz nie spala tak iż Słowo nie zamilknie stając się Ciałem. Miłość, miłość, miłość. Tyle i aż tyle, Moja Anetko. Wcześniejsza utrata Ukochanego jest konieczna, aby odkryć radość spotkania Ogrodnika, który jest Panem. „Gdzie się ukryłeś, umiłowany”, pyta oblubienica przejęta tęsknotą. Czy można dzisiaj zatrzymać się w czasie poszukiwania? Wreszcie, powiedz, drobinko, kto sam pierwszy cię odnalazł i okrył swoim płaszczem, abyś знаła woń Mojej miłości? Olejki, jakie niosła dzielna niewiasta nagle znikają wobec pustego Grobu, który niejako potęguje jej tęsknotę za Oblubieńcem.

„Przyszedłem, Moja Anetko, do swoich, a oni Mnie nie przyjęli”, dlatego Maria Magdalena jeszcze nie wie kim jestem. Budzi się z tamtego snu, gdy słyszy swe imię wypowiedziane w nowości zmartwychwstania. Co to oznacza?

Otóż, odkąd w czasie Chrztu zaprosiłem ciebie i ciebie, i ciebie do wspólnoty Kościoła, zapragnąłem, abyś bardziej niż kiedykolwiek odczytała Mój głos jako Mój. Za obcym nie pójdziesz, ale za Tym, który cię poznał jeszcze przed założeniem świata. Najmilsza!”.

Jezu!

„Czy już płaczesz?”.

Nie wiem, co się dzieje...

„Mówię do ciebie po imieniu, Moja Anetko. Wiesz, że twoje zakonne imię następuje po tym, jakie otrzymałaś na Chrzcie świętym, stając się Moją siostrą. Tak. Podczas obłóczyn, potem Konsekracji zakonnej obdarowałem cię nowym imieniem, jakże zaszczytnym, prawda?”.

Tak, nie zasługuję, żeby je nosić.

„Drobinko, tu nie ma miejsca na twoje zasługi, lecz Moje uprzednie staranie byś kochała i dorastała do miłości przez służbę i trwanie w Moim Kościele oraz w twoim Zgromadzeniu. Moja najmilsza, przedłużmy nasz dialog po Zmartwychwstaniu, ileż tu czułości i prawdy. Nie mogę taić przed tobą, że tamto spotkanie jest pewnym odbłaskiem Tajemnicy Mego Wcielenia, gdzie wszystko czynię nowe”.

Jezu...będę płakać...

„Płacz, mała Moja, te wody także nie ugaszą Mojej miłości. Miriam wobec piękna zaproszenia przekazanego przez posłańca, pyta i słucha, tak bardzo stęskniona, by narodził się Ten, za którym wygląda cała ziemia.

„Boże Mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza”, cała ziemia wyschnięta z powodu grzechu pierworodnego tak bardzo jęczy i wzdycha. Miriam słyszy to wołanie, dlatego teraz staje zdumiona i pełna wdzięczności, bo wejrzałem na uniżenie Mojej Służebnicy.

Drobinko, czy Archanioł został zatrzymany, czy odszedł po wykonaniu swego zadania?”.

Odszedł...

„A Ja?”.

Ty...Jezu zostałeś z nami...aż do skończenia świata.

„Tak, najmniejsza, opromieniłem najpierw Ziemię kapłańską - jak nazywacie Moją Mamę światłem Mojej Obecności, następnie Ta, która porodziła Syna, wydała na świat Światłość świata i wy też macie udział w tym, co dla was uczyniłem w Moim Kościele. Spytasz, drobinko, dlaczego łączę Moje Zmartwychwstanie i spotkanie z Marią Magdaleną z Moim Wcieleniem. Cóż, wasz czas i pewne wydarzenia dokonujące się w nim są mniejsze niż Moje Misterium, Ono bowiem ukazuje się dla was w pewnych Wydarzeniach, a we Mnie pozostaje jednym.

Stąd też Ja, Pan mogę i chcę zbudować jedność w naszej relacji i w waszych relacjach z braćmi i z siostrami. Jeśli chcesz, mogę cię oczyścić.

Maria Magdalena oczyszczona przez udział w Mojej Męce, odkrywa Mnie jakby etapami, aby zostać posłaną i tą, która zanoszi Mą Miłość dalej i dalej aż do dzisiaj. Idź i ty, Moja mała, czyń podobnie. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

23 lip 2026

„Najmniejsza i Moja, jak upływa podróż do domu Ojca? Skąd nieplanowane opóźnienie pociągu?”.

Nie wiem, Jezu...Ty z pewnością znasz sam odpowiedź, czemu mnie pytasz?

„Zdejmuję z Mojej oblubienicy kilka niepotrzebnych listków miłości własnej - bardzo często przyklejają się do ciebie, gdy trwasz w przekonaniu, że możesz coś zaplanować beze Mnie”.
Zwykle, moja pycha mnie gubi.

„Czy poddasz się zabiegom twego Ogrodnika? Patrz, jak na przestrzeni wieków przygotowywałem Mą wybrankę, aby oczyszczona była gotowa na przyjęcie Króla chwały. „Oto przychodzę, w zwoju księgi jest o Mnie napisane. Radością dla Mnie jest pełnić Twoją wolę, mój Boże, a Twoje Prawo mieszka w Moim Sercu”.

Dlaczego tak bardzo uniżyłem samego Siebie, że i Ja sam w swoim Ciele doświadczyłem wrogości tych, którzy wtargnęli do Mojej Winnicy i wyłamali wszystkie bramy. Zobacz, mała Moja, szydzą ze Mnie wszyscy, którzy na Mnie patrzą, wykrzywiają wargi i potrzęsają głowami. Czy Mój Ojciec sam może się opóźnić albo uczynić cokolwiek, co oznaczałoby błąd lub jakąkolwiek krzywdę?

O, jakże często słyszę głośne protesty tych, co zajęci są podziwianiem kwitnącej winorośli, ale nie dostrzegają, że konieczne jest jej oczyszczenie. Czy pamiętasz, drobinko jak Symeon bierze Mnie Światłość świata w swoje ramiona i oznajmia, że jest najszczęśliwszym człowiekiem, bo ujrzał Błogosławionego?

Pragnę teraz, aby Moja Wybrana Oblubienica Kościół również przyjęła zabiegi Miłosiernego Ojca, które prowadzą ostatecznie do spotkania ze Mną. Czy sądzisz, że jestem Zwolennikiem obcinania gałązek, Moja drobinko?

Czy nie jest wolą Ojca Mego, aby nie zginęło nawet jedno z tych małych, których Mi dał? Cóż, przyjmowanie nawet drobnych niedogodności, pomoże wam upodobnić się do Mnie Króla ukoronowanego cierpieniem, lecz zwycięskiego. Rozważ, Moja najmilsza, że przez wiele ucisków wchodziecie do Mego Królestwa, a ten największy „ucisk” Ja sam wziąłem na Siebie. Przyjrzyj się Moim latoroślom: niewielu tu możliwych i szlachetnie urodzonych, gdyż wybrałem to, co słabe, aby mocnych poniżyć. Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników. Dlatego Moje spojrzenie na was nie potępia, a dźwiga z wielką delikatnością i szacunkiem. Jeśli trzeba oczyszczenia intencji zwykle zbliżam się do Mojej

lato rośli z mieczem Słowa w rękę, równocześnie użyżniając ją w Sakramentach Kościoła. Skoro odpowie na wszystko posłuszeństwem i pokornym oddaniem, wtedy też trudno o piękniejszą gałązkę. „Wielbi dusza Moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawicielu Moim”. Czy znajdziesz duszę bardziej czystą i posłuszną od Miriam, która nie potrzebuje oczyszczenia, lecz Jej Serce bez żadnego sprzeciwu poddaje się woli Ojca. Czy to oznacza brak przeciwności, czy zawierzenie pozwalające na rozkwit całej winnicy? Dzięki Jej Fiat, spada na was deszcz wczesny i późny!

Jedna zgoda, a ile owoców!

W tym czasie, kiedy Moja Oblubienica Kościół, umiejscowiona w czasie, przeżywa rozwój albo też wiele spośród jej gałęzi zostaje wrzuconych do ognia i płonie, Ja, Pan naprawdę dostarczam jej dosyć wody i pokarmu; mimo, że nie zawsze poddaje się Moim zabiegom. Najmilsza, na twoim przykładzie, powiedz, czy łatwo zaufać Ojcowskim zabiegom w twojej codzienności i w twojej podróży?”.

Nie potrafię...moje wysiłki na nic się zdadzą...

„Najmniejsza, jedna porażka nie oznacza braku zwycięstwa na koniec. Zawsze możesz uciec się do Mego Serca, gdzie są wszystkie skarby mądrości i umiejętności. Wiesz, jak bardzo lubię drobne okoliczności zamieniać na kwiaty, które radują Ojca, skoro pojawiają się tam, gdzie po ludzku widać jedynie ciernie. Zaczynamy, Moja ukochana, cierpliwe poszukiwanie woli Taty we wszystkim. Zauważyłaś wczoraj, że jest to rodzaj szaleństwa, w którym ryzykujesz bez zrozumienia, bez nadmiaru pytań i bez skargi”.

Jezu, czy dam radę?

„O, ty najmniejsza, nie dasz rady beze Mnie. Dlatego wzywam cię do głębszego zjednoczenia, tam nie dochodzą odgłosy twoich planów i zamierzeń ani podpowiedzi świata, ani złych duchów; tam jestem nade wszystko Ja sam Lampą. Czy pozwolisz Mi świecić?

Wiem, że nie potrafisz spać z zapaloną lampką, ale nie wzywam cię do spania. „Powstań, przyjaciółko Ma, piękna Moja i pójdź”. Sen duszy nie pozwala, by odkrywała jaśniejące w ciemności piękno woli Ojca. To nie tyle sam trud rozeznawania, Moja drobinko, ale przyjmowanie wszystkiego z nowym zawierzeniem. Oto świeży powiew Ducha Prawdy, Ten sam wiejący w nocy Ogrójca, kiedy szeptał: „Ojcze, nie moja lecz Twoja wola niech się staje”- wtedy, Moja drobinko, zostaje odcięty jadowity korzeń dawnego Adama, tego, który zgrzeszył nieposłuszeństwem. Ja, Pan w tamtym ogrodzie wzniosłem inne drzewo miłości i unizenia, a przyjąwszy na siebie winę Adama i waszą winę, pozostałem w ramionach woli Ojca aż do ostatniego tchnienia.

Pamiętaj, najmilsza, że pewne uciążliwe warunki w szkole zaufania, są w rzeczywistości łaską po łasce, i dlatego o ile będziesz wdzięczna, tak Ja, Pan, wprowadzę cię do następnej klasy”. Ale dziś nie bardzo mi wyszło.

„W Mojej szkole, ukochana, nawet niezdany egzamin jest sposobnością do spotkania z Nauczycielem. Jeśli przestanę mówić, co stanie się z tymi, których wybrałem, aby byli wciąż owocującymi gałązkami i poili innych winem Mejej nauki i Sakramentów? Mała Moja, będziesz wysiadać, a Ja zawsze jestem w drodze. Pamiętaj, że bardzo cię kocham”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

24 lip 2026 piątek

„Moja najdroższa drobinko”.

Mój ukochany Jezu. Czy naprawdę chcesz ze mną rozmawiać?

„Gdyby nasza rozmowa miała służyć jedynie tobie małej, nie zaś całej wspólnotie Kościoła nie mogłabyś zapisywać tego, co mówię. Jestem cały dla Moich braci kapłanów, do nich

kieruję Moje zaproszenie do większej miłości. Nie dziw się, że wybieram ciebie małą, bo mniejszej nie znalazłem, a i takiej, która będzie gotowa nie tyle dawać, ale brać.

Dziecię Moje, ile razy objaśniałem Moim przypowieść o siewcy, a wielu dotąd boryka się z utratą ziarna. Czy Moje powtórki są konieczne? Najmilsza, czy ziarno Słowa, jakie rzucam na glebę Kościoła nie jest nowe i świeże niezależnie od czasów, w jakich żyjecie?

„Nie potrzeba nam pisać o czasach i chwilach, które Ojciec ustalił swą władzą. Moja oblubienico, powiedz, kto sprawuje władzę tu w Karmelu?”.

Ty, Jezu, ale posługujesz się przełożonymi.

„Tak samo w twoim Zgromadzeniu. Czy władza złączona z posłuszeństwem w Kościele przynosi zawsze trwałe owoce?”.

Myślę, że tak.

„Co zatem poradzimy tym, dla których ślub posłuszeństwa jest zbyt wymagający i łamiąc go choćby w drobiazgach codzienności przyczyniają się do obumierania ziarna w całym twoim Zgromadzeniu?”.

Jezu, nie wiem...Ty możesz nam pomóc być posłusznymi.

„Drobinko, pierwsze jest słuchaj, a ponieważ słuchanie stoi w opozycji do mówienia i często nie ma między nimi zgody, trzeba zaczynać od początku. Gdy wasza poranna medytacja przebiega na pół śpiąco i Słowo raz usłyszane zostaje wydziobane przez ptaki czy też spotyka na ciernie i przestaje wydawać plon, czy powinniście oczekiwać nowych powołań?”

Wiesz, że jestem Miłośnikiem rzeczy małych i to wasza zakonna codzienność powinna świecić blaskiem wierności; nie wierności samym obowiązkom, ale wierności wobec Osoby. Jaka to wielka różnica: kochać swój obowiązek czy dalej i głębiej - kochać Dawcę obowiązku, Tego, który posyła. Na przykładzie, Moja mała: możesz modlić się z racji obowiązku za swoją Matkę gen. a możesz po prostu opowiedzieć Mi o niej dlaczego jest dla ciebie bliską albo daleką i co pomaga w waszej relacji ze sobą wzajemnie, a nadto ze Mną waszym jedynym Panem i Bogiem.

Wróćmy na Tomaszową drogę ucieczki z Wieczernika. Mówi, że dotknięcie Moich Ran i zobaczenie Mnie, pomoże mu uwierzyć. Ja tym razem nie pobiegłem za Moim Apostołem na samotną wyspę jego odejścia od braci, ale ukazałem mu siebie potem, kiedy był we Wspólnocie. To ważne, najmilsza i Moja, abyście w waszym Zgromadzeniu przeżywały bliskie spotkania ze Mną indywidualnie, lecz we wspólnocie. Jeśli doświadczycie Mego działania w codzienności, koniecznie dzielcie się Mną przy wspólnych posiłkach i w czasie pracy”.

Wiesz, Jezu, że w praktyce to jest ogólnie trudne.

„Zamykacie się ze „swoim Jezusem” w duszy, zastanawiając się, czemu inni nie odkrywają, że w waszej wspólnocie Ja Jestem. Krzyknij niepłodna, która nie rodziłaś. Zaczynasz przynosić plon, gdy po ludzku wszystko będzie wydawało się być stracone. Kiedy tłumaczę Moim umiłowanym drogę ziarna posianego na różne gleby, proklamuję Moje Wielkanocne Misterium. Wszak ptaki wydziobują ziarno siane na ziemię Izraela przed Moim przyjściem, gdyż słowa proroków o nadejściu Mesjasza są lekceważone, a sami prorocy prześladowani i zabijani.

„Z powodu Ciebie, zabijają nas przez cały dzień, mają nas za owce na rzeź przeznaczone”. Gdy zapowiadam Piotrowi, że na skale zbuduję Mój Kościół, wydaje się, że to początek triumfu Mesjasza, podczas gdy zostaję pojmany, a Moi uczniowie ze strachu uciekają posiani między ciernie lęku przed utratą życia i cierpieniem. Tymczasem Ja żyję, a wrzucony w ziemię, przynoszę plon obfity. Wcześniej rzucone ziarna miały po ludzku niesprzyjające warunki rozwoju, choć w Mojej Opatrzności ich historia jest potrzebna, aby w końcu pojawiła

się „ziemia żyzna”, ta wyda kwiaty, owoce i zioła, a ptaki podniebne będą gnieździć się w gałęziach na Drzewie życia. Wiem, Moja Anetko, że droga jest tobie Moja Opatrzność.”

Kocham ją i uwielbiam...wciąż widzę jak działasz w moim życiu i w życiu innych. Jak dobry jesteś! Zajmij się proszę naszym Zgromadzeniem, Matką gen. i sprawą powołań.

„Cóż, nie wiecie, o co prosicie. Czy nie miałaś ostatnio lekcji o tym, by wolę Ojca stawiać ponad swoimi prośbami?”.

Tak, Jezus, ale wczoraj mówiłeś w Ewangelii, żeby prosić o wszystko, a wiem, że jesteś bardzo, bardzo hojny.

„Najmilsza, trzeba takiego zakorzenienia się w Moim Sercu, aby twoje i twego zgromadzenia biło w rytm Mojego. Nie dokona się to bez udziału w Moim cierpieniu, gdyż Serce zranione to Serce Zwycięskie. Złóż w Nim swoje troski, ale bez słów”.

Jezus, jak to bez słów?

„Bądź ze Mną, jako ta, która w ciszy pierwsza odgaduje pragnienia Mego Serca; jak uczyniłaś rano. Zanim przedstawiś Mi listę swoich intencji, o, spójrz na Moje:

„Ojcie, spraw, aby byli jedno jak Ty we Mnie, a Ja w Tobie. Oby się tak zespolili w jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował, tak jak Mnie umiłowałaś”.

Najmilsza, Moje zjednoczenie z Ojcem jest trwałe i pełne, a ten, kto łączy się ze Mną, jest ze Mną jednym duchem. Jedność zabezpiecza przed miernotą intencji - znaczy to, że zanim zechcesz Mnie prosić, spójrz na Moje zawierzenie Ojcu i zjednocz swe prośby z Moimi, nie bój się wrzucić je do pieca utrapienia, a uczynię je złotem na większą chwałę Bożą.

Moja mała oblubienico, możesz wsłuchać się w rytm Serca, które płonie Miłością Trójjedyną, całe zwrócone ku Kościołowi jak Serce dobrego Pasterza, który nie przestaje iść za jedną zagubioną. Jakże raduję się, że w szkole zaufania masz czas na przerwę, gdzie jedynym hałasem jest rytm Tego Serca, które bije dlatego, że kocha.

Oto błogosławiona przerwa, zadbaj, aby znaleźli się tutaj Moi pasterze, tych ukochałem szczególnie, mam dla nich wiele niespodzianek, o ile zapragną sycić się Moim ziarnem. Bardzo was kocham i jestem z wami”.

Św. Elżbieta od Trójcy Świętej

„Moja drobinko, jakże to, chciałabyś czytać o mnie?

Tu w Karmelu wszystko mówi o Nim, czy trzeba dodatkowych lektur, by potwierdzić Jego Obecność?

Czego chcesz dowiedzieć się o mnie, Anetko?

W jakim stopniu ukochałam Mego Oblubieńca?”.

Dlaczego Jezus chce, żebyś teraz rozmawiała ze mną?

„Kto poznał Jego myśl albo kto był Jego doradcą? Patrz, nie da się wyznaczyć stałych ram Duchowi Świętemu, który niczym wiatr wieje, a nie wiesz skąd przychodzi i dokąd zdąża. Jezus cieszy się, że tu jesteś, bo nikt i nic nie rozprasza twego serca, i całe Niebo jest blisko”.

Hm...co to znaczy, że Niebo jest blisko?

„Obcowanie świętych, w które wierzysz, nie jest jedynie pustym dźwiękiem wydawanym przez duszę na ziemi, kiedy modli się, w jakiejś intencji. Jesteśmy w stałej łączności z wami pielgrzymującymi do Domu Ojca i kiedy zechcesz możesz skontaktować się z wybranym świętym, bo i teraz masz na to sporo czasu.

Jeśli miałabyś określić Karmel oazą ciszy, Moja Anetko, jakie miejsce miałby w niej nasz Oblubieniec i Pan?”.

On zwykle rozpoczyna rozmowę więc przerywa ciszę, mimo, że jest jakby jedno z nią.

„Pamiętasz, że lubiłam muzykę, a w Karmelu wszystko umilkło, choć Pan nadal wygrywał melodie w mojej duszy. Nic nie stoi na przeszkodzie w miłowaniu. Cisza, drobinko, jest dla ciebie. Po tym jak grzech przeorał ludzką naturę pozostawiając na niej długie bruzdy, człowiek ma upodobanie w rozmowach o niczym, w głośnych dźwiękach i światowym hałasie. Gdy zostaje pozbawiony tych pożywek, karmi się myślami, które z różnych stron na niego napierają. Karmel jest świetnym miejscem, by nauczyć się rozpoznawać słodycz Jego Obecności nawet wśród zgiełku myśli.

Wcześniej byłam słynną pianistką, tutaj pozwoliłam, aby On jedyny Pan dotykał mojej duszy i wygrywał na niej swe melodie, znane jedynie Jemu. Dziś cały Kościół może cieszyć się tym, co uczynił Boski Muzyk i tym samym uwielbiać Go razem ze mną.

Czy nadal chcesz o mnie czytać?"

Nie, moja ukochana Elu, dziękuję ci, że sama wszystko tłumaczysz.

„Pan nasz także objaśnia przypowieść o siewcy, a nam mieszkańcom Nieba nie nudzi się słuchanie Jego Słowa, gdyż wszędzie widzimy Jego trwałe i niekończące się owoce w życiu poszczególnych osób i całych wspólnot. Ile tu miłości, Moja Anetko!

Bądź teraz posłuszną Jego prowadzeniu i przebywaj w swym wnętrzu jak w najpiękniejszej celi - tam jest On, Umiłowany. Bardzo cię kocham".

Też cię kocham!

25 lip 2026

"Moja najdroższa Anetko".

Mój ukochany, Jezu.

„Oto jestem, kiedy Mnie szukasz i ocalam tych, którzy we Mnie pokładają całą swą ufność. Daję tobie Ducha Prawdy, aby przyciągnąć do siebie także Moich braci kapłanów. W tym czasie, gdy nie tyle przychodzą do Mnie, ale są przyprowadzani.

Moja drobinko, tamtych dwóch poddanych matce, zdaje się nie posiadać swojego zdania. Spotkanie ze Mną porządkuje ich miejsca w rodzinie i we wspólnocie Kościoła. Pragnienia matki czy są pragnieniami syna?

Tak, skoro spojrzysz na Moją Mamę i Jej Niepokalane Serce, które wsłuchane we Mnie, nie potrafi czynić czegoś wbrew woli Ojca. Maryja pierwsza staje przed Połtańcem z Nieba, aby odłoniły się pragnienia całego świata konającego pod brzemieniem grzechu i śmierci.

Znam Jej wszystkie pragnienia, lecz wola Ojca czeka na zgodę stworzenia, aby możliwe stało się wspólne picie z jednego Kielicha.

Najmilsza, Matka pragnie Syna, jak zeschła ziemia wody, pragnie tak jak nikt z was nie pragnął, gdyż w Jej życiu nie ma śladu grzechu Adama.

Czystość pragnień dla was wydaje się być jakby odległa i nieosiągalna. Kiedy stajecie przede Mną na modlitwie i rozpoczynacie pewną litanię prośb i pragnień, Ja zaczynam z wami dialog odwracający. Wiesz, Moja droga, jaki jest ten dialog? Znasz go doskonale:

Od intencji do Osoby, od monologu do skarbu słuchania, od pierwszego miejsca na modlitwie do stanięcia z tyłu świątyni, by poznać radość skruszonego serca. Jestem dla was poza sferą nieuporządkowanych pragnień.

Znów patrz na Niewiastę z Nazaretu, z Kany i z Golgoty - „oto Matka twoja".

Jak sądzisz, drobinko, z jaką prośbą przychodzi do Mnie, Moja Mama?"

Na pewno chce, żebyś był znany i kochany, i żeby wrócili do Ciebie ci wszyscy, którzy są daleko.

„Czy mieliby zasiąść po Mojej prawej i lewej stronie?"

Jezu, Ty wiesz lepiej...

„Otóż, Moja drobinko, prośba o wino została wysłuchana, mimo Mojej wcześniej przedziwnej odpowiedzi, bo nie nadeszła godzina Moja.

Od kiedy stałem się jedno z Moją Oblubienicą Kościołem, nasze prośby również zostały połączone niewyobrażalnym dla was węzłem miłości. Miłość obecna w Sakramentach Kościoła oczyszcza intencje tych, którzy zbliżają się do Mnie.

W tym czasie, Ja raduję się w Duchu Świętym uwielbiając Ojca, że zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawił je prostaczkom. Możesz, Moja drobinko, zauważyć, że tamten dialog z matką szybko przemienia się w dialog z synami. Zaproszenie do picia Kielicha nie jest rozumiane jako udział w Mojej Męce, ponieważ kielich kojarzy się z ucztą. Ja wzywam i do Uczt, i do Ofiary, lecz Moi, w pewnej nieświadomości zgadzają się na jedno i drugie.

Kielich pełen po brzegi to poddanie się woli Ojca, który to, co słabe napełnia swoją mocą i czyni nowym.

Drobinko, kiedy pijesz razem ze Mną z tego Kielicha, czy zawsze wiesz jak ważnym jest ten Napój?

Moi uczniowie pragną bliskości ze Mną, deklarują, że będą pić to, co Ja, a zatem chcą udziału w dobrach Mego Królestwa; równocześnie, gdy nadejdzie ucisk lub prześladowanie, załamują się dość prędko. Trzeba bowiem Ducha Świętego, który wskaże im pełnię Mego Wielkanocnego Misterium. Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać. Okaże się, że Kielich goryczy pity razem ze Mną na końcu jest niezwykle słodki i zapowiada nadzieję nowego życia, i królowania.

„Jeśli wspólnie z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy”.

Widzisz, najmiłsza, matka synów Zebedeusza odchodzi niejako w cień, gdy słyszy, że rozmawiam z jej dziećmi.

Tak też dzieje się i wtedy, gdy zostają posłany, aby ogłaszać Królestwo i wzywać do nawrócenia, Mama odchodzi w cień, wiedząc, że Syn jest gotów do wypicia Kielicha, a Ona stanie się Matką niezliczonego jak gwiazdy na niebie potomstwa.

„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu, a twą duszę przeniknie miecz”. Słowa Symeona, Mama odbiera jako już podany Jej Kielich, a gdy nadjedzie Moja Godzina przyjmie go wraz ze Mną, po to, abyście mogli zasiąść po Mojej prawej i lewej stronie. Zobacz, Moja Anetko, jaki jest zaszczytny udział Mejej Matki w Tajemnicy Odkupienia, kiedy stoi u boku Jana, wiedząc, że wolą Ojca jest tron dla obu „synów” - Tego, który kona na Krzyżu i tego, który zostanie do końca. Równocześnie nagroda niebieskiego tronu jest przeznaczona też dla Mojej Matki.

O, błogosławiony Kielichu, który zaspokajasz wszystkie pragnienia i koisz wszelkie tęsknoty. Dziś, Moja drobinko, trzeba wam cieszyć jego smakiem i zawartością. Uważaj jednak by nie zabierać się za ten napój samodzielnie, gdyż to we wspólnocie Kościoła smakuje on wyśmienicie.

Jak czytasz: „W swoim ciele dopełniam udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół”. Wszyscy ci, którzy pijecie z Mego Kielicha, zostaliście wezwani do dzielenia się Moją nadzieją i triumfem Mojego Paschalnego Misterium. Uwierz, najmiłsza, że w Mojej Tajemnicy, każde nawet niewielkie cierpienie złożone na ołtarzu Krzyża, przeżywane w Kościele, staje się owocne i pozostałe dusze mogą pić to, co dla ciebie niekiedy wydaje się być trudne i wręcz niepotrzebne.

Nawet teraz tu, w ciszy Karmelu, nie ma rzeczy małych, gdyż jednocząc się ze Mną jesteś jedno z Moimi braćmi i siostrami niezależnie, gdzie się znajdują.

Pragnę, Moja drobinko, żebyś doświadczyła jak twoja relacja ze Mną ubogaca Mój Kościół i tych, do których cię posyłam. Chcę, abyś sama pijąc z Mojego Kielicha, troszczyła się o tych, którzy są blisko Mego Ołtarza, lecz nie czują smaku Mejej Miłości, a Kielich jest dla nich niczym prosty napój, gdyż nie potrafią ze Mną rozmawiać jak przyjaciel z przyjacielem. Zdaje się, że picie z jednego Kielicha automatycznie zabezpiecza przed odejściem w ciemność nocy, lecz w prawdziwej bliskości ze Mną, zawartość Kielicha smakuje inaczej i jest ciągle nowa, i świeża. Jeśli kapłan nie płonie duchem Ewangelii, znaczy to, że smakuje Mój Kielich w samotności i z własnej winy uczynił go pustym; sam może jedynie szukać pierwszych miejsc, choć nie odnalazł Mnie Ostatniego.

Podnieś w górę Mój sztandar, drobinko, ponieważ pewność zwycięstwa musi być widoczna dla błądzących w ciemnościach. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

26 lip 2026

„Moja umiłowana drobinko, łatwość nawiązanej ze Mną relacji zaczyna się na Krzyżu i w nim tkwią jej korzenie. Zanim ukształtowałem cię w łonie matki znałem cię, a mając udział w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, możesz też oddychać pełną piersią, kiedy inni ledwie łapią powietrze. Jestem nieskończenie inny, ale im dusza bardziej prosta i jasna, podejmie się nie tyle szukania skarbu ukrytego w roli, ale będzie się radować jego odnalezieniem. Słyszałaś dziś Moich uczniów, którzy twierdzą, że zrozumieli dobrze co im oznajmiłem, podczas gdy wszyscy Mnie opuszczają. Czymże jest zatem nowe zrozumienie? Dlaczego mówią o Mnie w Nazarecie: „co to za mądrość, która jest Mu dana?”. Widzą Moją mądrość, drobinko, lecz brakuje im wiary we Mnie, Boga i Człowieka. Pojawiają się wątpliwości, lęk przed nieznanym, mądrość świata nakazująca wyrzucić Mnie poza miasto. Jestem dla was niewygodny. Choć opowiadam o skarbie, perle i sieci, nadal myślicie jedynie po ludzku jakby oczekując, że od razu staniecie się właścicielami Mojego Królestwa bez wysiłku, bez pewnego zmagania, bez podjęcia dialogu.

Zauważ, Moja najmilsza, że Moim słuchaczom nie towarzyszy pragnienie posiadania mądrości ani też chęć zawarcia nowej relacji. Dlatego potrzeba, abym rzucił jasne światło na Moje przypowieści, a najlepiej bym sam stał się tutaj głównym Bohaterem.

Moja drobinko, poszukiwanie skarbu ukrytego w roli stanowi jakiś rodzaj ryzyka - czy masz pewność, że znajdziesz, czy zawsze widzisz sens sprzedaży wszystkiego co posiadasz, czy skarb okaże się wystarczający. Tutaj na pierwszy plan naszej przypowieści wysuwa się ufność, a zatem zawierzenie złączone z tajemnicą utraty. Pamiętasz?

„Kto chce zachować swoje życie, straci je”.

Moja mała, przypomnę tobie inne pole, gdzie brat zabija brata, a krew tamtego głośno woła do Mnie z ziemi. Czy rozumiesz? Oto pole krwi, gdzie poległ mój ukochany syn, a to, co uczynił jego brat jest dalszym ciągiem bolesnej historii grzechu Adama. Czy skarb, jakim jest życie jednego może stać się początkiem Mojego Królestwa?”.

Jezu, w Tobie, w tym, co dla nas uczyniłeś jest to możliwe.

„Dziecię Moje, Krew wylana na ofiarę, Krew Jednego jest wam dana jako najcenniejszy skarb, gdyż w niej każdy z was ma udział w Moim życiu, ma swój udział w obfitości. Patrz na te pola, które są pokryte szczątkami zmarłych, czy mówimy tu o skarbach? Skoro pójdiesz na spacer po pobliskim cmentarzu, czy możesz tam liczyć na Moją Obecność?”.

Tak, bo Ty powstałeś z martwych. Wierzę, że wskrzesisz kiedyś ich ciała.

„Otóż, Moja drobinko, odkąd zmartwychwstałem nawet cmentarz jest miejscem cichej nadziei, a zmarli oczekują, że zdobędą Skarb największy i będą mieć udział w Moim Szczęściu.

Wobec cierpienia dusz czyśćcowych niektórzy chcieliby zamilknąć albo zapomnieć, by nie myśleć, że może czeka ich podobny los. Ja Jestem Tym, który zmarłych woła po imieniu i wydobywam z ich grobów jako Moje skarby przeznaczone do wiecznej radości; nie zaś jak się wydaje do ziemi.

Cóż, dusza wyrwana z otchłani czyśćcowych mąk, rzeczywiście wygląda jak perła czysta i piękna, tak bardzo przejrzysta, że mogę przejrzeć się w niej jak w zwierciadle. Kupiłem ją od dawna, ale nie mogłem mieć jedynie dla Siebie, gdyż poddana pewnej ziemskiej obróbce potrzebowała ognia cierpienia, by znaleźć się w Moich dłoniach. Jej blask mogą teraz podziwiać niebiosy”.

Jezu, czy długo czekasz na swoje perły?

„Drobinko, czasami wiele lat, lecz wiem, że oczyszczenie jest konieczne, a same perły tak naprawdę już są Moimi. Ostatecznie możesz im pomóc, ogarniając je swoją intencją przez najmniejszy nawet gest czy modlitwę. Wszystko, co dał Mi Ojciec do Mnie przyjdzie.

Pochylmy się, ukochana nad naszą siecią. Czy możesz zadziwić się obecnością naszych sióstr, czy braci kapłanów i co to znaczy być złowionym?”.

Po ludzku ryba złowiona jest przeznaczona do zjedzenia choć dziś niektórzy bawią się w łowienie co jest dziwaczne, moim zdaniem, łowią i wypuszczają rybę z powrotem.

„Moja sieć jest inna. Dusza złowiona jest w pewnej pułapce, może być tak, że nie będzie mogła chwycić oddechu i bez wody umrze. Straszne, prawda?”.

Jezu, ale z Tobą dobrze jest umierać.

„Dlaczego tak twierdzisz, mała Moja oblubienico? Czy zostałaś złowiona przez Moją Ukrzyżowaną Miłość?”.

Tak.

„Czy nie możesz już oddychać i zostaniesz jakby spożytą tak że przestaniesz żyć?”.

Przestaną żyć swoim życiem, a będę żyć Twoim. Dobrze jest zostać złowioną.

„Tracisz możliwość pływania, swoje stałe środowisko”.

Uczę się żyć Tobą, Twoim życiem.

„Nie muszę cię pytać o zrozumienie, Moja uczennico?”

Jezu, ja prawie nic nie rozumiem co czynisz ze Mną tylko staram się ufać tak w ciemno.

„Odrzucimy złe ryby, drobinko, mogą być dla innych zagrożeniem, gdyż nie zostały złapane jako dobry narybek.

Znani tobie ojcowie dostrzegają tutaj dość jasny obraz tego, co używane jest pod nazwą rachunku sumienia, a podejmowane codziennie pozwala rozpoznać wcześniej grożące wam choroby. Jeśli dusza ma swoje schematy i sposoby by znaleźć się w Mojej sieci, pozostać w niej bez zwracania uwagi na inne ryby, może okazać się, że zapomniała o Tym, który trzymam całą sieć w swoich rękach. Czy wiesz, Moja najmilsza, że pewne wasze utarte przekonania, jakoby ten brat czy siostra nie były potrzebni w Mojej sieci nie pochodzą od dobrego ducha, ale z waszej egoistycznej natury skierowanej na dobro, lecz dobro po swoim, dobro pozorne.

Wejdźmy raz jeszcze, drobinko, na nasze pole: Krew Nowego i Wiecznego Przymierza użyźnia całą glebę, a wraz z nią i was umarłych na skutek grzechu bogactwa. Zapytasz Mnie, czym jest grzech bogactwa?

To taka duchowa gangrena nakazująca sądzić tobie bądź innym, że złowieni nie jesteście złymi rybami, a zatem obfitujecie we wszystko. Cóż, dlaczego Syn Człowieczy przyszedł do was grzeszników i czemu stałem się wszystkim dla wszystkich?

Grzech bogactwa to pycha żywota i idące za nią przekonanie, że teraz to inni muszą się nawracać, bo ty już nie. Jeśli zatem podejść na osobności do Moich kapłanów pytając o intencje ich serca, czy znajdę miłość?

Jeżeli przyjdę, Moja drobinko, do twoich sióstr i spytam o miłość, czy doświadczę jej przez wasze ręce?"

Jezu!!!

„Nie smuć się, mała Moja, w Mojej sieci mamy różne ryby, pozwól, aby złowił cię Bogatszy od ciebie.

Patrz, patrz nie potrafisz Mnie kochać, a Ja pierwszy cię umiłowałem. Moje dłonie, po złowieniu ukochanej, nie kontemplują zła w naszej sieci. Oto biorę najbardziej słabe ryby, by zapewnić im pełnię nowego życia w Moim Sercu. Skoro wołacie do Mnie o mądrość, już ją macie we Mnie. Moja drobinko, tak bardzo uboga w miłość, chodź za Mną, nauczę cię kochać bardziej. Jestem z tobą i bardzo cię Kocham".

Jezu. „Kogo spotkałaś na naszym spacerze, Moja drobinko?"

Nie rozmawiałam z nikim dłużej.

„Czy zauważyłaś Mnie w drugim człowieku, to Ja byłem".

Nic nie mówiłaś?

„Jestem milczący, gdy dusza nie chce słuchać głosu sumienia, głosu pasterzy Mego Kościoła, a widząc ciebie, pokrywa się osłoną wrogości jako tarczą ochronną. Dziecię Moje, sam widok osoby konsekrowanej budzi pewne wspomnienia albo też uczucia, które mogą ją przywieść do Mnie albo stać się pewnym rodzajem kaftanu bezpieczeństwa. Uwierz, Moja mała, jeśli kochasz Mnie, twój widok pomoże roznieść Moją woń w danym miejscu i czasie nawet bez słowa. Przypatrz się naszym karmelitankom otoczonym murami klauzury, wszak woń modlitwy i ofiary dociera daleko dalej niż mogą to sobie wyobrazić, a i lepiej, aby nie widziały jakim jest ich apostołstwo.

Byłem w czasie waszej rozmowy, czy powiedziałaś Mojej oblubienicy jak bardzo ją Kocham?"

Jezu...Nie...Ale ona to wie...

Kiedy będę stąd odjeżdżać postaram się pamiętać. Jak dobry jesteś, Jezu mój!

„Zobacz, kraty nie przeszkadzają w relacji, czy one nie obrazują naszego oddzielenia? Oto wkrótce zobaczycie Mnie bez zasłony. Dziś jeszcze nie. Możemy mówić, najmiłsza, o klauzurze życia na tej ziemi, a następnie o Spotkaniu spotkań w Domu Ojca; gdzie Ja będę wszystkim we wszystkich i poznasz jak zostałaś poznana. Wszelkie wyrzeczenie rozumiane na tej ziemi jako odłączenie od osób, rzeczy, miejsc czy spraw to niewiele, Moja Anetko. Okazuje się, że sama dusza w sobie podzielona na „tak i nie” stawia niewidzialną barierę. Ja otwieram dla niej drzwi i okna swego Serca, zapraszam najczulszymi słowami mądrości, a ona pyta zdziwiona: kim jesteś albo woła głośno: „Pójdę za Tobą dokądkolwiek się udasz". Najmiłsza, a Ja Jestem nieskończenie blisko, po co zatem pragnienie wasze, by iść?

W końcu wszelkie deklaracje, że wypełniasz swe obowiązki i spełniasz przykazania, a Ja mówię o sprzedaży twych bogactw, by uczynić cię naprawdę ubogą duchem. Znów nasze drogi się rozchodzą. Twój trud szukania skarbu ukrytego w polu i twoje kupno perły wreszcie kontemplacja Moich sieci, to co wydaje się twoje musi zostać przeobrażone mocą Ducha Świętego.

Zarówno powołanie karmelitanek jak i wasze jako sióstr czynnych w apostołstwie sprowadza się do szukania albo znajdowania często oglądania Mnie jedynie przez kratę bądź przez zasłonę. Jednak mam dla ciebie światło nadziei, najmniejsza: postaw na bycie odnalezioną bardziej niż na samą czynność szukania. W tym, co łączy się z podejmowanym wysiłkiem, drobinko, trzeba liczyć się z różnymi trudnościami i w tym z twoją słabością. Gdy pozwolisz, abym Ja szukał skarbu, perły i zajmował się rybami w sieci, wówczas osiągniesz pokój pewności bycia miłowaną i pełną Moich bogactw.

Czy nie jesteś wciąż na pielgrzymce, a twoje zwracanie się do Mnie, nie przypomina rozpaczliwego wołania: „Panie, ratuj mnie!”? Piotr, który zaufał swoim krokom i idzie po wodzie, jednocześnie mały powiew wiatru ukazuje ogrom jego wewnętrznego zagubienia. Moja oblubienico, on wciąż szuka skarbu, choć Ja wydobywam go z wody, nadal szuka. Jemy przy jednym stole, nauczam na jego ulicach, lecz dalej trwa jakby za kratami własnych planów na Mesjasza. Kto zatem musi tutaj zostać znaleziony?

Czy Piotr szuka relacji ze Mną?

Najmilsza, nie.

Jakże mam z niego uczynić skałę, skoro za chwilę trzy razy się Mnie zaprze?

Powiecie, że powinienem znaleźć kogoś innego. Nie. Ja wiem, kogo wybieram. Jego krata lęku, obojętności, pomysłów na Mesjasza, to wszystko nie zmienia Mojego uprzedniego wyboru. Tutaj, naprawdę, pierwsza jest miłość. Kochając Mego ucznia biorę go niejako w obronę, wiedząc, że dzielące go ode Mnie słabości i wszelkie ludzkie niedociągnięcia mogą być dobrym materiałem budowlanym. Uśmiechniesz się, ale tak działa Moja Opatrzność. Twoje karmelitanki są oddzielone od świata kratą zewnętrznie wskazującą na zamknięcie, podczas kiedy wy sami wiele razy oddzielacie się ode Mnie przez wasze projekty świętości, sądząc, że nie mogą uniżyć się tak bardzo, gdyż nie przystoi Stwórcy, by rozmawiał ze stworzeniem. Ja tyle razy mówię do was w Ewangelii, lecz znów wkładacie inne okulary albo też sądzą, że nie do was kieruję Moje Słowa. Kiedy wiem, jak i przez co prowadzić poszczególne dusze, aby doświadczyły, że są kochane za darmo, one wciąż chciałyby płacić Mi daninę swoich modlitw i dobrych czynów, a Ja szukam relacji bliskiej i bezinteresownej, można rzec waszym językiem bezpłatnej, najmilsza „bezpłatnej” z obu stron. Czy teraz też rozumiesz, co mówię, Mój kwiatuszku?”.

Jezu, nie chcesz, żebyśmy coś Tobie dawali i Twoja zapłata za nas już została uiszczona, dlatego teraz trzeba jedynie być.

„Wiedz, Moja najmilsza, że samo być, obecnie przechodzi głęboki kryzys, gdyż większość osób także w wymiarze duchowym myśli o zapłatach.

Kiedy pragnę oprzeć Moją głowę na piersi kapłana i w czasie adoracji widzę go pełnego idei nawracania świata i siebie, a kiedy na chwilę skrzyżują się nasze spojrzenia, spuszcza wzrok ku ziemi, bo czuje się niegodny, by patrzeć na Mnie.

O, jakże mam miłować, nie posługując się Moim spojrzeniem, które przebija przez zasłonę białej Hostii i wnika w duszę raz z wielką mocą, raz z delikatną słodyczą. Lecz trzeba tu wzajemności, ponieważ dusza ludzka jest nieśmiertelna, będzie mogła widzieć Mnie naprawdę po ukończeniu pielgrzymki życia. „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno”, pisze Apostoł. Jednak nie jesteście zaproszeni do trwania w ślepotcie i ciemności. Ja Jestem Słońcem i Mój wschód obejmuje także wasze nieśmiałe próby patrzenia na Mnie na tej ziemi. Jeśli wrócisz do naszego spaceru, zostałeś wtedy wezwana, by spoglądać Moimi oczami, drobinko; tak samo tu w kaplicy. Jestem w tabernakulum. Oto nowe ćwiczenie: spójrz na Mnie!”.

Dobre sobie...Jezu, tyle razy...

„Nie, nie, spójrz raz jeszcze, najmniejsza!

Widzisz?”.

Jezu, tak!!!!!!

Ale tego opisać się nie da.

„Wiara pozwoliła ci Mnie żywego „zobaczyć”. Czy teraz jesteś gotowa, by tak samo widzieć Mnie w drugim człowieku?”.

Jezu, nie wiem...spróbuję, ale widzę, że teraz to była Twoja łaska.

„Drobinko, zawsze masz jej dość, ponieważ trwasz w Mojej miłości przez udział w Sakramentach Kościoła.

Powiedz Moim kapłanom, jak mają na Mnie spoglądać: niech patrzą „bez siebie”.

Jezu, co znaczy „bez siebie”?

„Bez tych swoich projektów na Boga, w świadomości, że jestem Inny i kocham.

Wreszcie, niech poświęcają Mi więcej czasu w ciszy niż na przeglądanie wiadomości, Ja mam więcej bogactw niż to, co usłyszą w mediach. Jestem ich życiem i wszystkim.

Kocham cię, Moja Anetko. Cieszę się, że zapisałaś się do Mojej szkoły”.

Zapisałam? Sam mnie zwerbowałeś, Jezu.

„Zgodziłaś się, będąc najmniejszą, nie porzucaj twego ostatniego miejsca. Znam te intencje, które chcesz Mi powiedzieć”.

Co z nimi?

„Zostaw je w Moim Sercu i chodź dalej, bo nie są one twoją własnością. Bądź wolna od trosk doczesnych. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

Kocham Cię...zostawiam wszystko!

27 lip 2026

"Moja najdroższa Anetko".

Mój ukochany Jezu.

„Z czym przychodzisz do Mnie? Czy masz naprawdę puste ręce? Jeśli będzie w nich jakaś sprawa lub rzecz nie oddana wcześniej w dłonie Mego Ojca, jak będę mógł je napełnić”.

Za chwilę będzie burza, Jezu tak bardzo się chmurzy.

„Czy jest to, Moja najmilsza, powód do zmiany tematu? Przypomnij sobie pas przylegający do bioder mężczyzny, pozostawiony w rozpadlinie skały zbutwiały nie nadawał się do noszenia. Tak samo przemijające są sprawy i rzeczy, do jakich zbyt przywiązujecie się na tej ziemi nazywając je swoimi i one także przyklejają się do was co jest źródłem niewidocznego dla duszy zniewolenia. Słyszysz Mojego ucznia, który mówi: „Na Twoje Słowo zarzucę sieci”. Tak samo wcześniej Miriam w Nazarecie, przyjęła małe ziarno gorczycy i zaraz widzieliście Mnie Wywyższonego na Drzewie Krzyża, dokąd chronią się ludy i narody.

Najmilsza, Ja także przylgnąłem do drzewa hańby i cierpienia, wiedząc, że to najpiękniejsze łożo miłości, na którym zrodzony zostanie Kościół i wy razem ze Mną powstaniecie z martwych ku chwale Ojca. Po co zatem posłuszny Słowu prorok ukrywa Iniany pas? Czy sama czynność nie jest jakby dziwnie niezrozumiała?

„Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie”, oznajmi Niewiasta w Kanie Galilejskiej, gdzie brak wina jest największym smutkiem biesiadników. Posłuszeństwo Słowu rodzi owoce, mimo wcześniejszych przesłanek, że nie taki powinien być Mesjasz. Moje posługiwanie się najmniejszymi i ubogimi tego świata, wybór najnudniejszych narzędzi, pewien zaskakujący scenariusz wydarzeń, kiedy z najbardziej małej czynności wyprowadzam przeogromne dobro. Pamiętasz Moje wskazanie o wierności w rzeczach drobnych. To jakby esencja Mojej

Ewangelii. Gdy Grecy szukają mądrości, a Żydzi znaków, najmniejsi tego świata znajdują Drzewo Krzyża i Tego, który do końca ich umiłował. Zbutwiały pas, podobnie jak zwietrzała sól na nic się już nie przyda tylko na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Jednak, uważaj najmilsza, bo ten sam pas jak i sól stają się wspaniałymi bohaterami dobrej nowiny, kiedy nazywam was solą ziemi, czy też mówię o przepasanych biodrach. Co zatem jest problemem: sama rzecz lub przedmiot, czy wasze niewłaściwe z niej korzystanie? Znów, Moja drobinko, przejdźmy do samego czasu, jaki otrzymałaś na tej ziemi, nie wiesz ile dni zostało, aby Mnie kochać i tym samym czujesz się często bezradną w dobrym wykorzystaniu dnia dzisiejszego, a najtrudniej z chwilą obecną - czymś najbliższym, lecz dalekim z racji zbytniego wybiegania do przodu czy też powracania do wspomnień, prawda? Najmilsza, spójrz: ktoś wrzuca ziarno gorczycy w ziemię - samo jest najmniejsze tak, tak jak ta chwila, kiedy teraz w karmelitańskiej pustelni zapisujesz Me Słowa. Stańmy obok ziarenka. Czy widzisz coś?"

Jezu, nie widzę, ale wiem, wierzę, że jesteś.

„Otóż, Moja najmilsza, czy będziemy wpatrywać się w tę ziemię, gdzie „ktoś” wrzucił ziarenko, wspominać jak jest małe czy planować, ile zajmie miejsca drzewo, które może wyrosnąć?"

Nie ma to zbytniego sensu, Jezu, bo na takie drzewo na pewno trzeba czekać sporo czasu.

„Czy ten czas jest twoim?"

Nie...chyba nie jest.

„Czy ty wrzuciłaś ziarno gorczycy w ziemię?"

Oto z pewnością wolałabyś fasolę lub inne nasionko, które szybciej wzrośnie, prawda?"

Tak, Jezu...

„Co dalej, Moja mała ogrodniczko?"

Myślisz o cierpliwości jako dobrym sposobie na trwanie przy wrzuconym ziarnie. Ukochana, a jeśli zaproponuję tobie pewną przygodę?

Zamiast stania w tym samym miejscu, zdejmiesz ten pas zmartwień, który przylega do w twoich bioder i zanieśiesz go nad rzekę (jak mówi Pismo)".

Jezu, mówisz do mnie obrazami i symbolami.

„Dobrze Mnie rozumiesz, najmniejsza, tylko lubisz buntować się albo szukać innych ścieżek do miłowania; Ja zaś prowadzę cię tą jedną jedyną i najlepszą. Zdejmij pas. Czy słyszysz?"

„Napełnijcie stągwie wodą".

Polecenie, jakie wydałem jest również niezrozumiałe dla sług w czasie tamtego wesela.

„Oto powiedzie się Mojemu Słudze, wybije się bardzo i wyrośnie...Oto jak nieludzko został oszepecony Jego wygląd, a twarz jego niepodobna była do ludzi". Najbardziej poniżony i najmniejszy, podeptany przez ludzi, wzgardzony tak iż mieliśmy Go za nic.

Trzeba, Moja drobinko, odrzucić wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech. Jeśli twoje zmartwienia wysuwają się na pierwszy plan, a nie szukasz woli Ojca Mego, nie będę mógł planować w twoim życiu. Zostawienie pasa to takie zdanie się na Ojcowski plan miłości, żeby sprawy i rzeczy bardzo mocno związane z tobą i twoją naturą, zostały zanurzone w morzu Mego Miłosierdzia.

Wróćmy do naszej wdowy w świątyni: tam bowiem wielu bogatych wrzucało wiele, a ona jedna wrzuciła wszystko co miała na utrzymanie. Najmilsza, powtórzę raz jeszcze: wszystko, co miała na utrzymanie. Wy określicie to prostym wyrażeniem: „środki finansowe na chleb dla siebie i swoich dzieci". Jednak Duch Święty rzuca światło na całość Mego Wielkanocnego Misterium: zawierzenie całkowite to zostawienie wszystkiego, co bardzo silnie jest związane z

tobą i z twoją egzystencją; nawet z twoim życiem duchowym, ze wszystkim co przylega do ciebie jako „bardzo twoje”. Czy to jasne, Moja Anetko?

Prawda wyzwala, wtedy, gdy jest przyjęta w całości bez szukania tzw. szczelin, bo „może w tym albo tamtym nie muszę podlegać Mojemu Oblubieńcowi”.

Totalne zawierzenie to zdjęcie z siebie pasa, ale i płaszcz pewnych dóbr szeroko rozumianych jako twoje własne. Czy teraz zrozumiałas, dlaczego mówię o pustych rękach, Moja najmilsza?”.

Jezu, tylko to jakby ciągle zdanie czy powtarzająca się czynność zawierzenia, bo raz próbuję, a potem znów trzeba powtarzać?

„Jak w szkole, mała Moja, wiedza i umiejętności powinny być powtarzane. Jednak pamiętaj, że twój szkolny ekwipunek spoczywa na Moich barkach, dlatego nie musisz martwić się o wyniki egzaminów”.

A to będzie jakiś egzamin?

„Tak, drobinko, jest on codziennie, kiedy wsłuchujesz się w Me Słowa i przyjmujesz Je. Czy zdjęłaś pas, o którym mówiłem?

Dobrze.

Teraz, nie bój się zaniósę go do Ojca. Twoje zadanie to milczeć i kochać. Jestem razem z tobą, Moja drobinko. Zawsze jestem z tobą.

28 lip 2026

„Moja najmilsza Anetko”.

Widzisz, Jezu, chyba trafiłam na sprzątanie kaplicy, bo drzwi zamknięte, zostanę tutaj.

„Moją świątynią jest twoje wnętrze, maleńka, napełniam ją swoim światłem. Gdzie miałbym zamieszkać na tej ziemi? Rozumiesz, że wybieram sobie pewne miejsca i jestem w nich jako w domu murowanym, bo i wy egzystując w ciele potrzebujecie świątyni - oddzielacie ją od innych budynków i staracie się o jej zewnętrzne piękno. Czy jednak nie pragnę być razem z tobą, dokądkolwiek się udasz?

Dlaczego Moje objaśnienie przypowieści o chwaście zbiega się z uroczystością w Karmelu? Nikt z was nie jest zajęty sadzeniem chwastów ani też nie chce, aby pojawiały się pośród zboża. Tak samo nie budujecie świątyń w tym celu, by kłaść w nich ogromne przedmioty niezwiązane z elementami waszej pobożności.

Ostatecznie spójrzcie na prawdziwego Budowniczego i na Moje Wielkanocne Misterium. Tłumaczę wam poszczególne elementy przypowieści, żeby tym samym ukazać ukryte prawdy i obdarowywać was Moją nadzieją.

Najmilsza, wasze bardzo znamienne i prędkie koncentrowanie się na chwastach, wprowadza bałagan ciemności w duszy. Tacy skłonni, by zauważać, omawiać, piętnować, wrywać, eliminować, oczyszczać. Uśmiechnij się, bo w tym zabieganiu o walkę ze złem przypominacie ekskluzywną firmę sprzątającą.

Na przykładzie?

To można przenieść, tamto poprawić, tamten nie powinien płakać, tamta chrząkać, nie takie słowa używa się w tym miejscu, on znów krzywo spojrzał, trzeba to usunąć póki jest czas. Podaję, Moja drobinko, wiele przykładów waszego zachwaszczonego myślenia. Czy zgadzasz się ze Mną? Czy może będziesz wiodła ze Mną spór, że nie zostałaś posłana do idealnej parafii czy wspólnoty pełnej szacunku i zrozumienia?”.

Jezu, ale wiem, że nie ma takich na tym świecie.

„Najmniejsza, wiesz, a pragnęłabyś inaczej. Mój rachunek jest prosty: w czasie żniwa, czyli na końcu świata, Moi Aniołowie zbiorą złó i złych, a nastanie wieczna radość pełna światła.

Najmilsza, nie teraz, lecz na końcu świata. Słuchaj uważnie, bo lubicie po swojemu przyspieszać. Jeśli od rana aż do chwili obecnej dokonam podziału w twoim sercu na myśli pełne pokoju i miłości i te związane z jakimkolwiek bólem, smutkiem i złem, co zobaczysz?". Jezus, że wszystko, co dobre, otrzymałam od Ciebie.

„Tak, drobinko, a chwasty?".

Lubią panoszyć się w moim umyśle.

„Czy firma sprzątająca jest zwarta i gotowa, by przystąpić do akcji?".

Zabawne! Czyli Duch Święty?

„Gdy powieje z mocą, o, wszystko widać jasno i wyraźnie. Skłonność do zła złączona z grzechem Adama, jak wczoraj mówiłem, przyklejona wręcz do ludzkiej natury wymaga gruntownego oczyszczenia...tak, tak, od korzeni.

Pamiętasz uschły figowiec? Trudno mieć nadzieję na owoce, jeżeli od dawna posiada wysuszone korzenie. Jednak póki Ja żyję, to i drzewo uschłe otrzymuje możliwość na przyszłą odnowę.

Na żniwo należy spoglądać w perspektywie zmartwychwstania, nie śmierci. Nie sądź, że największy grzesznik nie może zostać dotknięty łaską wewnętrznej przemiany. Tak samo doświadczenie zła, w przeróżnych jego postaciach, jeśli Ja jeden Dobry i Sprawiedliwy, jaśniejący Chwałą zbliżę się doń, wówczas zły musi uciec, a to, co wydawało się być pełne zgnilizny zamienia się w piękny ogród. Maria Magdalena przekonana, że rozmawia z ogrodnikiem, nagle widzi Pana i Boga swojego. Maria z Martą wpatrzone jak płaczą po śmierci ich brata, po chwili widzą, jak Łazarz wychodzi z grobu. Szawel zgadza się na zabicie Szczepana, a następnie porażony światłem z góry, z prześladowcy skazanego na potępienie staje się gorliwym Apostołem Miłości Ukrzyżowanej. Czy jest dla Mnie coś niemożliwego, Moja Anetko?

Pozwól, że Ja uprzątnę twoją świątynię z pewnych naleciałości grzechu i śmierci, zanim ty sama zabierzesz się za zmiatanie. Jedni ufają swoim zdolnościom organizacyjnym, inni inteligencji i sprytowi, ale to ci, którzy jak czytasz „zaufali Panu, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia". Ich nadzieja przestaje należeć tylko do nich. Kiedy złożysz we Mnie naprawdę całą swą ufność, możemy mówić o świątyni otwartej na łaskę. Nasze karmelitanki nie tyle modlą się o powołania, lecz żyją tak, aby inni widzieli, słyszeli i czuli w nich Chrystusa. Zapytasz jak to się dzieje, jeśli nie wychodzą na zewnątrz.

Drobinko, wiara w Moją Obecność nie jest czymś dotykającym, prawda?

Wielu powie, że nie da się Mnie zobaczyć, usłyszeć i dotknąć. Jan jakby w opozycji do nich napisze: „To wam piszemy co widzieliśmy i czego dotykały nasze ręce, bo Życie objawiło się". Zatem tajemnica płodności duchowej danego instytutu czy zgromadzenia nie jest wyłącznie związana z wielością bądź intensywnością zanoszonych modlitw, choć one mówią o samej potrzebie serc szukających pomocy z Nieba. Odczytywanie Mojej Ewangelii przez tych, którzy są jakby na zewnątrz, dokonuje się tak jak z naszym dobrym nasieniem. Rośnie ono na polu pośród chwastów, przyjmuje deszcz i promienie słońca, trwa wpatrzone w Tego, który jest ostatecznym Panem żniwa. Nasienie może nie czyni nadzwyczajnych znaków czy cudów uzdrowień, a trwa jako czyste i piękne ciesząc tych, co mają nad nim pieczę. Jeśli zostanie zebrane przed czasem, inni smakują ten chleb z wielkim zachwytem pytając, jak to się stało, że mimo chwastów wszystko jest tak dobre. Czy rozumiesz, mała Moja?

Świętość życia, wierność w małym poszczególnych osób konsekrowanych posiada gwarancję rozwoju wspólnoty. Tymczasem kiedy wszyscy badają chwasty, oglądają je, omawiają ich

stan i zagrożenie z nimi związane, o, nie widzą już Mnie jako jedynego Pana i najlepszego Ogrodnika.

Raduj się, Moja Anetko, jeśli poznasz jedną wierną duszę konsekrowaną, bo Ja Jestem pośród niej. Oto zapraszam cię na kolejne spotkanie. Zabierz dobre nasiona z tego miejsca i nie opuszczaj świątyni, gdzie Ja Jestem jedynym Światłem. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

29 lip 2026 środa

„Moja najmilsza Anetko".

Mój ukochany Jezu, czy mam pisać co dyktujesz, czy patrzeć na Ciebie?

„Najmniejsza, zajmij się twoim Bratem jak to czyni Marta i Maria".

Czyli?

„Wobec Tajemnicy Mego pozostawania w Eucharystii trzeba zarówno słuchać jak i patrzeć, lecz nadto być, ty zaś jesteś wezwana, by obrać najlepszą część. Nie zostałeś porwana przez urokliwe uliczki Starego Miasta, ale znów trafiłaś wprost do Mego Serca, posłuchaj jak bije ubóstwem pragnień, gdzie jedno jest najważniejsze. W danym czasie i miejscu rozpoznać wolę Ojca, przyjąć i wypełnić - ot sekret szczęścia, Moja drobinko.

Popatrz, córko i posłuchaj, w domu Marty, Marii i Łazarza jest mieszkań wiele, gdyby tak nie było to bym wam powiedział".

Nie bardzo rozumiem, Jezu.

„Cóż, najmilsza, Kościół kontemplując relację Moją i Moich przyjaciół, zwykle mówi o biegnącej Marcie i wsłuchanej w Moje Słowa Marii, wskazując na poważny rozdzźwięk między działaniem a modlitwą, czynem a pewnym odpoczynkiem. Ja zaś szukam tutaj także Mojego przyjaciela Łazarza, o którym dowiadujecie się jakby na koniec, gdyż jego choroba nie prowadzi do śmierci, ale do nowego spotkania.

Zobacz, ukochana, siostry wiedzą, że mogę wszystko, są zaskoczone, że nie zdążyłem przyjść by uzdrowić Łazarza. Nie ma tak prędkiego przepływu informacji w tamtym czasie, choć Ja dobrze wiem, co kryje się w ludzkim sercu.

Łazarz wprowadzony dość niespodziewanie w Moje Paschalne Misterium i dwie tak bardzo różniące się od siebie siostry, wszyscy najpierw rozłączeni, wracają wraz ze Mną zjednoczeni w nowości więzów niezniszczalnych w Moim Kościele. Ewangelia nie wskazuje na wzajemną czułą bratersko - siostrzaną relację, ale mówi o Mojej Obecności w Betanii i odwiedzinach naprawczych. Dwoje lub troje, drobinko, podzielonych w jednym domu, a Ja żywy stoję między nimi i umyвам im nogi".

Jezu, znów łączysz pewne treści Ewangelii zespalaając ze sobą.

„Jestem Mistrzem jednoczenia, Moja Anetko, lecz tak samo mogę zaznaczyć pewien bolesny dla was podział, wtedy, gdy rzecz bądź sprawa tego wymaga. Łazarz okazuje się niezbędnym w czasie gdy obie siostry zostają wprowadzone w ciemność i pustkę związaną z jego śmiercią. Możemy przyznać, Moja drobinko, że ta próba jest idealną okazją, by Marta przyjęła swą słuchającą siostrę, a Maria zakasała rękawy pomagając tamtej w radosnym działaniu na Moją chwałę.

Odwiedziłaś przed chwilą Aniele, tej naszej małej świętej możemy założyć fartuszek Marty i ukazać jako tę, która odpoczywa u Moich stóp i służy, zaś jedno nie przeszkadza drugiemu. Moja mała, popatrz co dzieje się z siostrami, gdy Łazarz umiera. Czy dialog pozwala im na nowo uwierzyć w Moje zwycięstwo w ich trudnych nacechowanych grzechem i śmiercią relacjom?".

Kiedy rozmawiam z Tobą, Jezu, wszystko naprawdę staje się łatwiejsze.

„Czy śmierć również?”.

Śmierć jest złączona z Twoim Zmartwychwstaniem.

„Wiesz o tym, mała Moja, ale czy tak samo wierzysz?

Staję przed Moimi w Wieczerniku, a nie ma Tomasza, czy nie przechodzi przez noc utraty podobnie jak Marta i Maria? Czy nie trzeba osobistego doświadczenia spotkania ze Mną Zmartwychwstaniem i Życiem?

Zobacz, Paweł oznajmia: „Odtąd nie żyję ja, ale żyję we mnie Chrystus”. Czy tak samo przychodzę do Moich sióstr, kiedy siadam przy ich stole korzystając z gościnności serca? Czy nie trzeba, abym razem z nimi wypił także kielich goryczy, wtedy wszystko stanie się nasze?

„Jeśli cię nie umyję nie będziesz miał udziału ze Mną”, powiedziałem Piotrowi, a on wtedy na krótką chwilę przyjął Moją posługę miłości. Dzisiaj, Moje bliskie serdeczne przyjaciółki przyjmują Mnie zapłakanego same trwając w żalu po stracie brata jakby wcześniej nie do końca mogły pojąć jak był dla nich cenny.

Znów, Moja ukochana, należy wejść na Golgotę, gdzie w Moim bezkresnym opuszczeniu łączę ze sobą wszystko i wszystkich, a Moja modlitwa o jedność, modlitwa z Wieczernika osiąga kres doskonałości. Odchodzę, aby was zjednoczyć ze Mną i ze sobą nawzajem w jednym Kościele. Dlatego wcześniej mówię, że przyjaciel Mój zasnął, a Ja idę go obudzić. Zauważyłaś, że budzę was do relacji, nie tyle do zamieszkiwania pod jednym dachem, lecz do przyjmowania drugiego jako innego od ciebie ze względu na Mnie i ze względu na Moje Misterium”.

Jezu, czuję się jakbyś tutaj teraz...wrzucał mnie do oceanu swojej głębi Tajemnic! Nie umiem pływać, Mój Jezu.

„Drobinko, nie lękaj się, przecież nie czynisz nic wielkiego. Podobnie św. Franciszek, u którego jesteś w gościnie, on także nie wiedział dokąd idzie, kiedy przyjął Moją Ewangelię dosłownie i sprzedał wszystko, by wszystko zdobyć na nowo.

„Ukażę ci pełnię radości przy sobie, wieczne szczęście po Mojej prawicy”. Łazarz umiera, aby pogodzić zagubione po jego śmierci siostry i wskazać na zwycięstwo Mego Wielkanocnego Misterium. Wy słyszycie jak Moje dziękczynienie otwiera jego grób, a zmarły wychodzi by ogłosić światu, że śmierć nie ma ostatecznego zdania. Tak patrzcie na wasze bolesne rany i trud relacji w rodzinie, i we wspólnocie, bez lęku o utratę. Zamieniam smutek w wesele, a w domu żałoby obie siostry tańczą z radości, gdyż niemożliwe stało się możliwym.

„Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego”, powie Psalmista, a Ja ponownie wzywam was do zauważenia w tym miejscu, gdzie jesteście, że każda utrata, śmierć, a i powiem dosadnie: nawet konflikt wzajemnych poglądów czy dążeń - wszystko absolutnie wszystko może zostać przemienione, jeśli pozwolicie, aby Duch Mój przeniknął najpierw wewnątrz waszego serca, tak indywidualnie. Potem dopiero to samo mogę uczynić z waszym bratem lub siostrą, lecz nie na siłę, w wolności Mojej nowej Rodziny. Rodzina wyrosła na Krzyżu nie neguje jego istnienia i nie twierdzi, że cierpienie jest zbędne i trzeba je zaraz usunąć. Łazarz, Marta i Maria dopiero, gdy razem ze Mną wypili ten sam Kielich, mogli też uradować się ze Mną zmartwychwstaniem relacji.

Drobinko najmniejsza i najbardziej kochana, patrz dalej w Moje Serce, zobaczysz dalej niż sięga twój wzrok i słuch. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię bardzo!

30 lip 2026

"Patrz, Moja najmilsza, twoja droga zaczyna się, ale się nie kończy, dlatego wypełnimy ją miłowaniem.

Cóż, dla was miłość kryje się pod jednym imieniem albo pod kilkoma, podczas kiedy Moja miłość posiada niezliczone postaci, barwy, dźwięki i przejawia się także w osobach, wydarzeniach, sytuacjach. Jest nieustannie płodna, zbliża duszę do Mnie i was także samych nawzajem zbliża do siebie. Jeśli mówię teraz, mała Moja, podejmij ten dialog miłości jako nowy i pełen życia, taki, w którym Ja obdarowuję Moją Oblubienicę Kościół, Ona zaś przyjmuje i tak samo daje innym, co otrzymała. Jestem cierpliwym Garncarzem jak słyszałaś zawsze gotowym, by uczynić coś z niczego. Wy możecie zwieszać głowę jak sitowie, a Ja z jednej gliny formuję naczynie według woli Ojca dotykając mocniej tych miejsc, które nie chcą być jeszcze Moimi. Widzisz, Moja mała, w tyłu duszach, trwam jako Więzień, gdyż nie potrafią stworzyć się na to, co dla nich najlepsze. Ponieważ pokrywa je rdzawa farba doczesności, są przekonane, że Mój dotyk niczego nie zmieni albo co gorsza spowoduje, że będą musiały zobaczyć zbyt wyraźnie swój wewnętrzny bezkształt".

Jezu, jeśli nie dotykasz duszy, jest bezkształtna?

„Moja drobinko, nowy piękny kształt otrzymany w Sakramencie Chrztu Świętego i udoskonalony przez Dar Ducha Świętego, podczas Bierzmowania, z powodu waszych częstych upadków i skłonności do grzechu jest niestety wciąż deformowany i dlatego wymaga także przeróbki. Skoro dusza znajdzie się w Moich rękach, znów czekam na jej zgodę, aby móc rozpocząć i kontynuować swe dzieło. Tak, Moja Anetko, tak bardzo szanuję waszą wolność".

To o tyle dziwne, Jezu, że naczynie może się jakoś sprzeciwić Twojemu działaniu.

„O, bardzo wiele razy, gdyż nie rozpoznaje jeszcze w ciemności, że Ja dotykam jego „nieuformowanych miejsc" by uczynić je Moimi. Znów mogę to porównać do Samuela, który nie potrafi rozpoznać Mojego głosu, kiedy przecież wołam go po imieniu. Jest przekonany, że Heli ma dla niego ważne zadanie i dlatego budzi chłopca w środku nocy. Tak samo, Moja drobinko, tamten ślepiec, który doznał uzdrowienia w dwóch etapach, gdyż na początku widział pewne rzeczy niewyraźnie dopiero potem przejrzał całkowicie.

Możemy śmiało stwierdzić, że żmudna praca garncarza wydaje się być dzisiaj niemodna, gdy wiele można osiągnąć natychmiast bez czekania, szukania i trudu. Dusze przyzwyczajone, że od razu mówię, od razu zostają rozradowane w Duchu Świętym albo też spotykają osoby gotowe wspierać, pomagać i troszczyć się o nie - takie bywają niewrażliwe na Mój dotyk. Dlaczego?

Drobinko, bo dotyk Boskiego Garncarza burzy totalnie twój projekt na życie duchowe, na twoje relacje, nawet na twoją codzienność. Powiedziałem wam, że „Jeśli palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was Królestwo Boże". Dotknięcie duszy Moim palcem to dotknięcie mocą Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Wiesz już, Moja drobinko, że nie jest ono takie jak się spodziewasz. Zmiana planów, gdyż wydawało się tobie, że uczynię z ciebie wysoki dzban, a mamy ledwie mały gliniany kubek. Cóż, kto bowiem poznał myśl Pana albo kto był Moim doradcą. Uwierz, najmilsza, że niektórzy przyglądając się z boku pracy Boskiego Garncarza ośmielają się snuć swoje projekty i pytają, czy nie warto uczynić inaczej niż Ja wiem, że jest najlepiej. W waszym języku nazwiemy to przymuszaniem Ojca Niebieskiego do tego, aby uczynił według waszej woli najlepiej. Taka odwaga, a dokładniej brawura, która nie ma nic wspólnego z posłuszeństwem. Patrz na wdowę, która przychodzi do sędziego prosząc, by ją obronił przed przeciwnikiem. Czy pozwala, abym kształtował jej serce na wzór Mojego?

Przez wiele ucisków trzeba wam wejść do Królestwa. Nasza bohaterka przyjmuje wiele ciosów odrzucenia, ale nie powoduje to zaniechania jej powtarzanej prośby. Przypomina

zatem naczynie, które dotykane przez ogień utrapienia nabiera stałych kształtów i uczy się przyjmować uderzenia Boskiego dłuta.

Najmilsza, pamiętaj, że Ja sam zostałem poddany pod tę samą obróbkę i jak czytasz: „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał”. Zatem nie jest to formacja, której nie przeszedłem w całej jej prawdzie, aby powstało wspaniałe naczynie, ba, budowla Mego Kościoła, gdzie każdy nosi na sobie ślady uderzeń i Mojego dotyku, dotyku zmartwychwstania. Pamiętasz dobrze, że nie byłem chętny, gdy Maria Magdalena chciała Mnie zatrzymać. Moi uczniowie z Emaus także nie zdołali Mnie zatrzymać. W końcu odszedłem do Ojca, aby aż do dzisiaj z wielką mocą i delikatnością dotykać Moje wybrane naczynie Kościół Święty przez Ducha Świętego Odnowiciela. Oddałem was pod Jego święte kierownictwo, lecz nie oznacza to, że nie możecie teraz karmić się Moją Obecnością. Jeśli z obrazu garncarza przejdziemy do sieci, czy znajdziemy nic łączącą?”.

Jezu, u Ciebie tak, to możliwe choć nie widzę żadnego podobieństwa.

„Drobinko, oto sieć zagarniająca ryby wszelkiego rodzaju, a wielu z was powie, że to niemożliwe, aby wszyscy znaleźli się w Mojej sieci. Otóż w Królestwie Ojca, kiedy dobre ryby zostają, a złe są wrzucone w piec rozpalony, mówimy o pewnym końcu, prawda?

Tymczasem trwa garncarska praca, a Moje Miłosierdzie jest ponad wszystkie Me dzieła. Dlatego zanim sieci będą naprawdę wypełnione, pochylę się nad tymi rybami, które dla was wydają się być martwe i zepsute. Zostaną zanesione do innego pieca, tam, gdzie mimo ognia cierpienia mogą odzyskać dawną świeżość. Dla Mnie bowiem nie ma nic niemożliwego.

Zacząłem od garncarza, a czy ty, Moja drobinko, wiesz ze sobą dobre ryby?”.

Nie wiem, Jezu.

„Przypatrzmy się naszym sieciom. Jeśli złapiemy je obiema rękami nic się nie zmarnuje. To też, mała Moja, niezmiernie ważne, aby twoje sieci były Moimi, wówczas ryby złe i dobre, wszystko przeniknięte Moim światłem przerobione w domu Garncarza, będzie darem dla tych, którzy jeszcze nie zostali złowieni przez Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość. Moja drobinko, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

31 lip 2026 św. Ignacego z Loyoli

„Moja najdroższa drobinko, wszelkie dobro, jakie zstępuje z góry od Ojca światłości jest naprawdę obecne w Moim Kościele. Tutaj też każdy z was odnajdzie miłość, która jest więzią doskonałości. Czemu nie potraficie zobaczyć, usłyszeć, dotknąć i posmakować tego, co w mocy Mego Ducha jest już w waszym zasięgu?

Macie oczy, które nie widzą.

Wprowadzam was dwójkami i pojedynczo do synagogi w Nazarecie, gdzie zdziwienie Moich pobratymców ustępuje miejsca ich niewierze. Jeśli dla Żydów więzy rodzinne są tak ważne, chwytają się ich przy każdej okazji nawet i teraz, choć sama znajomość Mnie na sposób ludzki okazuje się niewystarczająca.

Dzisiaj, Moja najmilsza Anetko, grozi wam takie samo zobojętnienie wobec Mej Obecności w Eucharystii i w Sakramentach Kościoła, zwłaszcza mówię o kapłanach i osobach konsekrowanych, gdyż wy przede wszystkim znacie historię Jezusa z Nazaretu. Wielu spośród was wyniosło wiarę i praktyki religijne z waszych rodzinnych domów, wiecie czemu warto odmawiać różaniec i koronkę, znacie na pamięć niektóre fragmenty Biblii, a w waszej codzienności nie może zabraknąć pacierza. Czy takie „obcowanie” ze świętymi praktykami,

miejskami i przedmiotami obliguje do odważnej wypowiedzi: „znam Go i jest dla mnie bardzo ważne trwanie blisko Kościoła”?

Moja drobinko, twierdząc, że znasz Mnie i zachowujesz Moje przykazania, a zwłaszcza przykazanie miłości nieprzyjaciół, w rzeczywistości stawiasz siebie na równi z Moją Osobą. Trzeba tu zajrzeć do Starego Testamentu, gdzie w czasie spotkania z Mojżeszem nakazuję mu zdjąć sandały, gdyż miejsce, na którym stoi jest ziemią świętą. Mojżesz wykonuje Moje polecenie, a rozmowa z Bogiem żywym i prawdziwym jest równocześnie posłaniem do ludzi, dlatego należy wskazać na jej pierwsze owoce.

W Nazarecie możecie tłumaczyć się, że mamy inne warunki. Moi krewni są przekonani do tego, że jestem mądry i posiadam jakieś nadzwyczajne zdolności, ale raczej nabyte. Patrząc na Mnie widzą prostego Syna cieśli, z góry zatem nie są zainteresowani słuchaniem Mego Słowa.

W ówczesnym społeczeństwie nazwiemy to indyferentyzmem religijnym. Tak, może istnieje Jezus, żył kiedyś, ludzie wierzą w Niego, lecz co to zmienia dla Mnie i dla mojego życia. Nic. Trudniej, najmielsza i Moja, gdy dusze osób wybranych do służby w Moim Kościele dopadnie duchowe zubożenie, taki stan, który nakazuje trzymać się ściśle religijnych obrzędów, przepisów, odmawiać modlitwy, uczestniczyć w Sakramentach, w końcu też uważać siebie za człowieka pobożnego, lecz znów na poziomie czysto zewnętrznym.

„Moje owce słuchają Mojego głosu”, drobinko. Czym jest głos twego Oblubieńca? Czy jest to głos litery, czy Ducha?

Czy nasz bohater spod zrujnowanej twierdzy był wojownikiem ciała, czy narodził się na nowo do innej walki?

W jego codzienności trudno dopatrywać się obojętności wobec spraw religii. Po swoim nawróceniu jest gotowy, aby umrzeć za wiarę, lecz i w tej postawie jest jeszcze daleko od poznania swego prawdziwego Króla.

„Ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie oznacza tylko nowe stworzenie”. Idąc dalej, Moja najmniejsza, ani przepisy religijne, ani ich brak w życiu jednostki nie upoważniają do twierdzenia: „Znam Jezusa z Nazaretu”.

Słowo przychodzi do swojej własności i nie zostaje przyjęte. Nie mówię tylko o Moim odrzuceniu przez Żydów, gdy nadeszła Moja Godzina; lecz o Moim zupełnym odrzuceniu, drobinko, w każdej chwili Mego ziemskiego życia.

Miriam uradowana, że będzie Matką Mesjasza, mierzy się z niebezpieczeństwem ukamienowania, zanim Józef przyjmuje nas do siebie.

W drodze do Elżbiety jest narażona na niewygody podróży i tym samym nie wie, co stanie się dalej. Kiedy urodziłem się w największej nędzy dzieli ze Mną ziemskie ubóstwo nie pytając Ojca Niebieskiego, dlaczego Syn Boży nie ma miejsca gdzie by głowę skłonił. Potem trzeba uciekać do Egiptu niczym przestępca przed zazdrosnym władcą i również nie widać tu zastępów anielskich, które przysłyby swemu Panu z pomocą. Wreszcie, kiedy dorastam w biedzie i skromnych warunkach, nikt nie mówi o Mnie żadnego dobrego słowa, bo jestem nieznany jako jeden z wielu mieszkańców Nazaretu. Czy widzisz?

Jestem jako rezerwowy Gracz, mógłbym nie wejść na boisko albo jak Aktor, który wejdzie na scenę tylko wtedy, gdy nie będzie tego, który miał grać swoją rolę.

Mogę nazwać siebie szarym, Moja Anetko, gdyż nic nie wskazuje, abym miał za chwilę uczynić coś wielkiego...zbawić was wszystkich.

Tajemnica uniżenia Tego, którego nie znasz. Dlaczego aż tak bardzo pragnąłem pozostać ubogim, ostatnim i szarym?

Drobinko najdroższa, nade wszystko po to, aby zobaczyć, usłyszeć, dotknąć i posmakować waszą codzienność.

Nie chcę, abyście nazywali Mnie Kimś dalekim i obcym, jestem bowiem Emmanuelem, Bogiem, który stał się Jednym z was, w tej waszej prostej szarości dnia.

Oto przyszedłem, aby uświęcić Mą Obecnością najzwyczajniejsze ludzkie czynności. Wiedziałem, że będę odepchnięty przez swoich i że nie zgodzą się na Mesjasza Boga i Człowieka tak bardzo bliskiego i prostego w swoim Czuwaniu.

Drobinko najdroższa, gdy z mojego Nazaretu wejdę do waszego, widzę wyraźnie przejawy takiej samej postawy. Jestem Jezusem, którego waszym zdaniem już poznaliście - to najmilsza naprawdę przeszkada, abyście zawarli ze Mną bliską relację przyjaźni, w której zgodzicie się nie być pierwszymi.

Przyjaźń z Innym od ciebie, z Kimś przekraczającym ciebie i wciąż wskazującym na głębokie nowe przestrzenie spotkania, ta przyjaźń, aby trwała trzeba zdjąć twoje sandały.

Wróćmy do Ignacego: o ileż łatwiej było mu rozpoznać Mój głos w doświadczeniu cierpienia łoża boleści i własnej bezradności. Zakładamy, że nie chciałby czytać o Moim życiu, gdyby wcześniej stał się zwycięzcą w krwawym boju i zdobył wiele ważnych twierdz. Tymczasem skoro nie miał nic, poznanie Jezusa z Nazaretu okazało się być nową zdumiewającą przygodą, która jak wiesz trwa aż do dzisiaj.

Powiedz więc, najmilsza i Moja, że nie posiadasz poznania Mnie ani po latach życia zakonnego, ani po długiej formacji w Kościele, ani przez swoje poszukiwania i wysiłki".

Jezu, przez udział w Twoim cierpieniu naprawdę Ciebie poznaję! Dziękuję Ci!

„Drobinko, bardzo pragnę, abyś poznawała Mnie bardziej i bardziej. Teraz rzucam snop światła na twoją duszę, abyś poznając Mnie i siebie w blasku Moich Paschalnych Tajemnic; tam także prowadziła Moich umiłowanych kapłanów. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

1 sierpnia 2026

„Moja Anetko, oto Anioł przychodzi, aby oznajmić mi radosną nowinę, a ty dlaczego przybyłaś do tego miejsca?".

Jesteś tutaj Królową i Panią, a przyjechałam też do Twojego źródła.

„Syn Mój powiedział: jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije". Czy pragniesz tego, co Mój Syn? Bijące dzwony ogłaszają, że Słowo stało się Ciałem, lecz czy wy jesteście gotowi, by z miłością przyjmować wolę Ojca w waszym życiu?

Przyszłaś, żeby słuchać? Drobinko, Herod także chętnie słuchał Jana Chrzciciela, a jednak wpadł w pułapkę zastawioną przez nienawistną kobietę. Zobacz, tańcząca Salome ma większą władzę niż tysiące żołnierzy. Jedna mała czynność, w której zmysły człowieka doznają oświecenia.

Moja Anetko, zobacz: nie ma piękniejszego widoku niż Niebieski Poślaniec, który stanął przede mną zupełnie niespodziewanie i jego słowa okazały się być jedną z najwspanialszych wiadomości w historii świata.

Czy zauważyłaś, Anetko, że on nie tylko czeka na moją odpowiedź, ale też podkreśla moją wolność słuchania?

Odkrywam w jego oczach błysk ognia, a równocześnie bezgraniczne posłuszeństwo woli Ojca. Jego postać i słowa nie powodują rozbudzenia moich zmysłów, lecz przedziwny pokój. W przeciwieństwie do tańczącej Salome, pozostaje na usługach Najwyższego bez żądania jakiegokolwiek zapłaty. Czy sądzicie, że miałby otrzymać coś od Ojca, dlatego że spełnił Jego wolę?

Ach, nie. Oto tajemnica radosnej wolności, dla was, Moja Anetko, odległa i nieznana. Zawsze oczekujecie jakiejś wzajemności, rodzaju zapłaty czy jakiegoś profitu choćby samej pochwały za dobro uczynione. Gabriel niesie wolę Taty jako najcenniejszy dar dla ludzkości bez oglądania się na ludzką wdzięczność czy też korzyści w niebiańskiej hierarchii. Kiedy odpowiedziałam na Słowo, Gabriel odchodzi tak samo piękny i pełen wdzięku. „Oto Ja, Służebnica Pańska niech mi się stanie według Słowa Twego”. Moje Fiat wzmaga jego anielską radość i sprawia, że wszystko się rozwija i wzrasta, gdyż nieopisane wesele napęla całą ziemię. Możesz, zastanowić się jak rozróżniać dobrych i złych posłańców, Moja Anetko zwłaszcza wtedy, gdy przypominają wilki w owczej skórze. Jestem wam Gwiazdą i rozjaśniam ciemności spowodowane przez grzech nieposłuszeństwa pierwszych ludzi. W Piśmie czytasz: „Szukajcie Boga, a wasze serce ożyje” a ja, Moja Anetko, czyniłam to nieustannie, dlatego dobrze jest chronić się pod Moim płaszczem”.

Ile razy jestem tu w Leśniowie, wydaje mi się jakbym nigdy stąd nie wyjeżdżała. Miejsce pełne pokoju.

„Miejsce osłonięte obecnością Moją i Mojego Syna, tutaj każdy może dotknąć Mojego Serca i odkryć wolę Ojca wobec swego życia. Tutaj jestem dla was jak i w wielu innych miejscach w Polsce i na świecie. Pamiętasz, gdy Syn Mój mówił, że trwa taniec Salome i wielu dało się usidlić temu, co pokazują zmysły. Wasze zarządzanie zmysłami często przypomina listek wiszący na gałęzi, który porusza się dokładnie tak jak wiatr zawieje. Tymczasem to, co duchowe i wewnętrzne wydaje się dla was nieosiągalne i prędko rezygnujecie z piękna spraw wewnętrznych na rzecz zmysłów. Patrz, Mój Syn zjednoczył to, co podzielone. Znaczy to, Moja drobinko, że można w Nim i z pomocą Jego Łaski podporządkować sprawy ciała sprawom ducha. To bezustannie podejmowany trud, aby nie dać się pochłonać zmysłom, ale też nie uczynić z nich zbędnego balastu. Wszystko co posiadasz może być włączone w służbę Duchowi Świętemu i dobrze, abyś nie bała się odkrywać, że skoro istnieją pragnienia ciała, a trzeba je zaspokoić, w swoim czasie obok nich istnieją duchowe pragnienia o wiele głębsze, lecz jakże często nieodkryte.

Jeśli w czasie upału, masz pragnienie wody, pytaj również czego pragnie twa dusza albo co rodzi jej żywe pragnienie i kto je może ugasić.

Ponieważ ciało walczy przeciw duchowi i nie ma między nimi zgody, spójrz na Mojego Syna. On skoro przyszedł pojednał was z Ojcem i uczynił pragnienia ziemskie niebieskimi, co najbardziej widać na Krzyżu. Tam Jezusowe „pragnę” dociera do głębin ludzkiego serca, a jeśli nie znajduje odpowiedzi, ostatecznie wylewa się na ludzkość z Jego Przebitego Serca. Tu, w Leśniowie, kiedy zaczerpniesz wody ze źródła, drobinko, pomyśl o Jego pragnieniu ratowania dusz kapłańskich i daj Mojemu Synowi pić”

Mamo moja jak mam to zrobić?

„Z minuty na minutę, z chwili na chwilę, staraj się szukać i spełniać wolę Ojca. Bardzo cię kocham i zawsze jestem z tobą”.

Dziękuję Ci. Kocham Cię, Mamo.

„Moja najmilsza drobinko, pozostawaj jedno z Mną jak Ja jestem jedno z tobą. Czy podobał się tobie film, który obejrzałaś wraz ze Mną?”.

Poza tym, że jak to zwykle bywa był produkcji protestanckiej, miał dużo ciekawych momentów. Taka droga do wiary. Smutne to, że nasi bracia protestanci pozostają jednak z dala od prawdziwego Źródła.

„Nie wszyscy, Moja drobinko, dotykam także serc bardzo zamkniętych w swoich przekonaniach i wychodzę do nich z Moim żywym Słowem, ale także z Tajemnicą Mejej Obecności w Eucharystii. Zauważ, że ich wiara we wszechmoc Mejej Ewangelii, wyraża się tylko w niektórych aspektach. Posiadają przecież bardzo liczne komentarze, ale nie chcą uznać, że Moje wybrane narzędzia, a wśród nich Piotr Skała otrzymali dar nieomyślności w wypowiedziach ex katedra, a równocześnie boją się szukać pełni Objawienia w Kościele katolickim. Najmilsza, otwierają dzbany pełne wina, a piją ledwie dwa łyżki i dalej są tak samo spragnieni, zanurzają się w Słowie, wpadają w Moje otwarte ramiona, a równocześnie pozostają w nich na pewną chwilę. Gdy wskazuję na Moją Mamę daną Janowi na Krzyżu i dalej daną również wam, stoją z zasłoniętymi uszami, sądząc, że to mniej ważne dla ich duchowej drogi. Zatem pozostają na Moim szlaku jako ci, którzy deklarują się, że pójdą za Mną dokądkolwiek się udam, ale obierają swoje ścieżki i twierdzą z niewzruszoną pewnością, że jestem Panem ich życia. To tak jakby tańczyli razem z naszą Salome".

Nie rozumiem, Jezu.

„Posłuchaj, mała Moja, czy kiedy zabrzmiała znana melodia piosenki, którą lubisz nie zaczniesz ruszać się i tańczyć albo przynajmniej nucić sobie po cichu to, co słyszysz? Tak tamci trwając przy znanych sobie tekstach biblijnych, dobrze odnajdują się przy nich, tłumaczą swoje racje i widzą, że to Słowo spełnia się w ich życiu. Gdyby jednak pojawił się ktoś kto zagra nową nieznaną melodię, mimo, że zawiera Moje Słowa, zaczęła wahać się, czy warto i czy trzeba iść tą drogą.

Najmilsza, Sakramenty w Moim Kościele świecą niczym świeczniki, a Ja przechadzam się między nimi jako Zbawiciel i Ten, który chce się dawać jako Pokarm, Napój i Wszystko. Czy wobec tego będziesz słuchać melodii, czy raczej poszukasz Tego, który prowadzi w tańcu i jest Autorem muzyki?

Jeśli słyszysz: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami", czy oznacza to z twojej strony odpowiedź na Słowo, czy spotkanie ze Słowem?

Nasi przyjaciele powiedzą tobie, że spotykają Mnie w czasie modlitwy Słowem Bożym toteż nie wymaga to od nich wysiłku życia sakramentalnego, jednak czy samo życie Słowem nie oznacza „ucieleśnienia"? Moja Obecność w Kościele nie jest chwilą doświadczenia zmysłowego lub rozumowego, ale zawiera w sobie życie wieczne. Czytacie: „Słowa, które wam powiedziałem są duchem i życiem", lecz zaraz także „Ja jestem Zmartwychwstanie i Życie". Relacja ze Mną będzie relacją dialogowaną, ale to nie wszystko: „wejdę do niego i będę z nim wieczerzał". Mieć uczestnictwo ze Mną to zjednoczenie z Trójcą Świętą, a tu jest życie Mego Kościoła. Bolesny podział na liczne wspólnoty chrześcijańskie, które nie potrafią dojść do pełnej zgody, nie jest dziełem Ducha Świętego.

Spójrz na Heroda: wie po ostrzeżeniach Jana, że nie wolno mu mieć żony swego brata. Podczas zmysłowego upojenia nie wie, że zostanie zmuszony do zabójstwa, którego nie planował, gdyż od jednego grzechu zmierza do kolejnych w końcu też do utraty poczucia grzechu. Zauważ, że religia protestancka jest oparta o kłamstwo związane z brakiem potrzeby spowiedzi indywidualnej, a następnie istnienie i głębia pozostałych Sakramentów zostaje poddana w wątpliwość jakoby nie było potrzeby „pośredników", bo sama wiara ma wystarczyć.

O, iluż mamy dziś tych, którzy chętnie zlikwidowaliby wszystkie konfesjonały zamieniając je w gabinety terapeutyczne. Nie. Ja, Pan ustanawiam tenże Sakrament Miłosierdzia, aby uczynić was wolnymi i doprowadzić was do pełni prawdy w Moim Świętym Kościele katolickim. Tutaj wyznając swoje grzechy wobec Mojego pasterza, w rzeczywistości kładziesz

je u Moich stóp, podobnie jak widać u tej niewiasty, którą zostawiłem samą w Mojej Obecności. Nikt jej nie potępił, lecz jej dialog ze Mną nie odbywał się w grupie, ale w cztery oczy. Tak samo, gdy odpoczywałem w domu Zacheusza.

Ratuję was we Wspólnocie Kościoła, lecz każdy ma swoje imię, swoje miejsce, błędząc popełnia grzechy i tym samym potrzebuje osobistego dotknięcia Moich Ran. Kiedy znów przejdziemy do Eucharystii, tu, Moja najmiłsza jest Tajemnica Tajemnic, gdyż Ja sam obmywam wam nogi, łamię Chleb, lecz nie pragnę waszej samotności. Pamiątka i Obecność w Eucharystii są jednym. Nie da się nie pamiętać o Kimś kto jest obecny. Adoracja jako w waszym rozumieniu i odczuciu przedłużenie Eucharystii to niczym niekończące się wesele. Bo choć Pan młody jest tak piękny, że Oblubienica Kościoła niekiedy nieśmiało podchodzi by odkrywać Moje Oblicze i rozpoznaje rysy Tego, który pierwszy kocha; jej radość wydaje się powoli wzrastać.

Zacznij trwać przy Mnie w Eucharystii, doświadczysz, że kocham cię i pragnę obdarowywać. Obdarowuję jako Ten, który posługuje się dwoma ramionami, aby przytulić. Pierwsze ramię: Słowo Boże. Drugie: Sakramenty Święte.

Trudno odjąć jedno z ramion, gdyż uścisk nie będzie pełny. Zanim ci, którzy są daleko staną się bliskimi, ukazę im światło bijące z Sakramentu Kapłaństwa - to bowiem oślepią swą potęgą nawet duchy niebieskie. Stań, Moja mała na straży piękna Sakramentu Kapłaństwa, aby Moi wybrani odczytali swą tożsamość pośród życiowych burz. Bardzo was kocham!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

***** W czasie wspólnej modlitwy różańcowej najpierw pojawiła się delikatna mgła przed moimi oczami, a potem Matka Boża zaczęła mi objaśniać poszczególne tajemnice radosne.

1 Tajemnica - Maryja powiedziała, że teraz Nazaretem są miejsca w których się objawia na ziemi i że chce być blisko nas jak była blisko swojego Syna. Powiedziała, że Jezus jest Bogiem i Człowiekiem, a Ona jest Królową nieba i ziemi. Maryja podkreśliła szczególnie tytuł „Królowa ziemi” mówiąc, że nie są dla niej obce nasze drobne sprawy codzienności i jest zawsze obecna w modlitwie różańcowej.

2 Tajemnica - Matka Boża mówiła o swojej drodze do Elżbiety i o „spotkaniu czterech osób” w Ain- Karim, że Jan Chrzciciel i Jezus duchowo pozostają w objęciach gdy Matka Boża chwyta dłonie Elżbiety na powitanie. Maryja wskazała na wdzięczność i służbę, że te dwie powinny nam zawsze towarzyszyć. Maryja nazwała siebie Matką Nieustającej Pomocy.

3 Tajemnica - Matka Boża z czułością opowiadała o maleńkim Jezusie który jest Wielkim Bogiem i jak Jego narodzinom towarzyszą anielskie chóry oraz pasterze, lecz w rzeczywistości Syn jest bardzo samotny. Matka Boża nazwała siebie najpierw Świętą Bożą Rodzicielką a potem Niewiastą Eucharystii. Powiedziała: „Patrz ja karmię Tego, który sobą was nakarmi”. Matka Boża powiedziała, że naszej ziemi i nam bardzo potrzebny jest głód Eucharystii.

4 Tajemnica - Maryja nazywa siebie Matką osób konsekrowanych, wskazuje że spotkanie z Symeonem oznacza że i my także bierzemy Jezusa Światłość świata do swojego życia. Matka Boża mówi otwarcie że takie wzięcie Jezusa i pójście za Nim oznacza pewne spotkanie z życiem i równocześnie śmiercią dla wszystkiego co jest na świecie. Maryja mówi że nie mamy świecić swoim światłem ale Jego i że dla tego świata zawsze będziemy znakiem sprzeciwu.

5 Tajemnica - Maryja mówi o znalezieniu Jezusa w świątyni wskazując na Jego Krzyż, przytacza pytanie: „Synu, czemuś nam to uczynił” i łączy je z Jezusowym wołaniem: „Eli Eli

ama sabachtani", mówiąc że to jest kres bólu i niezrozumienia i że Ona Matka Bolesna odnajduje Syna na Krzyżu!

Na koniec Maryja podkreśla, że my znajdujemy Chrystusa w świątyni, na Krzyżu i w pustym Grobie - gdy trwamy w Kościele w jedności z Jego Misterium.

2 sie 2026 17 Niedziela zwykła r.A

„Dziecko Moje najmniejsze, skoro przypatrzysz się matce, która na odgłos płaczu natychmiast przybiega do swego maleństwa, jakby wyczuwając, że jest głodne lub wymaga innych zabiegów, zwróć swe serce ku Matce, której na imię Kościół Święty jak wychodzi naprzeciw dzieciom nie zawsze dobrze zorientowanym, czy są głodne. Potrzeby ciała są od razu wyraźnie widoczne, a pragnienie, aby je zaspokoić naglące i dotkliwe. Dusza zaś przez wiele lat żyjąca bez pokarmu i bez napoju przypomina pobielany grób. Zanim spostrzeże, że odbywa wieloletnią głodówkę, trwa w więzieniu nieuświadomionej tęsknoty za odczuwalną Miłością.

Drobinko, czy można odczuć twojego Boga? Czy masz odwagę by powiedzieć o Mnie, że jestem Dotykalnym i Bliskim?"

Jezu, tak, ale widzę, że to zawsze jest Twoja uprzedzająca łaska nie moja.

Jednak jeśli w czasie modlitwy choćby wspólnej „nie czuję" nic, nie przeszkadza mi to w wierze i w relacji z Tobą.

„Moja najmilsza, dzisiaj nakarmiłem pięć tysięcy ludzi, czy wiedzieli, że wszystko to, co czynię jest jedynie zapowiedzią Mojej Obecności w Eucharystii?"

Nie, ale samo to nakarmienie od razu może spowodować, że chcieliby, żebyś był z nimi i ciągle tak ich karmił.

„Za darmo, lecz na poziomie ciała, a Ja idę do Ojca, nadal w drodze, drobinko. Dlaczego zostałeś tam przeniesiona, mała Moja, w tym dokładnie momencie, gdy czynię wszystko nowe, umierając i zmartwychwstając dla was?"

Jezu, nie wiem! To tak przedziwne dla mnie i niezrozumiałe.

„Moja oblubienico, patrz, Duch Mój, który umacnia miłość, On pozwala, żebyś została napełniona winem Mej nauki, ze względu na tych, którzy zostali posłani, aby nakarmić tłumy".

Jednak nie da się po ludzku wyjaśnić jak kilka wydarzeń dzieje się w jednym Wydarzeniu!!!

„Najmniejsza i Moja, otwórz na oścież swe małe serce, Ja Jestem Chlebem życia, kto do Mnie przychodzi nie będzie łaknął, kto we Mnie wierzy nigdy pragnąć nie będzie. Tłumy głodne i pozbawione pasterza to stan ludzkości po grzechu pierworodnym. Ich wewnętrzny głód i pragnienie pomocy z Nieba, niejako uzewnętrznia się w głodzie fizycznym, choć zostali naprawdę nakarmieni Moim Słowem; dalej są głodni. Słowo wybrzmiewa w ciszy na pustyni, czeka na odpowiedź, a kiedy ją otrzymuje, zaprasza tłumy do uniżenia: „Każcie ludziom usiąść na trawie".

Ta mała liczba chlebów i ryb mówi o znikomości waszych wysiłków w zdobyciu Pokarmu z Nieba, co jednak jest wystarczające niczym małe ziarno, które wpada w ziemię czy też jedna znaleziona drachma. Wystarczy. Reszta dokonuje się z miłości i w miłości. Wiecie, że Syn dziękuje Ojcu. Słyszycie jak Ojciec wysłuchuje Syna, a Ja składam na ołtarzu Krzyża Ofiarę dziękczynienia i prześlągania, która nie kończy się w czasie, lecz trwa poza nim i ponad nim. Eucharystia, która karmi tłumy. Eucharystia niepoznana przez tłumy. Zobacz głód ciała jest zaspokojony, głód duszy jest zażegnany, ale...co dalej, Moja Anetko? Czy Miłość jest także poznana i kochana przez swoich? Czy rozdający Mój Chleb doświadczają osobiście cudu

relacji ze Mną, czy zajęci codziennym rozdawaniem, nie umieją odpowiadać miłością na miłość?

Jeżeli odczytasz najbardziej ukryty przed tobą głód bycia kochanym za darmo, dotkliwy głód, który sprawia że dusza kona z tęsknoty i umiera sama, wtedy wróć z powrotem na pustynię słuchania Słowa i spożywania Pokarmu, który daje życie wieczne. Będiesz, Moja mała drobinko zaskoczona, gdy cierpliwie jako twój Nauczyciel wyjaśnię, że na tym miejscu, gdzie karmię tłumy, są obecne także inne znane tobie fragmenty Biblii, gdyż bezustannie chcę was karmić Sobą. Kiedy czytasz: „Bóg jest miłością”, trzeba dodać: „ja nie jestem miłością”, co też znaczy, że wciąż nie umiesz przyjmować Mejej miłości i tą miłością kochać. Moje częste podchodzenie do Ciebie, wyciąganie rąk i powtarzanie: „Bierzcie i jedzcie to jest Ciało Moje!” to ciągle bardzo wytrwałe wylewanie miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej na Mój Kościół. Ponieważ maleństwo, niemowlę nie jest w stanie powiedzieć, że kocha ani też okazać miłości, może jedynie krzyczeć i płakać, że jest głodne - Ja jestem jak matka i ojciec zaspokajając w Eucharystii waszą niemoc miłowania. Kapłani słyszą, że mają iść i dawać Mnie innym, inni zaś są wezwani, by przyjmować, lecz czy dusza kapłana zawsze zostaje tak samo przyozdobiona doświadczeniem bycia kochanym, że kocha Mnie i bliźnich bez własnej potrzeby? Nikt z was nie pyta, czy uczniowie przed rozdaniem chleba i ryb sami zdążyli spożyć rozmnożony pokarm, czy raczej nie mieli chwili, a zależało im, aby spełnić to, co im poleciłem.

Czy mogli, Moja mała, otrzymać coś więcej, co spowodowało, że z radością pobiegli nakarmić tłum?”.

Nie wiem, Jezu...może wystarczyła Twoja Obecność?

„Drobinko najmniejsza, głodny nie może zbyt długo karmić głodnych. Trzeba, aby nasycony stał się świadkiem Mejej darmowej miłości, która zawsze wychodzi naprzeciw i nie szuka swego. Jeśli kapłan w jakiejś mierze, pozostaje głodny, a nie odczuwa głodu, Ja, Pan jestem cały, aby go nakarmić Sobą. Wiesz, że głębia Mejej czułej i zwycięskiej miłości nie jest udostępniona dla nielicznych. Tak, najmilsza, możemy zrobić porównanie do mediów społecznościowych, w których dzielicie się pewnymi treściami, obrazami, dźwiękami, żeby nakarmić tych, którzy przypadkiem lub celowo będą je przeglądać i zatrzymają się na dłuższą chwilę. Cóż, u niektórych takie namiastki pokarmu kończą się nałogiem uzależnienia i nienasycenia. O, gdybym umieścił na pustyni ogromny ekran i tam pokazywał przez dłuższy czas wykwintne i tłuste potrawy spodziewajmy się, że głód słuchaczy wzrósłby do rozmiarów niewyobrażalnych, lecz ich wrodzona chciwość chciałaby zobaczyć więcej samych obrazów zanim otrzymaliby z rąk uczniów chleb i ryby. Tak też działa tenże internetowy biznes karmiący dzisiaj tłumy.

Moja Anetko, a jeśli pośród tego wszystkiego znajdzie się wzmianka o tym, że Ja JESTEM w Eucharystii, czy wszyscy pobiegną do spowiedzi i zapragną Mnie przyjąć?”.

Nie, bo Ty, Jezu działasz jakby wewnątrz i bardzo głęboko.

„Jak chirurg, Moja Anetko, rozcinam pewne miejsca, żeby zobaczyć jak uchodzi z nich życie i jak bardzo doświadczenie braków w miłości powoduje, że one są dla was bolesne i wciąż nie potraficie w nich spotkać się z Miłością.

Miłość to nie tylko Moje Imię, drobinko. Miłość to istota Mojej Obecności i Mojego tak na twoje życie i życie każdego człowieka. Głód, jaki odkrywacie w ciele jest słabym odbłaskiem tego wewnętrznego głodu Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jeżeli teraz i tutaj, zapytam ciebie, czy jesteś głodna Mnie, co odpowiesz?”.

Tak, jestem, tylko potrzebne mi jest Twoje światło, aby ten głód zobaczyć.

„Wiedz, najmilsza i Moja, że zbliżając się do Mnie także dzisiaj możesz karmić się Mną, inaczej, a dostęp do źródeł Mejej Miłości masz w Moim otwartym Sercu. Ono jest twoim. Chodź! Bardzo cię kocham”.

3 sie 2026

„Moja najmilsza Anetko, wskazałaś drogę pielgrzymującym do Mojej Mamy, kto zaś wskaże właściwą ścieżkę kapłanom, ścieżkę wiodącą do Mojego Serca? „Kto by nam poszedł, kogo mam posłać?”.

Czy zauważyłaś, że Moi uczniowie są tak bardzo przerażeni zgłodniałym tłumem, że zapomnieli o tym co mówiłem? Ja jestem Chlebem żywym. Ja mogę was nakarmić, nasycić, zaspokoić pragnienia, odnowić i oczyścić. Bardzo szybko, Moja mała drobinko, koncentrujcie się na brakach, nie na Tym, który jestem z wami, ale na tym, co boli, dolega, czego brakuje.

Zobacz wasz brak wobec Pełni Tego, który napełniam wszystko, Moja Anetko, wszelkimi możliwymi sposobami”.

Lubię pielgrzymować z Tobą, Jezu nawet jedynie pociągami zawsze wtedy dzieje się coś ciekawego.

„A skoro nie zmieniasz miejsca przebywania na ziemi, wtedy twierdzisz, że nic się nie dzieje, prawda? Tymczasem trzeba objąć wzrokiem tych, którzy po ludzku wydają się być nakarmieni, lecz w ich sercach mieszka pustka. Staję wobec was jako jedyny Chleb wobec głodnych na pustyni życia. Będę połamany, lecz pozwolę, aby Mnie łamano. Nakarmię was Moją Eucharystyczną Obecnością, mimo, że nie wiecie dokładnie kim jest Ten, co napełnia was sobą. Otóż działanie Mejej miłości w Eucharystii, Moja drobinko, rzeczywiście jest wszechmocne i wszechogarniające, ale dopóki sami wewnątrz nie odkryjecie swego głodu i pustki, o, nie mogę dotknąć i uzdrowić tych obszarów w waszym wnętrzu, gdzie sami nie wchodzić i Mnie także wejść tam nie pozwalacie. Zauważ, że wasze sposoby radzenia sobie z duchowym głodem są bardzo proste i skuteczne. Pragnienie spotkania ze Mną w Tajemnicy Mego Miłosierdzia w Sakramencie Pokuty następnie w czasie waszego udziału w Eucharystii, to zwykle odczytujecie i biegniecie posłusznie by je zaspokoić. Co jednak dzieje się, najmilsza, z tymi spośród was, którzy codziennie biorą z tego samego Chleba i piją Ten sam Kielich, czy nie są w pewnym więzieniu swoich braków i sądzą, że jeśli dałem tak wiele coś jeszcze miałbym dać?

Tobie samej także grozi zacieśnianie swego serca, bo jeśli już tyle powiedziałem pytasz czy nie znudzi Mi się mówienie?”.

Jezu, bo jesteś jak Studnia bez dna w tym co dajesz?

„Drobinko, czy na zewnątrz musi być wielki upał, abyś odczuwała fizyczne pragnienie? Czy ono nie pojawia się codziennie tylko rzadziej niż podczas upału?

Pozwól, że posłużę się opowiadaniem o walce Dawida z Goliatem. Nierówne szanse.

Dysproporcje w wyglądzie zewnętrznym, posiadanej sile i broni. Dawid który nie czuje się skazanym na śmierć, bo zaufał Mojej potędze. Celowo wskazuję na jego braki, które powinny być powodem zaniechania walki z olbrzymem, a on mała Moja zamiast koncentracji na braku, cały jest zanurzony w wierze w Moją pomoc. Jakże musi być mały, prawie tak jak ten, kto po ludzku powinien w duchu roztropności zrezygnować z tej bitwy. Powiesz szaleństwo, lecz on Dawid we Mnie pokonał tamtego olbrzyma. Mały, lecz bogaty w wiarę wojownik.

Wróćmy do naszych pragnień i do tego w jaki sposób mogę zaspokoić wasz głód.

Gdy pojawia się upał albo miejsce pustynne na pierwszy plan wysuwa się brak: brak jedzenia, brak wody. Tak samo było w czasie wędrówki Izraelitów, czy Moi wybrańcy szukają

wtedy Mojej pomocy, czy są wpatrzeni w Goliata, to jest w swoje doświadczane aktualnie braki?".

Jezu, my już tak mamy, że po prostu dążymy do zaspokojenia zwłaszcza podstawowych potrzeb.

„Tak, ukochana, a Ja wzywam was na drogę miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej, abyście nauczyli się kierować swe pragnienia ku górze. Powiedz, najmilsza, czemu słuchające Mnie na pustyni tłumy, nie myślą najpierw o jedzeniu albo czemu nie zabrali czegoś wcześniej; czyżby byli pewni, że będą słuchać nieco krócej?

Oczy wszystkich utkwione we Mnie, wewnątrznie są sycone słodyczą Mej nauki. „Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak jak Ten Człowiek przemawia”. Dodatkowo wiedzą, że uzdrawiam chorych, dlatego potrzeby te związane z głodem i pragnieniem są jakby z boku, mniej ważne. W końcu skoro dzień ma się ku zachodowi, to nie oni, Moja Anetko, ale Ja dostrzegam, że nie mają pasterza i są głodni. Najmilsza, powtórzę raz jeszcze: „To Ja nie oni, dostrzegam, że są głodni i porzuceni”. Zatem mogę i chcę ich nakarmić z pomocą prostych środków, lecz w mocy Ducha Świętego. Patrz, jak łaska i wierność spotykają się ze sobą, kiedy pięć chlebów i dwie ryby okazują się być akurat wystarczające, by nakarmić pięć tysięcy. Znów powiecie: „szaleństwo”. Nie. Łaska zaufania Temu, który jestem waszym Pokarmem. Trzeba, Moja oblubienico znów przyjrzeć się dłoniom Twego Ukochanego, są na nich ślady Ran...kosztuje mnie wiele...każdy z was kosztuje...płacę za ciebie ceną Mojej Krwi. Chciałaś protestować, najmilsza, gdy to mówię? Nie, zobacz, biorę chleb i ryby...w tym czasie Ja Pan i Bóg wasz zostaję przybity do Drzewa hańby i pogardy, dalej kocham, tak samo też, Moja drobinko wychodzę z grobu, który staje się miejscem pełnym światła. Nie dziw się, Moja drobinko, wam wydaje się, że to tylko rozmnożenie chleba i ryb, a tu jest coś więcej. Moi zaskoczeni uczniowie dają tłumom nowy pokarm, niewiele rozumiejąc, że ich Mistrz ma nadto władzę nad życiem i śmiercią. Otóż każdy kto Mnie spożywa będzie żył na wieki. Wy jakże często przypominacie tamtych roznoszących chleb i ryby, wciąż stajecie pytając, czy naprawdę tak bardzo się uniżyłem i dlaczego wybrałem was jako tak marne narzędzia. Miłość dyktuje wybór małych i najmniejszych tego świata na bogatych w wierze. Ja stoję blisko każdego z was i zaspokajając wasze potrzeby ciała, pytam o pragnienia duszy. Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?

Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa. W końcu wzywam do tego, abyście szli na cały świat głosząc Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.

Tu posyłam Moich uczniów z kosztami chlebów i ryb, ale to nie koniec. Kiedy otrzymacie Pocieszyciela wasza misja stanie się szerszą i będzie miała na celu zaspokoić wszelki głód i pragnienie spotkania ze Mną na całej ziemi. Dlatego to daję wam władzę stąpania po węzłach i żmijach, posyłam was na pracę bez nagrody. Daję wam siebie kochając. Widzisz, mała Moja, wczoraj jeszcze nie do wszystkich dotarło Moje wołanie o miłość, stąd też dziś w Liturgii czytacie po raz drugi ten sam tekst: „Wy dajcie im jeść”.

Dobrze, Moja Anetko, abyś sycąc się Mną wciąż jednak była Mnie głodna i spragniona. Widzisz jestem naprawdę większym od Ciebie, ach tak bardzo cię kocham. Tak, wskażę tobie sposób by zaspokoić Moje pragnienie. Bądź tutaj razem ze Mną”.

4 sie 2026 wtorek

„Jak odnaleźć Moją Obecność, drobinko, pośród upalnego dnia? Czy chciałabyś uwielbiać Mnie w piecu ognistym, czy też doświadczyć mocy Mej miłości u stóp Jakubowej studni?

Prawdziwy żar panuje w Moim Sercu, które przebite obdarowuje was chłodem, będącym słodkim wynikiem Mojej całopalnej Ofiary. Czy pamiętasz Abrahama, co nie waha się, złożyć swego jedyne go syna w ofierze?

Drobinko, oto zapowiedź Mojego posłuszeństwa, które pomoże wam wszystkim radować się owocami aż do dzisiaj.

„Daj Mi pić!” powiedziałem Samarytance, ona zaś zaskoczona rozpoczęła rozmowę z Żydem, rzeczywiście zajęła się Moim pochodzeniem. Cóż, Ja nie jestem z tego świata. Nie dzielę was ze względu na pochodzenie, lecz proszę o wodę.

Zauważ, Moja Anetko, jak bardzo trudno tamtej niewieście nie zważać na to, co zewnętrzne. Znowu pojawia się brak czerpaka, a studnia jest głęboka - w waszym rozumieniu brak przesłanek mówiących o tym, że można nabrać wodę i Moja prośba wykracza poza ludzkie możliwości.

Pragnienie nawiązania bliskiej relacji z Samarytanką jest w centrum Boga i Człowieka. Z jej strony Moja prośba jest nie na miejscu i nie do zrealizowania, poza tym przekracza tamtejsze zwyczaje.

Jednocześnie, Moja mała Anetko, wy częściej prosicie Mnie o wszystko, prawda?

Czemu Ja miałbym prosić?”.

Jezu, tyle razy sam mówisz, że jesteś zbyt mało kochany...Jednak jesteś Tym, który prosi.

„Wielu, Moja najmiłsza, wydaje się to nie do pomyślenia. Dlatego podpiszą się pod naszą bohaterką: „Jakże Ty będąc Żydem, prosisz mnie Samarytanke, abym dała Ci pić?”. Okazuje się, że Ja uniżam się także do jej sposobu pojmowania świata i patrzę głęboko w jej serce.

Wiem, dlaczego znalazła się przy studni w południe i co jest teraz dziś w tej chwili jej największym pragnieniem. Samo posiadanie wielu mężów nie zaspokoilo jej pragnienia miłości, a Ja pragnę ją ocalić, dając wodę żywą.

Nasza rozmowa prowadzi do uzdrowienia w Moich Ranach, uzdrowienia deficytów miłości w jej duszy i uzdrowienia z grzechu bałwochwalstwa i nieczystości.

Wszystko bowiem zaczyna się od pragnienia. Zobacz, Moja mała, że to fizycznie odczuwalne, podczas upałów pragnienie, może prowadzić do odnalezienia Moich pragnień.

Nasz odważny Apostoł wychodzi z łodzi, gdy jest wezwany do kroczenia po wodzie, to było wszakże jego pragnienie, motywujące do wyjścia. Myślał sobie: „Będę spacerować po falach, bo On Mistrz mnie przecież wybrał”. Samozadowolenie, zbytnia samodzielność rozpałiła w nim lęk o siebie wywodzący się zresztą z pychy żywota i to nie wiatr był powodem, że zaczął tonąć, lecz niejako zbytnia pewność: „dam radę”.

Znamy to dobrze, Moja Anetko?”.

Tak, Jezu, ile razy zapominam o Tobie też próbuję chodzić po wodzie.

„W takim upale, najmiłsza, byłoby to przyjemne, lecz Ja zapraszam cię głębiej. Widzisz, Moim pragnieniem nie było pokazanie Piotrowi jego pychy i zarozumiałości, lecz objawienie wielkości słabości doskonalącej się w Mojej mocy.

„Czy nie powiedziałem tobie, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?

Zatem, trzeba, było, aby Piotr nauczył się prosić o ratunek i złapał Moją wyciągniętą dłoń.

Tamta kobieta przy studni także dzięki rozmowie, dowiedziała się, że jej pragnienia są sprzeczne z Moimi, że nie potrafi czerpać żadnej wody, bo jej pragnienia są bardzo przyziemne i niestałe. Woda żywa - Duch Święty jest dostępna dla tych, którzy uwierzą i przyjmą Chrzest. Pozostali są jako uschłe krzewy na pustyni, gdyż mogą być podlewane, ale z powodu martwych korzeni nie będą czerpać wody i umrą.

Tak samo było z pannami, które nie zabrały w drogę oliwy - krzyczą głośno: „Panie, Panie, otwórz nam!”, ale okazują się być nieznanymi i nie zaproszone nie wejdą na Ucztę weselną. Zobacz, ukochana, że Ja odkrywając nawet w tym upale duchowe pragnienia Moich dzieci, mogę wam także pokazać Moje pragnienie was. Tak, tak.

„Czy może niewiasta zapomnieć o swoim niemowlęciu? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie”.

Jesteś obecny/obecna w Moim pragnieniu, aby zapewnić tobie przyszłość, jakiej oczekujesz. Ponieważ Moje pragnienia, najmiłsza, one wszystkie są nieskończone, bo Ja jestem Bogiem wiecznym, żywym i prawdziwym, dlatego i dzisiaj, w tym dla was uciążliwym skwarze wskazuję i wołam głośno z wysokości Mego Krzyża: „Pragnę!”.

Skoro podano Mi do picia gąbkę nasączoną octem, znaczy to, że znów Moje pragnienie było przyjęte dosłownie: umiera, dusi się, chce Mu się pić.

Tymczasem, zobacz jak inne jest Moje pragnienie od waszych. Ono jest, Moja drobinko, trzeba je nazwać poprawnie: „Bosko-ludzkie”. Jak to rozumieć?

Ukochana, że te pragnienia są nasze: twoje i Moje!”.

Jezu...wzruszasz mnie! Kocham Cię.

„Kochasz Mnie, dlatego, że mówię tobie o Moim pragnieniu? Powiem i więcej!

Pragnę waszym pragnieniem tego, co najważniejsze dla was pielgrzymów tej ziemi: wody, uwagi i obecności innych, dobrego słowa życzliwości i pochwały, przebywania razem, dzielenia z wami smutków i radości, pragnę...Moja Anetko, Wieczności spędzonej z wami. Cemu płaczesz?”.

Bo...aż tak nigdy mi nie mówiłeś...Ty pragniesz!

„Tak, pragnę, powiedz o tym Moim kapłanom, również tym, którzy mają dość upałów.

Spytaj, czy modlili się kiedyś, aby poznać pragnienia Tego, który ich kocha nieskończenie?

Uwaga, Moja miłość jest jeszcze ponad pragnieniami, choć w nich obecna, przewyższa je po wielokroć. Jeśli zechcesz Mnie kochać, dotrzesz też do Mojej studni poznania Boga i Człowieka, a Ja odsłonię tobie Moje Serce.

Dzisiaj słyszycie wiele o wynagrodzeniu zniewag, jakie są Mi wyrządzane, lecz przyznaj, najmiłsza i Moja, że każdy musi też przeżyć swoje wynagrodzenie i osobiście, i we wspólnocie Kościoła.

Patrz na Samarytankę - nie widziała swego grzechu i z całą pewnością nie uważała siebie za grzesznicę, czy gdybym rozpoczął dialog wezwaniem do wynagrodzenia, chciałaby ze Mną rozmawiać?

Ja stopniowo odsłaniam, co zakryte dla niej samej, wreszcie, kiedy dotknąłem głębi jej jestestwa, jest gotowa by wynagradzać i głosić innym Moją Ewangelię.

Nie od razu. Powoli.

Tak samo z ideą wynagradzania Memu Sercu - najpierw stań w prawdzie, w pełnej odpowiedzialności, że ty ukrzyżowałeś/zabiłaś Boga i Człowieka; następnie zajmij się Moim Zmartwychwstaniem w twym życiu i dalej ideą wynagrodzenia.

Jeśli znów będziesz Mnie pytać o twoją Ojczyznę, Moja Anetko, Ja powiem o tym jak bardzo ją umiłowałem i jak pragnę ją ocalić przed nieprzyjaciółmi waszymi. Skoro spotkamy się we wspólnych pragnieniach, zwycięstwo jest w zasięgu ręki. Moje zwycięstwo zawsze dokonuje się przez Krzyż - dobrze, abyście o tym pamiętali.

Oto wymieniłem tutaj tylko niektóre spośród Mych pragnień, drobinko, a więcej na razie znieść nie zdołasz.

Nie bój się, odkąd stałem się jedynym twym Pragnieniem, tak wszystko inne pozostało na planie drugim. Wiedz, że uzgadniając twoje pragnienia z Moimi, zostaniesz pociągnięta dalej i dalej w głąb Mego Serca. Bardzo cię kocham i jestem z tobą".

5 sie 2026

„Moja najdroższa Anetko, czy nie czas, aby zaczerpnąć z prawdziwego źródła?

Oto twoje kroki szukają Mojej ścieżki, a Ja wyprowadzam Moją oblubienicę i będę mówił do twojego serca.

Moja drobinko, czy milczący Bóg chciał dzisiaj ukarać kobietę kananejską, gdy z wiarą błagała o uzdrowienie swojej córki?".

Jezu, Ty nie karzesz, ale ratujesz i zbawiasz to, co zginęło.

„Zauważ, najmilsza, jak nasza Ewangelia - Moja i twoja wpisuje się w wydarzenia dnia, gdy to zdziwiona zastanawiałaś się, kiedy poznasz tego, o którym tobie wcześniej mówiłem".

To była dla mnie niespodzianka, Jezu. Cieszę się, że są kapłani, którzy żyją blisko Twojego Serca.

„Trzeba, najmilsza i Moja, aby nie ulegli temu co podpowiada świat, ale zostali przynagleni przez Ducha do nowego dzieła. Nie dowierzałaś Mojej obietnicy, że go poznasz?

Pamiętasz pierwsze wołanie Kananejki zostało przykryte Moim milczeniem.

„Widziałeś, Panie? Więc nie milcz dłużej". „Jak długo wróg Mój nade mną będzie się wynosił?". Mamy, Moja Anetko, tzw. miliony waszym zdaniem niewysłuchanych przeze Mnie modlitw, intencje wypowiedane na osobności albo wykrzyczane przede Mną, kiedy wszystko inne wydaje się zawodzić, a Moja pomoc jest jedynym rozwiązaniem. Wówczas widzę wylane łzy, złamane serca, także po pewnym czasie obrażanie się na Mnie, że jestem bezdusznym i nieobecnym Bogiem albo takim, który z pewnością nie pomaga w potrzebach nawet bardzo ważnych.

„Jestem posłany do owiec, które poginęły z domu Izraela". Czyżbym wybierał jedynie niektórych, a innych odrzucał?

„Dziecię Moje najmniejsze, Moja odpowiedź wciąż jest dyktowana miłością wobec tych, którzy ostatecznie skazą Mnie na śmierć krzyżową i zabiją, aby się wypełniło Pismo. Jestem wierny wezwaniu zleconemu przez Ojca, ale wiedz, że to nie koniec. Co dalej?

„Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał Syna swego zrodzonego z Niewiasty".

Moja drobinko, ta przedziwna odpowiedź Kananejki trafia w środek Mego Serca, gdyż Ten Chleb, który Ja dam nakarmi tysiące także najmniejszych i najuboższych. Jeść okruchy spadające ze stołu bogacza to znaczy być ostatnim. Dlatego ta niewiasta w jednej chwili z kategorii ostatniego miejsca zostaje w Duchu Świętym i w prawdzie przeniesiona na pierwsze, Ja bowiem wiem, co kryje się w jej wnętrzu. Nie zażądała Chleba ze stołu wiedząc, że jest niegodna jak nasz bohater setnik z Kafarnaum, lecz postanowiła zejść niżej razem ze Mną najbardziej ubogim Najuboższym na ziemi. Najmilsza, w was samych zaś jest pewna niechęć do jedzenia okruchów, prawda, pewnych resztek, gdyż wydają się być mało smaczne i niechętnie wyciągacie po nie ręce. Gdy mówiłem rano w Ewangelii co znaczy „Tak, Panie", zadrzało w tobie serce, bo usłyszałaś odpowiedź Szymona Piotra po Moim

Zmartwychwstaniu i Fiat Mojej Niepokalanej Matki, a Ja dodam więcej: Mamy tutaj, Moja Anetko, takie Boże podchody podobnie jak w Moim spotkaniu z Marią Magdaleną, która najpierw dialoguje z Aniołami, a nie poznaje, że nie jestem Ogrodnikiem, gdyż potrzebuje nowego usłyszenia swojego imienia. Tak samo dzieje się w przypadku Tomasza, który musi dotknąć i zobaczyć. Nasz przyjaciel Szawel z Tarsu porzuca drogę grzechu, kiedy spotyka Mnie potrzebuje pomocy w odzyskaniu wzroku.

„Tak, Pani!”.

Dalej, Moja drobinko, Natanael twierdzi, że nie ma nic dobrego z Nazaretu, ten też jest przyprowadzony. Kiedy widzimy Łazarza wskrzeszonego z martwych, trzeba wcześniejszego dialogu z jego siostrami. Moja Anetko, „wasze tak” na Moją miłość ukrzyżowaną i zmartwychwstałą dokonuje się przez spotkanie. Dlatego twoje dzisiejsze niespodziewane zetknięcie z tym, którego wybrałem, a dokładniej z dwoma. Oto Moje owce słuchają Mojego głosu, a Ja znam je, idą one ze Mną, a Ja daję im życie wieczne. Zapisz, najmiłsza, ważne słowa, bo ci, którzy wiele razy zanoszą do Mnie swoje głośnie wołanie powinni je usłyszeć. Powiedzcie, czy Ja naprawdę milczę? Albo dlaczego twierdzicie, że nie daję wam to, o co prosicie?”.

Jezu, ale to proste: człowiek na przykład prosi o zdrowie dla żony, a ona choruje.

„Dlaczego, Moja Anetko?”.

Jezu, ale ty mnie pytasz?

„Pytam, bo wedle twego wyjaśnienia jestem Tym, który nie wysłuchał, czyż nie?”.

Nie. Ty wiesz lepiej.

„Drobinko, co oznacza „lepiej” i skąd wiesz, że lepiej wiem od osoby proszącej?”

Mówiłeś już, Jezu, że znasz nas lepiej i po prostu ogarniasz wszystko i wszystkich, pragniesz dla nas dobra w połączeniu z dobrem innych ludzi.

„Nie pragnę dobra twojego tylko dobra innych ludzi?”.

Nie, pragniesz i mojego, i innych.

„Jestem zatem mądrzejszy od ciebie?”.

Jesteś nieskończenie mądry, Jezu!

„Czy wychwalasz Mnie i prawisz komplementy, czy mówisz tak jak Duch tobie podpowiada?”.

Wydaje mi się, że to drugie, Jezu.

„Posłuchaj, Moja uczennico, zanosząca prośby i proszona o modlitwę, wróć do twojej rozmowy z tamtą panią: zostałaś zapytana o kilka rzeczy, odpowiedziałaś krótko i składnie, czy twój dialog z nią był wieczny?”.

Jezu, nie wiem o co pytasz...jak to wieczny? Mówiłam o rzeczach ziemskich.

„Otóż, pozwól, że wyjaśnię: Ja przyszedłem, aby wypełnić wolę Ojca, to, co Ojciec dał Mi do wykonania, czy zatem w woli Mojej i woli Ojca nie mieści się twoje wieczne szczęście?”.

Na pewno.

„A czy jest w niej wieczne szczęście innych ludzi?”.

Tak.

„Zatem, jeśli otrzymałaś, dziś możliwość spotkania z pewnymi osobami, uwierz że nieprzypadkowo, znaczy to również, że chciałem im powiedzieć jak bardzo ich kocham, kocham na sposób wieczny, a więc tak, aby obdarowywać ich Wiecznością.

Kiedy dusza zanosząca do Mnie modlitwy w pewnej ważnej intencji, nie sama intencja jest dla Mnie „chlebem”, czyli najważniejszym celem bądź motywem, lecz sama sposobność, aby się z nią spotkać. Będziesz zaskoczona, ale Ja uwielbiam rozmawiać z wami, patrzeć wam w oczy, gładzić po policzku, dostrzegać w was radość, smutek czy nawet gniew, lecz jednocześnie być i słuchać jak poszukujecie relacji ze Mną. Wtedy też to co postawiliście na pierwszym miejscu w waszej modlitwie chowam na chwilę pod stół, żeby dotrzeć do głębi tego, kim jesteście. Moja Anetko, nie przesadzam, mówiąc w ten sposób, trzeba wejść ze swoim Panem pod stół.

„Uniżył samego Siebie i stał się posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej”.

Kananejka (posługując się pewnym obrazem) wchodzi ze Mną pod stół. Co nam to przypomina?

Kto klęka w Wieczerniku, by umyć tobie nogi?

Tak.

Przenosimy wzrok z intencji: „Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha”

na „okruchy, które zjadają szczenięta”. Z nieszczęścia pustych sieci na zaufanie Mojemu Słowu, z zagubionej owcy na zakochanego w niej Pasterza, z utraty swego ziemskiego życia na Mnie, który jestem Życiem. Czy to rozumiesz dobrze, Moja drobinko?

Im bardziej zbliżasz się do Mnie nie przez intencje modlitewne, lecz przez dialog w naszym wspólnym uniżeniu, tym też więcej otrzymasz. Nagle okazuje się, że wiara poganki przenosi góry, a Ja oznajmiam Moim zaskoczonym uczniom, że nie wolno im zabraniać wyrzucania złych duchów w Moje Imię, komuś, kto nie chodzi za Mną.

Wiara jednej pokonuje mury „milczenia Boga”, który jak widzisz sama - nie milczę.

Jestem szczęśliwy, Moja drobinko, że nakarmiłaś Moimi okruchami obu kapłanów”.

Jezu, ja???

„Czy miałbym może na świecie kogoś mniejszego od ciebie, Moja Anetko?

Gdy byłaś dzieckiem, wchodziłaś pod stół, bawiąc się w chowanego, a teraz nie bój się uniżyć, aby przebywać blisko tego, który zbyt cię umiłował.

Jestem z tobą i bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

6 sie 2026 czwartek

„Cała jesteś Moja, a Ja cały twój jestem. Moja najmniejsza, dzisiaj nie wpatruj się w tych, którzy z ogromnym wysiłkiem wiedzeni Moim żywym Słowem wdrapują się na Tabor, lecz odpocznij w blasku Mojej Obecności. Pytasz mnie o Moje działanie, podczas twego uczestnictwa w Eucharystii?”.

Nie pytam, Jezu...raczej nie rozumiem.

„Cóż, najmiłsza, w Mojej Tajemnicy nie chodzi najpierw o zrozumienie, ale o miłość. Kochając Mnie dochodzisz do oglądania Mego Oblicza jaśniejącego chwałą w Duchu Świętym - On prowadzi do zachwyty nad Moją Obecnością w Eucharystii, w Nim też przybliżacie się do Mnie. Zauważ, najmiłsza, pewne etapy: to nie jest pomysł Moich uczniów, by wybrać się na wycieczkę w góry, to Ja ich zabieram. Tak samo spójrzcie wy, którzy zostaliście wybrani, że nie wy Mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem. Tak też, gdy przychodzicie na Mszę świętą wydaje się wam, że sami zainicjowaliście swój udział i wasza obecność to sprawa pobożności, praktyki bądź przyzwyczajenia. Spójrzcie raczej na Mnie jako na Pierwszego, który was (napisz jak mówię) bierze na Eucharystię. Ode Mnie rozpocznijcie wasze powołanie i wasz udział w Mojej Paschalnej Ofierze, gdyż jeśli w jakimś momencie staniecie przekonani, że posiadacie własne spichlerze zasobne w wiarę, nadzieję i miłość, a niewiele brakuje wam do świętości; ot nędzni i ślepi jesteście. Trzeba kupić u Mnie złota w ogniu oczyszczonego, a następnie nowe szaty, aby nie ujawniła się haniebna wasza nagość.„Biorę Piotra, Jakuba i Jana”. Moja Anetko, czy słyszysz?”.

Wymieniłeś imiona.

„Wybieram trzech jakby ukazując powagę i dar wspólnoty, a jednocześnie wskazuję na ich przyszłą misję: jeden będzie przewodził Memu Kościołowi, drugi umrze dość prędko, trzeci zostanie pozostawiony. Otóż, Moja drobinko, zabieram twoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość zapraszając do udziału w Moim Misterium nie mającym początku ni końca, gdyż Eucharystia zanurzona jest w Wieczności. To, że wyprowadzam Moich osobno, to pewna

wskazówka, że każde spotkanie ze Mną dokonuje się i osobiście we wnętrzu każdej duszy, i we wspólnocie Kościoła - wy to oddzielacie, Ja łączę. Wybór tych trzech mógłby budzić zazdrość pozostałych, ale sam trud wspinaczki powoduje raczej zniechęcenie wybranych i brak zrozumienia, bo po co każe im iść aż tak wysoko. Moja drobinko, Ja przemieniam się, a tamci trzej śpią. Powstaje pytanie, skąd wiedzieli co dzieje się z ich Mistrzem, zanim się nie obudzili?".

Nigdy nie zastanawiałam się nad tym.

„Sen na Taborze będący zapowiedzią snu w Ogrójcu, sen z powodu zmęczenia, ze znudzenia, z powodu niezrozumienia. Pamiętasz, najmilsza, słyszałaś nie tak dawno, że ludzie nie chodzą do Kościoła, ponieważ nie rozumieją Eucharystii. Cóż, dopiero, gdy spotykamy śpiących kapłanów, a zatem tych, którzy również nie są zbyt przejęci tym, że Ja JESTEM i tutaj mogą Mnie odnaleźć, spotkać się ze Mną, ze Mną mogą umierać i zmartwychwstać. Czy trzeba pytać o niezrozumienie Eucharystii tych, którzy śpią, czy w pierwszym rzędzie obudzić śpiących kapłanów?

Widzisz, Moja Anetko, mamy Mojżesza i Eliasza, czy możliwości pozaziemskiej komunikacji są zupełnie niemożliwe dla tych, których wybrałem?

Wyznajecie wiarę w obcowanie świętych, ale wasza relacja z nimi opiera się jedynie na rzadko odmówionej formule modlitewnej. Czy Ja rozmawiam z tamtymi posługując się formułkami? Czy Mojżesz nie cieszy się wraz ze Mną trwającym wiecznie przykazaniem miłości, a Eliaz płonącym w naszych sercach Duchem Ożywicielem? Tutaj na Taborze potrzeba mówienia ustępuje przed kontemplacją, dlatego należałoby się spytać Moich skąd lęk przed dającym się usłyszeć głosem Ojca? Czy nie wiecie, że jestem Synem wybranym i umiłowanym? Czy Ojciec Mój oznajmia na Taborze jaką inną Ewangelię? Wszak innej Ewangelii nie ma.

Pozostańmy, najmilsza, przy dość rażąco widocznej potrzebie budowy trzech namiotów. Teksty tłumaczą wam, że Piotr wychodzi z tym pomysłem z powodu strachu, pod wpływem tego co widzi i tym samym jest z góry „usprawiedliwiony”, że nie wie co mówi.

Ja natomiast, Moja drobinko, modląc się „chwilę” po tamtym wydarzeniu, modląc się na Krzyżu, proszę Ojca, aby odpuścił tym, którzy nie wiedzą co czynią. Czy dostrzegasz podobieństwo?

Lęk z powodu niemożności oglądania Syna Człowieczego w Jego chwale z lękiem z powodu utraty Tego, który odchodzi. Równocześnie rozlewające się z Golgoty Moje Miłosierdzie, bo nie Moi prześladowcy są narzędziami w ręku złego ducha. Dziecię Moje, moment Mego przemienienia na Górze rodzi lęk i pytania, gdyż okazuje się, że trzej Moi uczniowie naprawdę nie wiedzieli dotąd kim jestem. Gdy zajaśniało nowe światło, okazało się, że oni sami nadal spoczywają w mroku i cieniu śmierci, dlatego też mimo wezwania do budowy namiotów, nie umieją patrzeć na Mnie, Boga i Człowieka. Oto pojawia się niewidoczna wcześniej otchłań oddzielająca tychże uczniów ode Mnie niczym przepaść z przypowieści o Łazarzu i bogaczu, która rodzi potężny lęk.

Podnoszę Moich, ale już nie jako Król wszechświata spowity bielą i światłem, lecz ich prosty i dobrze znany Nauczyciel rodem z Nazaretu. Tak, Moja drobinko, jest w czasie każdej Eucharystii. Gdybym ukazał Moim kapłanom chwałę Taboru, w jakiej biorą bliski i bezpośredni udział, nie potrafiliby bez łez sprawować Najświętszej Ofiary, tymczasem ukrywam Moje piękno w bieli Hostii, którą unoszą z większym czy mniejszym zaangażowaniem serca i umysłu. Oto skromny Cieśla z Nazaretu!

Celowo używam takich słów, a jaśniej dla was byłoby jeśli powiedziałbym: Oto Najświętszy Sakrament, ponieważ pod tym kryje się świętość ale także brak zrozumienia i równocześnie znana dobrze formuła. Zażartuję: zbudujcie namiot dla Najświętszego Sakramentu. Będziecie tam wchodzić i wychodzić, jednak z gotowym pozdrowieniem odmówionym na klęcząco i trzy razy".

Jezu, żartujesz z form pobożności tak bardzo zakorzenionych w Tradycji Kościoła?

„Nie, drobinko Moja, chcę wam wskazać wasze już wcześniej sporządzone namioty, w których Ja Jestem i wy wchodzić, lecz nic poza tym".

Jezu, co znaczy „nic poza tym"?

„Moja mała, to nie zmienia nic, ponieważ jest wam dobrze (przynajmniej niektórym), że mówicie wszystko co ma na celu uwielbienie Mojej Obecności w tej Tajemnicy, prawda?".

Tak.

„Wskaż Mi, najmilsza, gdzie jest tutaj miejsce na bliską relację ze Mną?".

Nie ma, Jezu.

„Dlaczego powstrzymałem uczniów na Taborze przed budową namiotów, a zamiast ich wysiłku rozległ się głos Ojca?".

Nie wiem...

„Moja najmilsza, znów przechodzimy z poziomu „ja" na „my", oznacza to, że wszelkie wasze usiłowania, ludzkie starania, aby trwać przy Mnie i ze Mną powinny być poprzedzone posłuszeństwem wobec Mego Słowa. Nie idzie zatem o wydłużanie czasu spędzanego na modlitwie, jeśli jest ona jedynie twoim dziełem, lecz pewne przejście od pierwszeństwa egoizmu i twojej pomysłowości, na poziom posłuszeństwa Duchowi Świętemu. Oczywiście Duch tchnie w Kościele i pod Jego natchnieniem zostały wprowadzone i upowszechnione pewne znane wam dobrze formy modlitwy; tymczasem równolegle z nimi wzrastała także potrzeba ciszy, odpoczynku kontemplacji i wsłuchiwania się w Mój powiew. Zgadnij, Moja najmilsza, co jest tutaj pewniejszą drogą do Mojego Serca i do bliskiej relacji ze Mną?

Sięgnij jeszcze do ostatniego zdania, gdy radzę Moim by nikomu nie mówili o tym, czego byli świadkami aż do Mojego Zmartwychwstania. Czemu takie wezwanie? Oto piękne i głębokie wydarzenia odgrywają się często poza fleszami kamer i wyświetleniami na instagramie, w tajemnicy duszy zjednoczonej ze Mną, która nie potrafi wiele powiedzieć poza tym, że wie jak kocha i jest kochana. Czy o Taborze trzeba mówić, czy milczeć? Mój umiłowany Apostoł Krzyża włączył tę tajemnicę do rozważanych w czasie modlitwy różańcowej, czy to nie jest zaproszenie, abyście wdrapywali się na Tabor razem z Moją i waszą Mamą? Ewangelia nie wspomina o Niej, lecz Maryja jest tam, gdzie Ja Jestem i w Duchu Świętym Moje Tajemnice są Jej Tajemnicami.

„Nie lękaj się Mój sługo bo cię wykupiłem wezwałem cię po imieniu, tyś Moim".

Kocham cię, Moja Anetko, pójdź za Mną".

7 sie 2026 piątek

„Moja najdroższa Anetko".

Mój ukochany Jezu.

„Patrz jak czas podzielony na minuty i godziny w końcu także dni, może cię zbliżyć do Mnie lub też oddalić, a wyznacznikiem jest tu wolna wola. Możesz dążyć z całego serca, aby ją wypełniać albo też chwiać się na różne strony, szukając najlepszego wyjścia bez relacji ze Mną. Krzyż jawi się tutaj jako przyjaciel czy raczej przeciwnik, Moja Anetko?".

W pierwszym zetknięciu jako przeciwnik, ponieważ przeszkadza nam to, co ciężkie, trudne, bolesne. Ale potem niosąc go razem z Tobą, sądzę, że może być też przyjacielem.

„Zatem trzeba się nieźle natrudzić, aby odkryć Moją przyjaźń, podczas dźwigania?”.

Zależy co nazywamy krzyżem, a co jest nim w rzeczywistości.

„Dobrze, powiedziałaś, mała Moja, wytłumacz różnicę”.

Ja?

Jezu, bo Ty mówisz, że na Krzyżu można Cię spotkać i być tak blisko Ciebie, a niektórzy ciągną choćby na przykład „krzyż choroby” i nie chcą albo nie mogą Cię spotkać.

„Zgadza się, dziecię Moje, lecz znów wróćmy do Mego Słowa, mówię bowiem: „Jeśli kto chce pójść za Mną...”. Czy ktokolwiek z was zwraca uwagę na to, że Moja droga jest drogą Krzyża i Zmartwychwstania. Należy to napisać raz jeszcze, drobinko: „Moja droga jest drogą Krzyża i Zmartwychwstania”. Najmilsza, nie twoja droga jest Moją drogą, ale to Ja zapraszam do pójścia tym dokładnie szlakiem Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Może jeszcze niewyraźnie widzicie różnicę, ale Ja wzywam do pójścia za Mną w wolności. Kolejne słowa, ukochana to nie jest pochwała Krzyża, lecz polecenie, abys zaparła się samej siebie. Gdy podsumujemy, najmilsza widać zbawczą kolejność: Moje zaproszenie skierowane do osoby wolnej, zaproszenie do pójścia za Mną, zaparcia się siebie i w końcu wzięcia swego Krzyża i naśladowania Mnie. Znane dla was słowa, ale wciąż bardzo niezrozumiałe, prawda? Oto Ja sam wcielam je w życie, spełniając wolę Ojca, pozwalam na zbezczeszczenie i zniszczenie świątyni Mojego Ciała, a Krzyż Mój jest dla was Drzewem życia.

Moja drobinko, kiedy dusza chce iść za Mną, dobrze, abyśmy wcześniej spotkali się bardzo osobiście, a i we wspólnocie Kościoła. Pod Moim Krzyżem zostaje wybrana gromadka, mimo, że jak czytacie wcześniej w Ewangelii: tłumy podążały za Mną, bo widziały znaki, jakie czyniłem. Czy tłumy są Moimi bliskimi przyjaciółmi i czy zechcą wytrwać ze Mną w Moich przeciwnościach?

Odpowiedź jest jasna, Moja Anetko, dlatego najbardziej wymownie zabrzmiało Moje: „Niech się zaprze samego siebie”, tu najmilsza i Moja dotykamy naprawdę głębi was samych i waszej zranionej grzechem pierworodnym natury. Tutaj wielu niestety zatrzymuje się jak na najbardziej niebezpiecznym przystanku mówiąc: „dalej nie ruszam”, gdyż dostrzega swoją bezradność i niemoc. O, jak łatwo wam przychodzi chcieć wykonać coś dobrego, ale szybko rezygnujecie sądząc, że trzeba przy tym także zrezygnować.

Na twoim przykładzie, Moja mała: możesz narzekać na długie i rozbudowane modlitwy czytane przez kapłana w twoim parafialnym kościele lub też wsłuchać się w rytm Mojego Serca, co pomaga znieść takie dla ciebie bardzo uciążliwe formuły modlitewne”.

Czasem, Jezu, wydaje mi się, że zrobiono tutaj bożka i nazwano Twoim Imieniem, żeby dokładnie tak „lepiej było się modlić”.

„Otóż, Moja oblubienico, zaprzeć się siebie, to też znosić utarte obyczaje, które są swego rodzaju krzyżem dla duszy przywykłej do kontemplacji Słowa bez słów. Równocześnie koniecznie weź sobie jako złotą myśl troskę o twych bliźnich, którzy posiadają takie modlitwy jako jedyną formę komunikacji ze Mną, a nikt nie pouczył ich o niezgłębianych ścieżkach działania Ducha Prawdy. Patrz, ile razy w tym właśnie przypadku możesz zaprzeć się sama siebie; zresztą daję tobie tysięczne okazje w ciągu dnia, Moja najmilsza, zwłaszcza tu w trakcie urlopu”.

Tak to prawda, ale też znasz moją pychę, egoizm i niechęć by przyjmować to, co dajesz.

„Nie chcesz brać swojego krzyża, by pójść za Mną?

Zacznę od początku, drobinko: „Jeśli kto chce pójść za Mną”. Czy słyszysz? Czy Moje ziarno Słowa pada teraz na glebę żyzną czy skalistą? Czy chcesz pójść za Mną? Tak, odpowiesz twierdząco odwołując się do przeszłości, że poszłaś. Jednak to nie jest jednoznaczna

odpowiedź. Moje Życie trwa. Jestem Bogiem i Człowiekiem. Ponieważ decyzja stworzenia jest nietrwała, poddana próbie czasu, może ulec zmianie. Zatem, jeżeli dziś naprawdę jesteś gotowa by pójść za Mną, pamiętaj, że jestem pierwszy i że trzeba porzucić wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech. Jak podczas upału doświadczałaś fizycznie nieprzyjemnie klejącej się skóry, z powodu ciągle spoconego ciała, tak iż chciałabyś wiele razy myć się, by tak też otrzymać pewną ulgę; podobnie, skłonność do grzechu, do częstych upadków wręcz przykleja się do waszego sposobu myślenia, pragnień, słów i uczynków, tak iż nie czynicie tego, czego chcecie. Można to porównać, Moja Anetko, do muchy złapanej w pajęczą sieć, kiedy oblepiona nie może uczynić żadnego ruchu i jest skazana na więzienie, a potem śmierć. Tak dusza ludzka, która przestała iść za Mną, zostaje opleciona siecią licznych pożądliwości, tak, że nie wie, dokąd idzie, bo ciemności przysłoniły jej oczy i serce, a ruch w Moim kierunku i za Mną został uniemożliwiony. Jaką rolę spełnia tutaj „zaparcie się siebie”? Tu podręczniki duchowości ukażą przeróżne sposoby ascezy, która praktykowana z pomocą Ducha Świętego i przy udziale mądrego kierownika, może was uzdolnić do wzięcia swojego krzyża.

Dalej idąc, najmiłsza, w języku polskim używane są zaimki :„mój, twój, nasz”, zaś w tłumaczeniu Biblii czytacie „swój krzyż” jest to o tyle trudne do zrozumienia, kiedy ktoś doświadcza cierpienia, które po ludzku tu na ziemi jest ponad jego siły - te fizyczne i duchowe. Jak wówczas rozmawiać z nim o pójściu, zapieraniu się siebie i niesieniu krzyża; na końcu także naśladowaniu?

To też, Moja drobinko, pewna wskazówka: „Chodźcie, a zobaczycie!”. Powiedziałem do tych, którzy pytają Mnie, gdzie mieszkam. Pójście za Mną warunkuje przyszłe spotkanie. Jeśli bowiem idziesz za kimś patrząc na jego plecy, gdyż jest szybszy od ciebie, masz nadzieję, że odwróci głowę albo zatrzyma się by chwilę porozmawiać. W pójściu za Mną, nie chcę jedynie wiedzieć, że idziesz i słyszeć, że nie potrafisz przyłączyć się, aby iść obok Mnie, ale zatrzymuję się tak jak uczyniłem to w rozmowie z Marią Magdaleną przy pustym grobie. Rozpędzona i zapłakana miała swoje gotowe odpowiedzi mówiące o tym, że ktoś zabrał Moje Ciało, a Ja ukazałem jej swoje Zmartwychwstałe Oblicze. Nie spotkaliśmy się wcześniej oko w oko na Krzyżu, gdyż stojąc obok Mojej Mamy, dźwigała krzyż w swoim sercu, lecz gdy nadszedł czas - jej pójście za Mną i zaparcie się siebie, zaowocowało spotkaniem Zmartwychwstałego.

Drobinko, ona wtedy w ogrodzie Zmartwychwstania, po raz kolejny udała się w drogę by oznajmić światu, że Ja żyję i ona mnie widziała. Jej droga zmartwychwstania trwa do teraz. Dlatego też, bardzo pragnę spotkać się z wami, którzy poszliście za Mną nie raz, ale wiele razy i nie dlatego, że dzielnie podjęliście się niesienia swego krzyża, ale dlatego, że odpowiedzieliście na Moje zaproszenie by iść. Powiedz na koniec, najmiłsza i Moja, czy bardziej skomplikowane i bolesne są posty związane z brakiem ulubionego pokarmu, czy te, kiedy trzeba życzliwie pomyśleć o osobie, która sprawia same problemy?”.

Teraz, to drugie jest bardzo ważne i trudne.

„Równocześnie, kiedy się bliżej spotkamy, doświadczysz Mejej czułej i przebaczącej miłości, czy nie będzie to dla ciebie darem, jakim chcesz podzielić się z twoim bliźnim?

Najmiłsze Mi są wyrzeczenia spełnione w ukryciu, takie, które czynisz zapierając się siebie i szukając Mojego Ukrzyżowanego Oblicza w tamtym człowieku jakże przykrym i niedostępnym.

Wiesz, że kocham i chcę być kochany. Zatem tak jak twoi najbliżsi starają się karmić cię jak najbardziej smacznymi potrawami, tak Ty zechciej nakarmić Mnie w taki sposób, o którym będzie wiedział jedynie Ojciec. A Ojciec Mój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Bardzo cię kocham, drobinko. Pójdź za Mną".

8 sie 2026 św. Dominika

„Dziecię Moje najmniejsze".

Mój ukochany Jezu.

„Czy widzisz Moich zrezygnowanych uczniów, którzy tak pewni swego są teraz zawiedzeni widząc, że nie są zdolni, aby wyrzucić złego ducha, mimo, że otrzymali wcześniej ten wielki dar?

Ileż w nich bezradności i goryczy, kiedy słyszą wyrzuty tego, który wcześniej prosił ich o pomoc. Trzeba tutaj, mała Moja, zająć ostatnie miejsce, skoro Ja Pan usiądę, zaraz też i ty będziesz mogła usiąść. Czy pamiętasz?

„Mówcie: słudzy nieużyteczni jesteśmy, wykonaliśmy to, co nam polecono". Tymczasem w tym wypadku, Moja drobinko, słudzy usiedli zbyt wcześnie, to znaczy zostali poddani swoistej próbie. Po ludzku odczuwali zawód i pragnęli wyjaśnienia, dlatego pytanie, które stawiają, obnaża ich zagubienie i ukrytą pretensję. Jeśli już posiadacie jakąś zdolność, Moja mała, zaraz stajecie się dość pewni siebie niczym Piotr spacerujący po falach czy synowie gromu gotowi rzucać pioruny na niegościnne miasto. Ja jestem Tym, który strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Wykazuję tamtym brak wiary, jakby efekt zadufania w sobie. Bardzo znamienym jest także brak oblubieńca. Czy goście weselni mogą się smucić dopóki pan młody jest z nimi? Otóż Moi uczniowie, drobinko, pewni swego, zapomnieli, że dar został dany przeze Mnie, a oni wciąż są słabi i bezsilni. To dla was, najmilsza, ważne pouczenie, aby zaczynać i kończyć w Mojej Obecności. Wiesz, że Moja Obecność czy jak mawiacie „poczucie Mejej Obecności" nie jest dane na stałe, ale zadane. Dlatego jeśli odczuwacie brak Oblubieńca, nie znaczy to, że Mnie nie ma. To dość trudna próba wiary, gdzie Ja, Pan wydaję się wam być odległym albo też śpię w tyle łodzi na wezglowiu.

„Nic cię to nie obchodzi, że giniemy?" Tu zaś usłyszę: „Jeśli nakazałeś nam wyrzucać złe duchy, to czemu tym razem, nie mogliśmy nic uczynić?".

Zmiana planów wywołuje z waszej strony lęk i oburzenie zmieszane z pretensją. Podobnie jak wtedy, gdy gospodyni doda przyprawy, która nie pasuje do zupy i psuje jej smak. Cóż to się stało, że biedny chłopiec nadal nie może zostać uwolniony od złego?

Oto przychodzę, a Moi z dystansem spoglądają jak wyrzucam złego ducha z epileptyka i od razu dochodzi do ich serca tajemnica złączona z niemocą; boją się, że dar, który wcześniej otrzymali ode Mnie, przestaje działać. Ja mam dla nich i dla was lekcję Słowa, które stało się Ciałem i zamieszkało między wami. Pragnę, aby ci, którzy wcześniej otrzymali dar wiary i Dekalog wraz z przykazaniem miłości, żeby oni doświadczyli Mnie działającego w nich i pośród nich. Nie dar, ale Dawca. Nie sama litera Prawa, lecz Duch, który działa w głębi serc wierzących.

Najmilsza, Moja Mama tuli Mnie małego do Siebie i słyszy jak bije Moje Serce, jednocześnie wie, że kiedy zostanę wywyższony nad ziemię, przyciągnę wszystkich do Siebie. Moje przebywanie pośród was jest także gorącym wołaniem Ojca wobec was dzieci, abyście przeszli od niewolnictwa do radosnej służby w Mojej Obecności, od wykonywania poleceń do poddania się Duchowi Świętemu, od samodzielności do współpracy. Czy Moim pragnieniem jest, by uczynić was dobrymi pracownikami na niwie kościelnej: odpowiedzialnymi proboszczami, wspaniałymi organizatorami parafialnych imprez, czy też przewodzącymi na

szlaku pielgrzymim? Tak, lecz te dobrze sprawowane obowiązki bez wiary i bliskiej relacji ze Mną, stają się bezpłodne, a zatem nie przynoszą owoców.

Wiara na miarę ziarnka gorczycy nie polega na bezustannym sadzeniu, podlewaniu i pielęgnacji, lecz (uwaga!) na obumieraniu dla swoich planów, swojego ja, swoich zamiarów, dla swojego wykorzystania już wcześniej otrzymanych talentów. Na przykładzie, Moja Anetko, dobrze, aby Marta usiadła przy Mnie wsłuchując się co mówię, a Maria zajęła się radosnym działaniem w Mojej Obecności; to znaczy, żeby energiczny i pełen pomysłów duszpasterz udał się na kilkudniową pustynię, a kontemplatyk bez lęku apostołował tam, dokąd pójść nie chce. Wtedy też jaśniej widać, że jesteście bardzo przywiązani do swoich schematów, a Moje żywe Słowo zachęca do „bardziej” i „więcej”. Nieudane połowy, niedokończone prace, nieprzewidziane aktywności w twoim planie dnia to przesuwanie góry mocą zasadzonego i obumierającego w ziemi ziarna gorczycy.

Jeszcze raz, Moja Anetko, objaśnię na Moim przykładzie: znany Mistrz, Cudotwórca z Nazaretu, który w mowie potrafił jak mawiacie „zagiąć” niejednego uczonego w Piśmie, Ten, co umarłych wskrzeszał i mógł uleczyć każdą chorobę, nazywał siebie Synem Bożym i był najlepszym Kandydatem na tron, przyszłym Królem nad Izraelem, Ten sam tak bardzo kochany bo szły za Nim tłumy - umiera w samotności na Drzewie Krzyża. Zupełny koniec tak dobrze zapowiadającej się Gwiazdy. Jedni drwią, inni płaczą czy też chowają się z lęku, co będzie dalej.

Ziarno gorczycy? Gdzie jest wasza wiara?

Widzisz, najmniejsza, góra każda góra zostaje „przeniesiona”, kiedy Mistrz wstanie z martwych ku chwale Boga Ojca, a Moi uczniowie dalej będą przerażeni aż do chwili, kiedy dam im swój pokój. Tak.

Czy wobec tego, co dla was uczyniłem, klęska Moich uczniów, którzy nie mogą wyrzucić złego ducha beze Mnie, nie mówi o nowych narodzinach? Chcę, abyś powtórnie się narodził od wiary tej, jaką posiadasz, do takiej, która zakłada relację i radość współdziałania w Duchu Świętym. Duch został dany, kiedy Ja uwielbiłem Ojca, a Ojciec otoczył Mnie chwałą. Dlatego, Moja drobinko, zanim będziesz przenosić góry, potrzebna jest śmierć, tak dla swojego ja, twoich dobrych nawet planów i dążeń. Wiem, że to bicz na pychę, dlatego tak bardzo nie lubicie zmian, podczas kiedy Ja przemawiam naprawdę przez wszystko. Bądźcie miłośnikami maleńkich ziaren dobra i pozwólcie Mi je uprawiać wśród ciemności. Wielu szuka zadziwiających znaków czy potwierdzenia Mojej Obecności, a Ja chcę być i działać w ich wnętrzu, w ich codzienności niejako w ukryciu. Nie bądź światłem świecącym samodzielnie; lecz pozwól, że będę świecił przez ciebie tak, że sama nie zobaczysz światła. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!”.

9 sie 2026

„Moja najmilsza Anetko”.

Mój ukochany, Jezu.

„Czas na wędrówkę po falach, Moja drobinko, trwa, niezależnie od waszej sytuacji i przeciwnych wiatrów”.

Dzisiaj Ksiądz w kościele mówił, że idziesz po falach, podczas burzy. Zdziwiłam się, bo nie pamiętam, żeby Twoja Ewangelia wspominała o piorunach.

„Najmilsza, nie sama pogoda stanowi problem, lecz brak zaufania tych, którzy siedzą w łodzi”.

Łęknę się za Tobą. Spotkania z ludźmi zaczynają się i kończą. Trzeba wyruszać w kolejną drogę do kolejnego nie mojego domu, a kiedy przyjdę, by Ciebie na zawsze widzieć?

„Moja drobinko, już i jeszcze nie. Ileż niewidzialnych fal znajduje się w was i pośród was, a Ja, Taki dla was inny i obcy. Jak sądzisz, kto bardziej jest zagubiony i załęczniony: Piotr czy Eliasz? Oboje wychodzą, aby stanąć naprzeciw Mnie. Moi śmiałkowie bardzo, bardzo mali ledwie parę kroków czynią i zaskoczenie czyni z nich „nieudanych pielgrzymów”.

Wracamy Moja Anetko do Nazaretu, gdzie nie Miriam wychodzi naprzeciw, lecz Archanioł posłany przez Ojca. Dalej: Jan Chrzciciel wychodzi, by przygotować Mi drogę. Wychodzi Mi naprzeciw dziesięciu trędowatych, choć z reguły, z powodu choroby nie powinni wychodzić. Wychodzi Jair, pewien, że uratuję jego córkę. Wychodzą i Moi przeciwnicy, uczeni w Piśmie i faryzeusze, którzy chcą Mnie pochwyć na Słowie; ci, wybrani i umiłowani do których skierowane zostało Słowo, synowie Przymierza. Patrz, Moja Anetko, wasze wychodzenie i Moje, czy dostrzegasz różnicę?

Mój plan chodzenia po falach to nie jest demonstracja władzy i wszechmocy, lecz otwarte zaproszenie z napisem: „Dołącz do Mnie!”. Nazwiecie Mnie szalonym, gdyż panowanie nad żywiołem jest poza zasięgiem człowieka, a należy do Boga. Gdy przekraczam ów niepisany zakaz nawet Piotr wychodząc z łodzi wyraża swój opór w słowach: „jeśli to Ty jesteś, Panie”. Moja najmilsza oblubienico, kiedy stałem się Człowiekiem, zaprosiłem ciebie i ciebie, i ciebie do udziału w Moim Bóstwie i Człowieczeństwie. To już jest. Słowo stało się Ciałem. Do was należy odpowiedź wiary, a w Ewangelii dnia - wyjście z bezpiecznej i wygodnej łodzi (tak napisz) waszych „perspektyw na Boga”. Perspektywa nie oznacza znajomości ani przyjaźni, lecz zaufanie bez zabezpieczeń. Dam tutaj porównanie, że zostawiacie auto na parkingu płatnym, wkładając do środka kartkę z potwierdzeniem opłaty uiszczonej na czas określony. Tu w Moim Królestwie, najmilsza, odwracamy rolę: Ja zapłaciłem za was, zatrzymaj się i wyjdź, oto nasz parking, wspólny, twój i Mój. Cóż, brak możliwości postawienia stopy na suchym lądzie powinien was mocno zniechęcać do wędrówki, prawda?

O, przypomnij sobie, Izraelitów stojących przed Morzem Czerwonym, którzy spoglądają nań z przerażeniem, wiedząc, że tuż za rogiem zbliżają się rydwany faraona. Pułapka bez wyjścia. Mojżesz tak jak nasz bohater Eliasch wychodzi naprzeciw Pana, aby otrzymać konkretną wskazówkę. Izrael suchą stopą przemierza dno morskie, dzięki posłuszeństwie jednego, który uderzył laską w wodę.

Ja zatem, Moja Anetko, czynię tak jak Mojżesz mocą Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania idę po twoich falach. Napisz raz jeszcze: idę po twoich falach”.

Jezu mój, dlaczego mówisz, że to są moje fale?

„Drobinko Moja, kto będzie starał się zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa. Widzisz swe fale tu na urlopie?”.

Dzisiaj wyraźniej...Nie tyle moje co moich bliskich, a łączą nas więzy krwi to i martwię się... „Ukochana, idę po nich do ciebie”.

Nie rozumiem.

Jezu, tutaj jest totalny brak perspektyw na przyszłość...A ja na odległość nie mogę pomóc.

„Moja mała, dlatego teraz tutaj cię przyprowadziłem. Zobacz jak Moje przychodzenie nie powoduje od razu uciszenia wiatru, a chciałabyś, abym wszystko uciszył, prawda?”.

Mam wyjść z łodzi?

„Kocham cię, cieszę się, gdy wychodzisz, wówczas masz udział w Moim Paschalnym Misterium. Ani śmierć, ani życie, ani co wysokie, ani co głębokie, ani żadne inne stworzenie nie zdoła cię odłączyć ode Mnie i od Mojej miłości. Ten kto kocha, ten także wychodzi z łodzi na Moje wezwanie.

Ach, Moja oblubienico, Moi przyjaciele, wyszli, a toną, lecz skoro toną, nie umieją wołać do Mnie. Spodziewają się pomocy od wszystkich, ale Mój ratunek nie wydaje się im rzeczywistością żywą, bo nie mają ze Mną więzi. Piotr wcześniej przekonany moim Słowem: „Odwagi!”, wyraża chęć wyjścia z łodzi, tymczasem jego postanowienie nie zostało jeszcze ugruntowane przez doświadczenie Krzyża i upadków. Czy pozwolisz, Moja mała oblubienico, abym rzucił światło na naszego proroka, który chciałby spotkać Mnie tam, gdzie Mnie nie ma?

Wychodzi raz, ale upada. Idzie naprzeciw po raz drugi...w końcu po raz trzeci i nie ma Mnie. Przedziwne, prawda? Czyżbym pozwolił na jego trzykrotne zaparcie się albo ściślej mówiąc: szukanie Mnie tam, gdzie Mnie nie ma?"

Jezu, porównałeś wychodzenie Eliasza do upadku Piotra?

„Tak jak słyszysz, mała Moja. Znów skoro inny prorok nie przyjmuje od razu Mojego wezwania do wyjścia, musi przebywać trzy dni we wnętrzu wielkiej ryby, aż zostanie uratowany przez Innego od siebie.

Najmilsza, w tym wszystkim z radością napij się z Kielicha Mojej Opatrzności, bo wszystko mądrze uczyniłem i to, co was spotyka pochodzi z Mojej miłującej ręki, a wasze błędy mogą stać się okazją do przyjęcia łaski i pociechy Mojego Ducha.

Piotr przestaje na Mnie patrzeć, lecz Eliasza wychodząc odwrotnie niż tamten uczy się nasłuchiwać. Wy zaś w Moim Kościele widzicie i słyszycie Mnie, który jestem i żyję w Moich Sakramentach. Jesteście, Moja drobinko, szczęściarzami większymi niż tamci bohaterowie, a jednak konieczną jest nauka płynąca z Mego Słowa. Prorok karmi się Moją Obecnością w delikatnym powiewie. Niedojrzały Apostoł tonie...w morzu Mego Miłosierdzia, ale zostanie nazwany skałą w oznaczonym czasie. Wy znów, możecie w wielkim pokoju oczekiwać Mojego przyjścia do was niezależnie od prognozy pogody i niezależnie od życiowych przeciwności. Ja jestem. Pozwólcie, abym nasycił was inną niż wasza Obecnością. Ja bowiem jestem obecny w całości tu i teraz dla ciebie, ty zaś poćwiartowany przez słabości i podzielony na swoje tak i nie, nie umiesz po prostu być dla Mnie.

Moja Anetko, pierwsze jest: słuchaj Izraelu i pierwsze jest: poznaj Tego; który przychodzi inaczej i wyjdź z twojej łodzi. Bardzo cię kocham. Pójdź, tak, pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

10 sie 2026 poniedziałek

„Ziarno pychy, ziarno chciwości, ziarno zmysłowości, ile jeszcze ziaren może w was obumrzeć, prawda, Moja Anetko? A ziarno waszego postrzegania Mnie, Boga i Pana według pewnych stałych schematów? A wasze liczne przywiązania do rzeczy, stworzeń, miejsc? Któż z was tak małych jak tamto ziarno jest gotowy teraz, aby zostać wrzuconym w ziemię? „Kto wystąpi w Mejej obronie przeciw niegodziwcom i kto Mnie od złoczyńców zasłoni?". Nie ma nikogo kto by dbał o Moje życie, drobinko...

Podobnie jak wtedy gdy pytam: „Czy można w szabat uczynić coś dobrego: życie ocalić czy zabić?" W odpowiedzi słyszę: milczenie...

Moja najmilsza, samotność duszy, której nikt nie rozumie - Ja rozumiem, bo sam przeszedłem przez otchłań samotności i opuszczenia i Moje plany wydawały się ulec zupełnemu zniszczeniu, kiedy umieram na Drzewie Krzyża bez nadziei na nowe życie.

Najmilsza i Moja, jeśli Ja oddałem za was swoje życie i wy sami jesteście wezwani, aby oddać życie za braci. Wszystkie wasze ziarna rzucone na pustynię życia z reguły nie chcą poddać się procesowi umierania i tracenia, i zniszczenia. Dzieci, które się narodziło, rośnie, oddycha, poznaje świat, staje się nie jako to ziarno, lecz takie które dąży, aby egzystować na tej ziemi.

Dopiero kiedy wrócimy do korzeni, do Chrztu Świętego, który zanurza was w Moim Misterium życia i śmierci, cóż, Moja drobinko, oto rodzaj niewypowiedzianego dla świata pogrzebu. Dziecię rodzi się, aby żyć na nowo ze Mną i we Mnie, niczym jest na świecie, ale nie jest ze świata. Korzysta ze świata, lecz uczy się nie korzystać, gdy wzrasta w łasce u Boga i u ludzi. Znów, Moja oblubienico, trzeba wam bez lęku przyjrzeć się, co dzieje się z ziarnem, a więc z duszą obmytą, uświęconą i obdarowaną. Ta bowiem nawet ukryta w ziemi, oddycha Mną, kiedy urośnie, będzie nazywać Mnie Ojcem, najpierw nieśmiało i jako ledwie poznaną formę modlitwy, lecz tym samym wzrastając, mimo wcześniejszej śmierci. Kiedy spadnie na nią deszcz wczesny i późny, a Ja wyleję na nią swoje dary w Sakramentach Pokuty i w Eucharystii, wówczas nieświadomie zacznie puszczać swe nowe korzenie ku Wieczności. Wszystko w ziemi, to znaczy w ukryciu - jak czytacie: „Ojciec Mój, który widzi w ukryciu, odda tobie”.

Tak, też, najmilsza i Moja, Moje Królestwo wzrasta bez ciągłej obserwacji ze strony świata, bo kiedy ktoś uczyni lub powie coś „od świata” jest śledzony przez kamery, wyświetlany po wiele razy w różnych mediach, komentowany i nagłaśniany jako ciekawy okaz rośliny, którą wszyscy jak mawiacie hejtują albo chwalą w zależności od zmiennych światowych trendów. Jeśli jedna dusza ukoronowana milczeniem, a więc zamknięta w Moim Sercu, oznajmi Mi w ukryciu przed światem jak bardzo Mnie kocha, o, nikt jej nie pochwali, ani nie zgani, nie usłyszy jej szeptu, nie zobaczy zdjęcia, ani jej słowa nie opublikują. To bowiem co jest wielkie w Moich oczach dla tego świata pozostaje głupstwem. Dusza ochrzczona jako to właśnie małe ziarno żyje we Mnie w totalnym ukryciu nawet przed sobą samą, bo i jej wysiłki aby przedrzeć się ku słońcu i wyrosnąć wydają się być ze wszech stron bezowocne. „Umarliście bowiem, a wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Kiedy się ukaże Chrystus, wasze życie i wy z Nim ukażecie się w chwale”. Co nasz Apostoł ma na myśli, Moja Anetko? Nie chcesz ze Mną rozmawiać, stęskniona za Pokarmem Aniołów?”.

Strasznie tęsknię...! Trudno mi teraz z Tobą rozmawiać, czuję się pusta.

„Dziękuj, mała, za tę łaskę, ponieważ przepełnieni dobrem światowym nie będą mogli jej pojąć i uznają za nieprawdziwą. Co bowiem za różnica, czy ziarno wrzucone w ziemię otrzyma konieczny nawóz rano czy w południe, czy choćby wieczorem? Najmilsza, jeśli dusza jest mocno ugruntowana w miłości, będzie Mnie miłować mocą ostatnio przyjętej w poprzednim dniu Komunii świętej, a tamto zjednoczenie trwa dla niej nadal. Dusze najmniejsze i bardzo małe świadome swej nicości rzeczywiście ciągle, ciągle pragną Mego Niebieskiego Chleba, który daje życie wieczne.

Jest jeszcze jedna „kategoria” dusz - te zasmucają Moje Serce, bo nie pragną i nie łakną Eucharystii, a mimo, że spotykamy się codziennie szybko rzucają pod Moje stopy litanię prośb, kiedy tak bardzo chcą oprzeć głowę na ich sercu. Strzeżcie się bylejakości w korzystaniu z Moich Sakramentów, gdyż wówczas wcześniej rzucone ziarno gnieje z powodu złej ziemi, bez żywej relacji ze Mną Panem i Bogiem.

Najmilsza, raz jeszcze posłuchaj: „umarliście”, brzmi poważnie? Czy trzeba śpiewać pieśni żałobne i czym jest śmierć, o której pisze Apostoł?”.

Chodzi o Chrztę?

„Tak, ale i o codzienne umieranie dla grzechu oraz tych trzech (o których często tobie mówię): pożądliwości ciała, oczu i pychy żywota, ponieważ kiedy nie podejmujesz z nimi walki, podlewasz je nieświadomie jako pewne chwasty. Gdy odwrotnie umierasz dla swojej chęci zmysłowego oglądania, słuchania, dotykania i smakowania, wówczas wprowadzam cię głębiej w Moje życie. Umieranie okazuje się być czymś dobrym, kiedy podejmujesz je ze Mną.

„Wasze życie jest ukryte we Mnie”, nie w was - Ja jestem Zmartwychwstanie i Życie. Jestem gotowy ukrywać tajemnicę Mego zjednoczenia z konkretną duszą aż do Dnia pełnego, czyli jej śmierci także tej fizycznej. Równocześnie Paweł mówi tu o Moim powtórным przyjsciu na końcu czasu: gdy się wam ukażę, także i wy ukażecie się ze Mną w chwale. Tak, sprawiedliwi rozbiegną się jak iskry po ściernisku, będą sędzić ludy, zapanują nad narodami. Jeśli dziś, Moja najmilsza, ogłaszasz Mnie Panem i pozwalasz Mi panować nad twoją pychą i pożądlivością, wkrótce zaczniesz obumierać jeszcze pełniej. Dobrze, aby tym procesem zajmował się Duch Święty, gdyż sami z siebie (uwaga!) nie potraficie nawet umierać dla Mnie. Zobacz, ukochana, że tyle dusz wchodzi na drogę Krzyża i po dłuższym czasie schodzi z niej niepostrzeżenie, a ty?

Bądź tą, która nie wchodzi, lecz jest niesiona. Wiesz jak bardzo cię kocham? Mów innym o Mojej miłości. Bądź jako ta, która we Mnie i ze Mną obumiera. Jestem z tobą zawsze, Ja Pan". Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci!

11 sie 2026

"Moja najdroższa Anetko".

Ukochany, Jezu mój.

„Trzeba, abym wzrastał, kiedy będziesz się umniejszać. Nie obawiaj się upadków, one są domeną małych dzieci. Mówiłem dziś tobie, w czasie Eucharystii, że bronicie się przed wchodzeniem na Moje kolana, prawda? Wielki Bóg nie może spoufalać się ze swoim stworzeniem, które powinno Mu oddawać chwałę, a skoro nie potrafi, należy je nauczyć. Jak wam się zdaje? Czy naprawdę lubię poszukiwać jednej owcy, czy jestem tak zajęty tymi, które się nie zagubiły, że nie trzeba, abym zajmował się tą jedną? Moja mała oblubienico, bardzo pragnę, abyś kosztowała tyle słodyczy wprost z Mego Serca, ile trzeba, abyś nie błędziła, a radowała się z tego, że cię odnalazłem. Stawiam przed tobą dziecko, wskazując na Moje dziecięctwo na tej ziemi. Ponieważ Ewangelia nie podaje wam zbyt wiele o Mnie małym, wyobrażacie sobie chłopca, któremu służą chóry anielskie i wszystko, co dzieje się w jego codzienności jest cudowne, prawda?

Tymczasem, Moje dzieciństwo w nazaretańskim domu to radości i smutki dzielone z Mamą i z Moim przeczystym Opiekunem nie mające w sobie nic poza ubóstwem i znaną wam troską o jutro. Stałem się, Moja drobinko, tak mały, że Moi bliscy zabiegali o to, abym miał co jeść następnego dnia. Dla was jest to przedziwne, że Syn Boży mógłby mieć wszystko o co poprosi Ojca, a zgadza się na takie warunki życia. Ach, to wszystko dla ciebie, abyś nie bał się przyjmować każdej postaci ubóstwa, jakie spotkasz w swej ziemskiej pielgrzymce. Okazuje się, Moja mała, że prędko stajecie się dorosłymi w waszym myśleniu, takimi, którzy posiadają czy też chcieliby mieć pełną kontrolę nad swoim Bogiem. Uśmiechniesz się znów do Mnie, ale chętnie sporządzisz listę przygotowawczą tych, którzy przyjdą do Mnie o określonej godzinie dnia, aby wymienić Mi wszystkie swoje intencje i odejść. Taki Jezuś w gabinecie, do którego wchodziły dusze by wylać przede Mną swe troski, lecz nie zbliżać się zbyt, bo nie są dość czyste.

Cóż, Ja, Moja Anetko, dotykam trędowatych; więcej „dotykam ziemi” upadając pod ciężarem Krzyża, potem też „dotykam drzewa Krzyża”, by na nim za was umierać. Czy wyznaczam wam godziny przyjscia do Mnie, Moja drobinko? Czy mówię, że nie wolno wam patrzeć w Moje oczy i dotknąć Moich Ran?

Najmilsza, napisz, że chcę być blisko.

Dusze dzieci wyczuwają ciepło bijące od Mojej Osoby, dlatego przebywanie na Moich kolanach i zabawa moją brodą nie jest dla nich żadnym problemem. Prostota, która

zachwyca. Bez litanii prośb, bez dawnego lęku starego człowieka, w nowości życia przychodzą by doświadczyć jak słodki jest Pan.

Twierdzisz, ukochana, że spożycie zwoju przez proroka nie ma nic wspólnego z Moją Ewangelią?".

Kiedy słuchałam nic nie widzę wspólnego, Jezu.

„Najmilsza, patrz!".

...Nie wiem co się ze mną stało...Jezu, tak już rozumiem co znaczy spożyć ten zwój, ale proszę sam to wyjaśnij...ja nie umiem...to jakaś wielka tajemnica!

„Moja drobinko, prorok otrzymuje polecenie zjedzenia zwoju, na którym z obu stron są opisane narzekania i wzdychania Izraelitów. Wy także z głębi serca wzdychacie oczekując objawienia się synów Bożych, odkupienia swojego ciała. Zapisany zwój, najmilsza, Ja przyjmuję podany Mi przez Ojca światłości, aby go przyjąć w całości, dlatego stałem się Człowiekiem i przeszedłem przez morze waszych grzechów, spełniając wolę Taty, odkupiłem was wszystkich. Teraz we Mnie wołacie do Boga: „Ojcze”, a mocą Sakramentów Świętych bierzecie na siebie Moje jarzmo, jakże słodkie i lekkie, bo Jezusowe. Niektórzy, Moja Anetko, z wielkim upodobaniem radują się słodyczą Mego Imienia, powtarzając po wielokroć „Jezus” i tym samym ich wewnętrzna gorycz zostaje pokonana przez łaskę Ducha Świętego. Ty, najmniejsza, bez oporów wdrap się na Moje kolana, oto czynię dzisiaj otwartymi drzwi Mego Królestwa. Im bardziej małą i ubogą jesteś, tym szybciej odważysz się trwać w Mojej bliskości. Gdy przebywasz na Moich kolanach, stąd też rozciąga się widok na pastwiska pełne owiec tłustych i chudych, lecz i tych, które chcę znaleźć, i przyprowadzić z powrotem. Zauważyłaś już, że mam naprawdę niezmiernie wiele sposobów, Moja Anetko?".

Dobrze mi na Twoich kolanach.

„Kiedy jesteś na nich, Moja mała, twoje serce jest przemieniane mocą Ducha miłości, żeby dostrzec zagubione owce, takie, które nie poznały słodyczy Mego Słowa. Trzeba zatem przynieść je z powrotem, ale nie do Kościoła pełnego zasad, gdzie „tego nie wolno, a to wolno”, a Kościoła Ojcowskich kolan i bliskości ze Mną w Sakramentach Świętych. Najmilsza, napisz, że uwielbiam wam przebaczać w Sakramencie Pokuty i Pojednania, to takie święto powracających owiec, które Moi ukochani kapłani powinni celebrować. Co to oznacza konkretnie? Tak, powinienes tańczyć z radości, kiedy wraca owca, która Mi zginęła, ty zaś ze Mną mogłeś przynieść maleństwo do stada. Ile radości w oczach, w sercu kapłana, który uczestniczy w Misterium powracających synów i córek. Jednak, jeśli ten sam kapłan, wcześniej nie skosztował z Mojego Kielicha; nie będzie umiał cieszyć się powrotem owcy, która Mi zginęła.

Zwój jest zapisany na obu stronach, co pokazuje także, że każdy z was może odnaleźć relację z Moim Ojcem na Jego kolanach, potem zaś uporządkować relacje ze swoimi bliskimi w świetle Mojej Ewangelii. Patrz: na Eucharystii spożywacie zwój Słowa, niektórzy zwracają to, co spożyli, ponieważ nie są jeszcze zdolni, by wprowadzić Me Słowo w czyn, tacy są owcami zagubionymi; spożywacie także Chleb życia, tak słodki, Moja mała, że nie ma nic słodsze na tej ziemi. Dlatego dobrze, aby wasze wnętrza zostało wcześniej przygotowane, gdyż nikt z was nie jest całkowicie bez grzechu. Słodycz zjednoczenia ze Mną w Eucharystycznej Komunii miłości rozlewa się stopniowo w zależności od tego, czy dusza rzeczywiście pragnie Mnie i tylko Mnie nad wszystko, czy ma jeszcze innych swoich „bogów”.

Jak zauważyłaś, jest wielu takich, którzy zapomnieli o Mnie, poddając się innym bożkom, często w nieświadomości, lecz z pełnym zaangażowaniem. Stąd, najmilsza, trzeba powrotu

na Moje kolana, do relacji ze Mną bliskiej, czułej i delikatnej, tak tak takiej, której nie znacie jeszcze.

Moja mała, pozostań dziś na tych kolanach, do których inni jeszcze nie dorośli z powodu swej wielkości i przyprowadź tu Moich kapłanów. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci!

13 sie 2026

"Moja najdroższa drobinko, czas słuchania jest błogosławionym, gdyż teraz nie oglądasz się wstecz ani nie wybiegasz myślą w przyszłość, lecz pozwalasz Duchowi, by czynił wielkie rzeczy tam, gdzie nie sięga wzrok ludzki.

Czy twoje serce, najmilsza, zawsze jest gotowe, by przebaczyć wszystkie przewinienia, które doświadczałaś ze strony bliźnich?"

Jezu, Ty wiesz. Staram się z Twoją pomocą szybko zapominać i nie chować urazy wobec pewnych osób. Wiem, że sama nie jestem zdolna.

„Drobinko, Moje dzieci nie potrafią dostrzec Mego Oblicza w trudnych bliźnich i dlatego także nie możemy spotkać się w intymnym duchowym dialogu.

Dzieje się tak jak słyszałaś w Ewangelii: korzystają z Mojego Miłosierdzia w Sakramencie Pokuty, ale gdy tylko pojawi się ktoś, o którym pamiętają, że zawinił, nie umieją spoglądać na niego życzliwie i nie czynią nic, aby wyjść mu naprzeciw z darem przebaczenia i pojednania.

Moja drobinko, wyobraź sobie limitowany dostęp do konfesjonału, gdzie kapłan wsłuchując się w listę twych grzechów, nagle przerywa i każe wrócić do domu nie udzielając rozgrzeszenia. Taka sytuacja z Mojej strony niemożliwa, z waszej dokonuje się jakże często, choć poza konfesjonalem, nie jesteście zdolni by przebaczyć swoim bliźnim.

Czy to dlatego, że nie spotkaliście Mnie w Sakramencie Mego Miłosierdzia?

Czy brak wam wiary, że Ja naprawdę wszystkie wyznane przez was grzechy zanurzam w Moim przebitym Sercu? Drobinko, na ile jesteście skłonni usłyszeć Moje wypowiedziane ustami kapłana sakramentalne „skreślenie waszych przewinień”?

„Przez posługę Kościoła ja odpuszczam tobie grzechy...”.

Wychodzicie wolni i szczęśliwi, ale spotkanie z osobą nieżyczliwą pełną złości i oschłą w obyciu nie pozwala wam przejść przez przygotowany przeze Mnie wyłom w murze waszego egoizmu.

Tak, Moja najmniejsza, podobnie Mój prorok szykując tobołki na drogę, staje się znakiem dla Izraela, podczas, gdy tamci nie umieją odczytać znaku.

„Twardego karku, opornych serc i uszu, wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu” - pamiętasz, mała Moja?

Rzucam się w wasze ramiona, pokrywając waszą twarz pocałunkami, wkładam pierścień na rękę i sandały na nogi, urządzam ucztę, gdzie karmię was Sobą samym, a wy wychodząc za drzwi, nie umiecie przyjąć drugiego w postawie pokoju i przebaczenia.

Najmilsza, skąd takie zamknięcie?"

Jezu, tak w tej naszej parafii, przekazuję znak pokoju, poza jedną osobą nikt nie patrzy w moim kierunku...dziwne to...taka obojętność.

„Drobinko, nie obawiaj się, sam znak pokoju nawet ten, który inni nie umieją sobie przekazać, wypływa z Mego Wielkanocnego Misterium i pozostaje darem. „Jeśli mieszka tam człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim, jeśli nie powróci do was”.

Czy wrócisz ze Mną, teraz do Wieczernika?

Tutaj, Moja Anetko, pełen Miłosierdzia pokój napęłnia wnętrze tych, którzy są zamknięci jak czytasz, z obawy przed Żydami.

„Pokój wam!”. Apostołowie oswajają się z Moim widokiem i powoli niczym szemrzący strumyk do ich serc dociera wiadomość o Moim Zwycięstwie nad grzechem i śmiercią. Zobacz, jaka różnica wobec ilości informacji przyswajanych przez was codziennie za pomocą komunikatorów - bombardowanie, które nie rodzi pokoju, lecz potrzebę zdobywania bez końca, jakby od ilości wiedzy miało zależeć wasze życie doczesne i wieczne, prawda? Z Mojego spotkania w Wieczerniku, o którym słyszycie w Święto Zmartwychwstania, wynika pewna lekcja otrzymywania Miłosierdzia i niesienia go dalej i dalej przez gotowość do darowania innym ich przewinień.

„Pokój wam! Weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuszcicie są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

Błogosławiony pokój, Moja drobinko i wasza niemoc w jego przyjmowaniu. Pamiętasz?

„Ja podnoszę do policzka niemowlę, schylam się ku niemu, by go nakarmić”. Moi uczniowie zamknięci w wieczerniku lęku i obawy o swoją przyszłość, więcej o przyszłość tego, co głosił „zabity, umarły Jezus z Nazaretu”, wpatrują się w Moje jaśniejące chwałą Rany i nagle moc Mego przebaczenia dotyka ogniem ich zatwardziałe serca.

Drobinko, powiem bardzo dobitnie: skoro zabiłabyś człowieka czy też usiłowała go zabić, a on stałby przed tobą z otwartymi ranami i więcej z otwartymi i gotowymi by przebaczyć ramionami, jak odpowiedziałabyś na taki gest?”.

Jezu, wzruszasz mnie...

„Najmilsza, zabijasz Mnie popełniając grzech ciężki, chłoszczesz przez grzechy lekkie i twe zaniedbania w czynieniu dobra, a Ja jestem otwarty i gotów by ci przebaczyć”.

Mocne!

„Wróćmy do naszej Ewangelii, która wydaje się nie mieć pomyślnego zakończenia niczym ostrzeżenie, abyście nie pozostawali jako strażnicy własnego wykrzywionego sumienia.

Każdy ma pełne prawo, by błagać Mnie o Miłosierdzie, a tego, kto do Mnie przychodzi precz nie odrzuć.

Tymczasem, najmilsza, ta część by przychodzić i prosić niektórym z was przychodzi łatwo, choćby wtedy, gdy zbliża się pierwszy piątek miesiąca albo też gdy wiecie, że bardzo oddaliliście się ode Mnie. Pojawia się jednak znów podział w myśleniu: poproszę Ojca o wybaczenie, ale nie przebaczę moim współpracownikom, bo już zbyt wiele złego mi wyrządzili.

„Czy Chrystus jest podzielony?”.

Czy kochając ciebie i wybacząc ci 77 raz, nie oczekuję, abyś uczynił tak samo wobec twoich braci?

„Duch Święty przychodzi z pomocą waszej słabości, gdy bowiem nie umiecie się modlić jak trzeba, sam Duch przyczynia się za wami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami”. Mistrz modlitwy to także Mistrz uzdalniający was do przebaczenia. Zauważ, że twa modlitwa „Ojcze nasz” jest fałszywa i przypomina modlitwę faryzeusza: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem taki jak inni”, a jeszcze dokładniej: „odpuść nam, bo i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

O, jeśli jest w tobie cień pretensji, zaciętrzewienia, pragnienia cudzej krzywdy czy też zamknięcia wobec bliźnich, nie przychodź ze swoim darem przed Mój ołtarz. Śpiewacie w znanej pieśni: „Cały jestem Twój aż na wieki”, a życie morderczą zazdrość i nie potraficie spojrzeć na drugiego sercem szczerym i łagodnym.

Czy sądzicie, że potrzebna jest Mi taka ofiara podzielona na dwie części, gdy jedną tylko dla Mnie zostawiacie?

Nie.

Ja proszę Mego Ojca w Wieczerniku: „Ojcze, spraw, aby byli jedno jak Ty we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno”. Czy nie jest to Moje wołanie także z Krzyża, a i bardziej z Wieczernika Zmartwychwstania?

Moja Anetko, trzeba tu wejść także w Tajemnicę Mejej Eucharystycznej Obecności pośród was, gdyż Ja chcę, abyście radowali się Mną we Wspólnocie Kościoła, nie jedynie na pustyni serca. Gdy zatem przychodzę do ciebie w Komunii sakramentalnej, dziecię Moje najmniejsze, pamiętaj o siostrach i braciach, którzy są blisko i daleko ode Mnie. Co to ma oznaczać w praktyce?

Pozwól, by słodycz wielkanocnego pokoju rozlała się wszędzie, również poza twą duszą, czyli, Moja drobinko:

„Idź w pokoju Chrystusa!”.

Idź do swoich zajęć i spotkań uzdolniona mocą Ducha Prawdy, by zwyciężać zło dobrem przez przebaczenie.

Nie dam tobie bardzo skutecznego lekarstwa, które wyjmiesz pospiesznie z kieszeni, kiedy brat lub siostra powiedzą tobie coś przykrego, ale natychmiast, jeśli zechcesz, pomogę tobie stanąć na wysokości zadania w praktykowaniu przebaczenia.

„Jak Bóg wam wybaczył, tak i wy”.

Wzywaj Ducha miłości tam, gdzie po ludzku przebaczenie wydaje się być zupełnie niemożliwym, a zobaczysz Moje cuda.

Drobinko najmniejsza, bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

14 sie 2026 św. Maksymiliana

" Dziecię Moje, czy ty podróżujesz ze Mną, czy Ja z tobą?".

Dziwne pytanie, mój Jezu, myślę, że razem.

„Dlatego włącz Mnie w to, co czynisz, gdyż we Mnie i razem ze Mną nie ma rzeczy małych.

Pozwól, że będę szeptał o Mejej nieskończonej miłości do Moich kapłanów nawet tu w pociągu jak i wszędzie tam, dokąd cię jeszcze zaprowadzę. Nie trzeba wielkich czynów na wzór naszego bohatera, najmilsza. Ten bowiem umocniony Duchem złożył raz siebie samego, swoje życie za życie brata, lecz Ja wielu Moich kapłanów wzywam do powolnego konania razem ze Mną, nie na świeczniku świata, ale w ukryciu. Najmilsza Mi ofiara, o jakiej nie mówi się publicznie, a polega na wierności w małym, wierności, która kosztuje. Trzeba zatem, najmniejsza, trwać w radości powolnego oddawania życia dla braci. Słyszałem dobrze waszą rozmowę wczoraj, czy tak jak twoja rozmówczyni, gniewasz się na Mnie, że nie robię nic, aby im pomóc? Dziecię Moje?".

Jezu, nie bardzo umiem gniewać się na Ciebie, choć po ludzku wygląda na to, że nie robisz nic, aby tamtą trudną sprawę rozwiązać i uwolnić ją od tego człowieka...

„Moja oblubienico, spójrz na Mnie! Czy widziałaś, jak bardzo zostało zniekształcone Moje Oblicze, a twarz Moja była niepodobna do ludzi. Nie myśl, że nie biorę udziału w waszych cierpieniach, przeciwnie: Ja w nich jestem. Otóż nie odsłaniam tobie całkowitej biedy twego kuzyna ani jego matki, abyś nie uległa przerażeniu jego nędzą. Uwierz, że nie jestem obojętny na wołanie o jego nawrócenie, jednak Moją wolą jest uświęcenie nie według waszego sposobu myślenia i działania. Wróć do słów z Mojej Ewangelii, kiedy słyszę: „Jeśli możesz co, pomóż nam”. Czynicie ze Mnie Boga bezsilnego kierując się jedynie ważnością

waszej prośby. Drobinko, ale cierpienie, które dopuszczam na tę rodzinę to okazja do szukania Mnie i sposobność współcierpienia razem ze Mną.

„Niech się nie trwoży serce wasze, wierzycie w Boga i we Mnie wierzcie”, znaczy to, aby podczas przeciwności przylgnąć do Mego Krzyża i pozwolić, aby wasza wiara we Mnie uległa oczyszczeniu w piecu utrapienia. Częste zaglądanie do Mego Słowa zamiast do kieliszka pomogłoby tamtemu zobaczyć swą chorobę w innych barwach. Skoro nie chce stać się zdrowym, to jego choroba jest pewną maską skrywającą jeszcze większe zagubienie i brak miłości niż zdołasz to zrozumieć sama z siebie.

Moja Anetko, pierwsze jest „słuchaj!”, nie „oceniaj!” ani nie „działaj!”. Słuchaj!

Ja jestem wsłuchany nie w wasze prośby o to lub tamto, najpierw, nie, Ja jestem wsłuchany w was. Czy pojmujesz, mała Moja, że jest to, coś głębszego?

Podobnie jak zakochani spoglądają sobie w oczy i cieszą się sobą, równocześnie pragnieniem jednego dla drugiego jest być razem <dla> nie zaś jedynie po to, by realizować zewnętrzne potrzeby, choć nie są one zupełnie pominięte.

W relacji ze Mną, Moja drobinko, zdecydowana większość nastawiona na branie nie zaś dawanie, stawia na podium tj w centrum swej modlitwy swoją prośbę, nie Mnie, a swoją prośbę. Dlatego samo słowo „słuchaj!” jest na drugim planie. Pierwsze jest mówienie.

Można powiedzieć, że chcecie dostać to, o co prosicie, a Ja pragnę was i waszego serca, waszej czynnej obecności. Bierna obecność czeka kiedy to Ja, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek wysłucham was najlepiej dokładnie w taki sposób i w tej intencji, w jakiej od lat wołacie do Mnie. Napisz i podkreśl, mała Moja: wreszcie was wysłucham .

Cóż, a kiedy mijają dni, miesiące, lata, nie widzicie zmiany sytuacji, wówczas słabnie wasze wołanie do Mnie albo całkowicie przestajecie się modlić, bo nie czynię tak jak chcecie. Czy rozumiesz, Moja Anetko, znów powtarzam to samo: chcecie żebym spełniał waszą wolę.

Teraz słuchacie: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś swe życie oddaje za przyjaciół swoich”, cóż, na ile zdołacie usłyszeć, że mówię i kocham, czynię to, co powiedziałem.

Oddając życie za was, przyjaciół, zostawiam najwspanialszy dowód Mejej Miłości, który jest dla was aktywny i otwarty w Moim Kościele.

Przychodźcie, czerpiecie z Moich Sakramentów łaskę po łaskę sądząc, że sami przez to trwacie dość blisko Mnie by o wszystko prosić i wszystko otrzymać. Tak też jest, Moja Anetko. Ponieważ jak mówiłem Moje wszystko różni się od waszego, gdyż Moje pojmowane w kategorii Wieczności jest wieczne, dlatego wracając do twojego pociągu: Ja jadę, ty wysiadasz - czyli nie podróżujemy razem.

W Wieczniku Moje prośby na Ostatniej Wieczerzy nie są skoncentrowane na zdrowiu Moich uczniów, na tym, aby nie doświadczali przeciwności i nie cierpieli. Przeciwnie piją ze Mną z jednego Kielicha i dosłownie i w duchowej rzeczywistości złączonej z wezwaniem do męczeństwa. Moja Anetko, czy słyszysz tamte prośby, które zanoszę do Ojca z głośnym wołaniem i płaczem? Czy je słyszysz? O ileż bardziej, najmilsza, pragnę, żebyście swe intencje zanosili razem ze Mną, we Mnie nie zaś na obrzeżach waszego egoistycznego planu na życie swoje i życie innych. Powtórzę raz jeszcze: ze Mną i we Mnie. „Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem, Panem jedynym”. Słuchaj. Wiesz, Moja najmilsza, że relacja ze Mną nie zaczyna się od prośby, abym był, ale istotne by zaczęła się od prośby, żebym był pierwszy. Dalej relacja ze Mną, Synem Człowieczym to nie „mieć”, a „być”. Wreszcie nie tyle jest ona relacją złączoną z doczesną sielanką, lecz spowita mrokiem Mejej Męki, napętnia was radością Mego Zmartwychwstania, zawsze, kiedy poddacie się pokornie Mojemu Duchowi. Moja Anetko, powiedz tej niewieście, że bardzo ją kocham i jestem blisko, że jej cierpienie ma swój koniec;

tymczasem jest nadal zaproszona do picia Kielicha oraz do postawy zaufania i wiary, mimo trudów doczesnych.

„Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę, Ja świat zwyciężyłem”. Bardzo cię kocham. Czy teraz rozumiesz, co znaczy wspólnie podróżować?”.

Tak, Jezu. Bądź pierwszy i bądź we mnie. Dziękuję Ci. Kocham Cię.

"Dusze, Moja drobinko, wogóle się nie modlą".

Jezu, a co to znaczy „modlić się”?

„Dzieci Moje, modlić się to patrzeć Moimi oczami, słuchać Moimi uszami i kochać Moim Sercem. Jednak zanim zacznę was o tym nauczać, szybko zwracacie się ku światu i jego wytworom. Dlatego tak bardzo zaburzona jest nasza komunikacja: tysiąc twych zdań a jedno słowo Moje - czy rozumiesz?

Podróżując pociągiem zdajesz sobie sprawę, że gdy nie ma zasięgu nie zdołasz nawiązać dialogu na odległość, gdy mówimy, najmiłsza, o naszej komunikacji, oto dialog już jest zapoczątkowany, ale z waszej strony, o, ile razy staram się mówić - nie ma zasięgu. Powiesz, najmińsza, że jestem Niewypowiedziany czy zbyt wielki by, aby z wami rozmawiać. Cóż, a w Mojej Ewangelii roi się od dialogów Syna Człowieczego z tymi, którzy szukają i są poszukiwani przeze Mnie. Otóż, problem pojawia się od chwili, kiedy grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć. Obrazowo nazwiemy to zerwanym połączeniem, znika zasięg, zrywa się łączność, nie ma rozmowy, ale nie ustaje Słowo.

Tak. Człowiek rzuca słuchawką (bo tak dawniej wyglądały telefony), a Bóg z drugiej strony wciąż „pozostaje na łączach”. Tak, nieustannie aktywny, obecny, otwarty na dialog, kochający.

Stworzenie rozpoczyna rozpaczliwe próby poszukiwania odkrywanego w swym wnętrzu głodu obecności i relacji, lecz słyszy z drugiej strony głuchy szum, pomruk dźwięku bez słowa, pustkę istnienia po zerwanej więzi.

Najmiłsza, oznacza to, że nie tylko straciliście Mnie z pola widzenia, ale i słyszenia, nie mówiąc już o tęsknocie serca zranionego z powodu utraconego daru dawnej relacji. „Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem”. Dlatego też dzieci szybciej znajdują relację widzenia i słyszenia Mnie, gdyż mają zdolność do zdumiewania się nowością świata, w którym żyją. Stąd też możecie Mnie spotkać w ich spontanicznych gestach i słowach, wtedy, gdy najmniej spodziewacie się Mego przyjścia przez nich do was.

„Szukajcie Pana, a wasze serce ożyje”. Widzisz, mała Moja, że nasza łączność trwa, mimo twojej podróży, zmiany miejsca i upływu czasu; trzeba powiedzieć lat. Czy coś może spowodować utratę więzi raz przez Krzyż złąconej?”.

Na pewno grzech...Nie chcę ranić Cię moimi grzechami.

„Czy one powodują, że Ja, Pan przestaję być dostępny dla ciebie?”.

Nie, Jezu raczej ja zamykam się na Twoją łaskę bo zdaje mi się że przestajesz chcieć ze Mną rozmawiać.

„Nieprzyjazny człowiek nasiał chwastu między pszenicę, Moja drobinko, co dalej? Chwast wybuchał i nagle stwierdzasz: „przestał mnie kochać, bo upadałam”.

Napisane jest: „że miłość Moja nie odstąpi od ciebie”, czy zatem możesz, najmiłsza, nie wypuszczać słuchawki z ręki?

„Kiedy Bóg mówi nie gardź Jego Słowem”. Człowiek w ogrodzie Eden wzgardził i został sam. Tymczasem, nowy Adam, w Getsemani także został sam, aby przywrócić waszą łączność z Ojcem.

Czy mówimy, mała Moja o łączności telefonicznej w tym pociągu, gdzie niemal wszyscy używają teraz telefonu? O, patrz jak wielkim jest wasz głód rozmowy!

Czy raczej mówimy o innej łączności, do jakiej przez Chrztost wszyscy w Duchu Świętym zostaliście wezwani?

Martwisz się teraz, że nie będziesz miała komu rozdać swych prezentów? Oto zdziwisz się potęgą Mojej Opatrzności. Co to za sznur modlitewny, z którego Moje dziecko nie czyni żadnego użytku poza rozdawnictwem?

Moja oblubienico, dawaj z sercem ochotnym i szczerym, dusze nieumiejące modlitwy będą się modlić, ze względu na to, że ja słabe czynię mocnym, nie na odwrót. Zachęcaj Moich kapłanów by nawiązywali ze Mną dialog w Eucharystii. Czy wzywając do wznoszenia w górę serca, nie powinni dawać przykładu oderwania od ziemi i jej spraw, by kochać Niebo - Dom Ojca i ich Dom jako najważniejszy cel naszej ziemskiej łączności? Dobrze, by w Eucharystii kontemplowali Moją Tajemnicę Wcielenia podobnie jak czyni to Moja i ich Matka, gdyż tu jest otwarta furtka, aby wasze ziemskie tęsknoty i pragnienia przepajać Wiecznością. Moja Anetko, napisz strażnikom Mejej Eucharystycznej Obecności, że przy ołtarzu znajdują się jako przy ogromnej wieży łączącej Kościół na ziemi z mieszkańcami Nieba i cierpiącymi w Czyśćcu oraz jednoczącą ze sobą ludzi różnych pokoleń, narodów i języków w jedną rodzinę. Gdzież będziecie lepiej ze sobą złączeni i skomunikowani ze Mną jak na tej Uczcie i Ofierze, która wciąż jest dla was wielką tajemnicą?

Ile razy mówiłbym tobie o Eucharystii, zawsze będzie to niewiele. Jedno należy zaznaczyć: Misterium Mojej Obecności tutaj przewyższa wszystkie ziemskie wynalazki i zachwyca rzesze Aniołów, którzy wciąż w niej uczestniczą. Tak, zdejmij sandały, bo jest to ziemia święta, Mój kapłanie. Nie bój się usłyszeć Mnie, gdy mówię bezpośrednio do ciebie, gdyż dopiero wówczas będziesz zdolny by mówić o Mnie innym. Tak samo, kiedy podnosisz Mnie w czasie Mejej Ofiary, trwaj w radości patrzenia jako ten, którego pierwszego i za darmo umiłowalem. Gdy znów sam Mnie spożyjesz, nie zapominaj o wyznaniu miłości, po którym nasza wcześniej zerwana łączność zostanie raz na zawsze przywrócona.

O, jak bardzo cię kocham.

„Mieć z nami łączność to znaczy mieć ją z Ojcem, Synem i Duchem Świętym”.

Łączność przywrócona przez Moje Paschalne Misterium złożona w wasze ręce dzięki Sakramentom Kościoła, pozostaje żywą i aktualną. Są jednak ci, którzy z niej nie korzystają i korzystać nie chcą. Takich to muszę przyprowadzić z powrotem, nie za darmo, Moja miłość kosztuje Mnie samego i płonie na Moim Krzyżu - to także doskonałe narzędzie komunikacji ze Mną, choć omijają Mnie szerokim łukiem, a nieliczni pragną patrzeć jak cierpię za nich, słyszeć Mych ostatnich zdań i pić z Mego przebitego Serca.

Moja mała oblubienico, jesteś wezwana by tam przyprowadzić Moich kapłanów, pomogę tobie. Kochaj Mnie i pisz, wszak czasu jest mało. Moja linia łączności z nimi nigdy nie zostanie zerwana.

Kocham cię i podróżuję razem z tobą do kolejnego czasowego przystanku”.

15 sie 2026 Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

„Skądże mi to, że Matka Mojego Pana przychodzi do mnie?

Pomyśl, Moja mała córko, czy zaskoczona Elżbieta raduje się w Duchu Świętym razem ze mną, czy jakby oddzielnie?

Duch jest Tym, który uprzedza i napełnia, a Jego wylewanie się na świat trwa aż do dzisiaj. Patrz i posłuchaj, drobinko, jak wylał się, spoczął na mnie pokornej Służebnicy w Nazarecie, skąd jak słyszycie nie pochodzi nic dobrego. Ten sam, dający radość i orzeźwienie, w czasie

upału, On to daje się poznać także mojej kuzynce Elżbiecie. Czy nasze spotkanie, Anetko, nie przypomina wesela w Kanie Galilejskiej, tam również Duch spoczywa na mnie i na Synu, który nazywa mnie Niewiastą? Wydaje się to brakiem znamion tamtejszej kultury, aby szanując Matkę Syn używał innych zwrotów, prawda?

Niewiastą nazwie Mój Syn także płaczącą w ogrodzie Zmartwychwstania Magdalenę. Wy także usłyszycie tutaj z ust Elżbiety: „błogosławiona jesteś między niewiastami”. Moja Anetko, gdy podasz mi swą dłoń razem przejdziemy wszystkie różańcowe tajemnice w blasku Mojego Wniebowzięcia; które na ziemi świętujecie”.

Ale nie jestem tego godna...poza tym nie odmawiam różańca..

„Drobinko, Elżbieta także czuje się niegodną, by gościć u siebie Matkę Zbawiciela, choć przybyłam, aby służyć nie królować. Patrz, mój Syn urodzony w nędzy Betlejemskiego żłobu nie przypomina z zewnątrz Króla chwały. Tylko wybrane wcześniej osoby: pasterze i mędrcy oraz Mój przeczysty oblubieniec - oni oglądają Anielskie chóry radujące się narodzinami Mesjasza i wielką gwiazdę na wschodzie jaśniejącą. Moje Serce powtarza już w tej grocie: „Wielbi dusza Moja, Pana”, wówczas, Moja Anetko, moja ziemską radość łączy się z anielską radością, jako zadatek tego, co przygotował dla mnie Syn w Niebieskim Jeruzalem. Patrzę na Jego małe ręce i stopy, na twarz Niemowlęcia, który ma zasiadać na tronie swego Ojca Dawida i nucę dlań pieśń radości. Nawet gdy Symeon biorąc Mego Syna w ramiona prorokuje o mieczu boleści, nawet wówczas Moje Serce pozostaje zjednoczone z wolą Ojca w Duchu Świętym. Moja najmniejsza, Duch umacnia miłość i pozwala dostrzec nadzieję tam, gdzie po ludzku jej po prostu nie widać. Ten, który jest Światłem na oświecenie pogan, On rozświecili Moje uniesienie do radości Nieba, gdy nadejdzie określony dzień, a ziarno wyda plon obfity. Znajduję Mego Syna, Tego, którego Imię jest Święte między nauczycielami w świątyni. Jego odpowiedź wskazuje na inne synostwo, takie, o jakim wiem, że kosztuje drogo, pozostając bezcenne, równocześnie nieznane światu. Potem, Moja Anetko, Syn Mój odpowie: „Wy którzy poszliście za Mną stokroć tyle otrzymacie domów, braci, sióstr, a nadto życie wieczne”. Świątynia należy do Ojca i Syna, a po bólu rozstania przychodzi wieczna radość bycia razem. Wówczas utraciłam Moje dziecko na trzy dni, następnie raz jeszcze na trzy dni Go utracę, a zyskam radosną Wieczność w domu nie ręką ludzką uczynionym, choć sama jestem człowiekiem. Czy rozumiesz, drobinko, Syn Mój uczynił wszystko tak doskonałe i nowe, że przyjmując Go w Sakramentach możecie i powinniście jak Ja jedną stopą należeć już do naszej niebieskiej Ojczyzny.

Oto, Jezus zanurzony wraz z wami w Jordanie rozpoczyna swą działalność, a ja, Anetko, zaczynam ukryte w Jego Sercu życie. Co to znaczy? Syn nie porzuca swej ukochanej Mamy, ale jednoczy się ze mną duchowo tak, że Jego sprawy wciąż pozostają moimi. Apostoł napisze potem: „Odtąd już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus”. Ja także, mogę powiedzieć, że w Duchu Świętym jestem obecna blisko Jezusa w Jego działalności, w Jego nocnej modlitwie. Duch pomaga nam się spotykać poza ludzkim wzrokiem, a Błogosławieństwa, jakie wypowiada są żywe w Mojej nazaretańskiej codzienności. Wczoraj Jezus mówił tobie o duchowej łączności, tak też dzieje się tutaj i teraz. Wypowiadacie swoje „Zdrowaś”, a Duch Święty przenosi was na Tabor, gdzie jest mój Syn, Mojżesz i Elias, tam też jestem duchowo obecna. Umiłowany oświecony światłem z wysoka zaraz zawiśnie na Drzewie Krzyża, lecz tu jest Tym, który nie ma początku i końca. On też, Moja Anetko, z szerokim uśmiechem i otwartymi ramionami wzywa Mnie do radości Nieba, równocześnie pociągam tam i was utrudzonych ziemskim pielgrzymowaniem. Staję u boku Syna, gdy w czasie każdej Eucharystii łamię dla was Chleb, łamiąc Siebie samego i zapraszając do łamania

najbardziej zatwardziały serca. Anetko, Jezus mówi, że ci, którzy nie spożywają Jego Ciała i nie piją Jego Krwi nie mają życia w sobie. Ponieważ tu, gdzie jesteś panuje kult życia doczesnego, koniecznie bądź strażniczką wiary w Jego Obecność w Eucharystii. To życie, jakie widzisz na zewnątrz, upływa i kończy się śmiercią ciała. Drobinko, Syn Mój sprawił, że moje Ciało nie uległo rozkładowi, dlatego gdy spotkamy się w Jego domu ujrzysz mnie taką, jaką uczynił mnie Stwórca wszelkiego piękna, Ten, który daje duszę i ciało; lecz co więcej zachowuje od grzechu i śmierci przez swe zasługi.

Trzeba, drobinko, przejść również przez noc Ogrójca, wypić razem z Synem, Jego gorzki Kielich za was i dla was. Następnie wspólnie z Nim, z Chrystusem w męce Jego biczowania i ukoronowania cierniem, ja, która nie znam grzechu oglądam jego konsekwencje z pełną świadomością, że także Syn Mój niczego złego nie uczynił. Drobinko, także na drodze krzyżowej spotykam Moją Miłość tak bardzo cierpiącego i miecz przeszywa me wnętrzności, jednocześnie Ten sam Duch, który nappełnił mnie w Nazarecie, zstępuje dając to, czego potrzeba, by przyjąć z dłoni Mego Syna koronę dla Królowej Męczenników.

Moja Anetko, cierpienie Krzyża zamienia się w pusty grób Zmartwychwstania, a Jego Miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją. On przejawia moc swego ramienia. Sam uniżony dla was, dla was wstaje z grobu, dla was wraca do Ojca, pozostawiając na ziemi swoich wybranych zaczątek Kościoła. W końcu, moja Anetko, stoję między uczniami błagając wraz z nimi o Pocieszyciela, który zostaje z nimi na zawsze, z wami na zawsze pozostał i po wykonaniu polecenia Syna zostaje jak mówi Kościół: Wniebowzięta. Syn mój ujął się za swoim sługą Izraelem, a i za wami wszystkimi. Jego obietnice spełnione, a w Jego Domu, drobinko, tak jak mówi - jest tu mieszkań wiele.

Pamiętaj jednak, że w swym Miłosierdziu Syn Mój pozwala, abym przychodziła do was na ziemię, towarzysząc wam w waszej codzienności i podciągając ku Niebu. Moja mała drobinko, bądź Mu wierną. Kocham cię".

Dziękuję Ci, Mamo, też bardzo Cię kocham, dziękuję!

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Czyżbyś, Moja mała, niosła w swym sercu ciężar większy od Mojej drobinki?"

Nie rozumiem pewnych rzeczy...

Czemu lubimy komplikować życie swoje, innych ...

Jezu.

„Ukochana, pamiętasz? Ścieżki Moje są proste, kroczą nimi sprawiedliwi, a potykają się grzesznicy. Rzeczywiście uwielbiacie komplikacje, Ja, Pan czynię wasze życie prostszym, o, jeśli chcesz.

Zrzuć na Mnie, najmiłsza, te usłyszane od innych troski małe i wielkie. JA Jestem Pan. Ja kocham, to moja mówiąc waszym językiem „stała czynność". Miłowanie.

Znam was i wasze drogi nie są dla Mnie tajne. Szanując wolę stworzeń, nie mogę krzyknąć: nie idź tam, nie sięgaj, nie szukaj, nie bierz. Nie mogę, będąc Bogiem i Człowiekiem.

Powiedzmy szczerze, mała Moja: „twój Bóg ma związane ręce". O, przypomnij sobie jak stoję przed Piłatem, Pan wszego stworzenia przed ludzkim sędzią (jak śpiewacie w gorzkich żalach). Najmiłsza, ale i wy nie tylko przybieracie pozę Piłata, sądząc, że możecie wydawać wyroki na bliźnich waszych, lecz naprawdę, nie w domyśle, skazujecie Mnie na śmierć przez Ukrzyżowanie. Nie wystarczy, że twój Bóg ma związane nogi i ręce, trzeba Go bardziej unieruchomić, a zatem nakazać Mu, aby nie wtrącał się wcale w twoje życie i w życie twych bliskich. Bóg przez ciebie na śmierć skazany".

Jeżu, czemu mówisz tak ostro?

„Dziecię Moje, mówię prawdę o tobie i o tych, o których się obawiasz: macie upodobanie w krzyżowaniu Syna Człowieczego. Widzisz, trzeba, żebyś usłyszała to jak mówię o sobie w trzeciej osobie, bo tak samo jestem przez was pojmowany, jako „per On”, nie „per Ty”. Co oznacza dystans, wyobcowanie, uczynienie Kimś niekoniecznym w życiu.

Otóż prędko, kiedy zajmiecie się tym, abym został skazany, przybity i nieobecny, wiele spraw i problemów zaczyna przynosić wasz umysł i zniewalać serce. Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem, Panem jedynym. Ile osób, tyle historii życia mniej czy bardziej zawiłych, naznaczonych cierpieniem, niezrozumiałych dla innych. Pozostajecie często w kręgu samotności, jaki sami sobie przygotowaliście albo inni wam przygotowali, a wy bezwiednie wtłoczeni zgodziliście się na ten wiodący ból. Tylko prawda, Moja prawda może was wyzwolić. Podejdźmy, najmiłsza, do naszej Mamy, która stoi w cieniu Mego Krzyża i nie czyni nic poza miłowaniem. Wiele matek wpadłoby w rozpacz czy też natychmiast zemdłałoby z powodu cierpienia jedynego Syna i własnej niemocy. Mama zaś jedynie i aż kocha. Czy Jej miłość jest bierna, skoro stoi?

Nie, Jej miłość razem ze Mną ogarnia was grzesznych i tak samo umarłych bądź konających z powodu grzechu waszego czy innych ludzi. Nie jesteście tutaj obcymi i przychodniami.

Włączeni w Wielkanocne Misterium, możecie z Matką kochać i umierać, umierać i kochać. Najmiłsza, jakże raduję się duszą ufającą, ta bowiem trwa niewzruszenie przy Mnie - gdy umieram w duszy bliskiej jej osoby, a ona wie, że zmartwychwstanę i wiara staje się ożywczą siłą dla nadziei i miłości. Wiem, że sami z siebie nie potraficie kochać nikogo. Wasza miłość (napisz wprost) jest brudna i dlatego przelałem całą swą Krew, aby was uczynić nad śnieg bielszymi. Pamiętasz, że próby kochania kogokolwiek bez Mnie, kończą się śmiercią twoją i drugiego - nie mówię o śmierci fizycznej, lecz straszniejszej śmierci wiecznej z powodu grzechu. Kochacie miłością zaborczą i zawłaszczającą dla siebie albo znów zaczynacie przejmować władzę nad bliźnim zanim zostanie wam dana jakakolwiek władza. Moi nowocześni Piłaci w jasnych krawatach i wyprasowanych sukniach. Trudno wam przyznać się do egoistycznej i chciwej miłości siebie samego, gdyż mówicie o asertywności i akceptacji siebie, zapomniawszy, że bez Mnie nic uczynić nie możecie. Któż z was prosi Ojca, aby nauczył się kochać w Chrystusie, a nie według siebie samego, bo i siebie zdrowo nie potraficie miłować?

Mama pod Krzyżem, Moja drobinko, kocha w bezradności nie mogąc zdjąć Mnie konającego z Krzyża i nie mogąc powiedzieć wam: przestańcie Go zabijać. Kto tutaj pojmie jej bezradność?

Niepokalana, miłując, stanie na czele Kościoła jako Pogromczyni mocy piekielnych i Zwycięska Królowa w koronie z gwiazd dwunastu. Ukoronowana cierpieniem Zmartwychwstałego przecież Syna. Pewna Paschalnej Tajemnicy, Perła nawet dzisiaj przez wielu nieodkryta.

„Zrozumcie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was”, o piękno świątyni toczy się nieustanna walka, a Ja jestem twoim Panem, Królem w tej świątyni, Związany i Przybity. „Pozwólcie Mi chodzić”, to znaczy „rozwiążcie Mnie” - jak poleciłem po wskrzeszeniu Łazarza. Dobrze, abyście najpierw zauważyli, jakie wasze słowa, myśli i uczynki, czynią Mnie Niewolnikiem w twojej świątyni”.

Jeżu, jak można to zauważyć?

„Drobinko, trzeba słuchać, Duch Święty, który powtarza swe ciche „Abba” wskazując na miłość Ojca rozlaną w waszych sercach, On też wskaże właściwe rozwiązanie trudnych

problemów. Wołą Bożą jest wasze uświęcenie, jednak czy nie trzeba „pomóc” Mu, kiedy wzywa was do współpracy, a konkretnie pozwolić, żeby oświecił intencje waszego serca, a wtedy zamiast kręcić się wokół siebie, nauczycie się kochać drugiego we Mnie. To długa droga, ale trzeba ją rozpocząć, Moja Anetko. Pójdź za Mną i kochaj Mnie zawsze bardziej”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

16 sie 2026 20 niedziela zwykła rA

„Najdroższa Anetko, czas, aby słuchać Mego Słowa i znaleźć nowe życie w obfitości. Przyjdź do Mnie jako ta, która nic nie posiada, a otrzymasz wszystko.

Nasza Kananejka prosi z wytrwałością godną podziwu, choć nie zna Mego Miłosierdzia, nazywa Mnie Synem Dawida.

„Rzekł Pan do Pana Mego siądź po Mojej prawicy, a uczynię Twych wrogów podnóżkiem stóp Twoich”. Ja sam wybieram Dawida na króla i patrzę na jego serce, wiedząc także jak wielką jest jego słabość. Wiem, Moja najmilsza, że upadnie i będzie sam leżał aż nie zostanie podniesiony, mimo ciemności grzechu, w jakie się uwikłał.

Czy nasza bohaterka wie, kim jest Dawid, czy wie, kim Ja Jestem i że Moje zbawienie rozciąga się w pierwszej kolejności na owce, które poginęły z Domu Izraela? Jak sądzisz, najmilsza, czy postawiła Mnie czy swoją prośbę na pierwszym miejscu?”.

Nie wiem, Jezu mój...na pewno miała wiarę i była pokorna.

„Poganka miała wiarę? Co mówisz, mała Moja? Nie objawiły jej tego ciało i krew, ale Mój Ojciec. Jakże nisko musiała stoczyć się wcześniej, że jej córka doświadczała codziennych napaści złego i cierpiała w samotności? Obie niewiasty: matka i córka żyły w świecie Tyru i Sydonu pośród wszelakiej rozwiązłości i wielobóstwa. Skądże mi to, że jedna z nich ośmiela się błagać Mnie o pomoc?

Jak myślisz, czy ją kochałem?

Czytacie przecież: „Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem”, ale też: „Poganie będą się bali imienia Pana”. Wreszcie mędrcy ze wschodu także przybywają do Mego Imienia z bardzo odległych krain, wpatrzeni w nową gwiazdę. „Kimże jest ta co wyłania się z pustyni, wsparta na swym Oblubieńcu?” Otóż, Moja drobinko, pragnę, aby najbardziej zagubiona dusza znalazła schronienie w Moim Sercu. Dlaczego tamta niewiasta wołając do Mnie napotyka na opór? Zaiste umiłowałem ją miłością odwieczną, zostawiłem w niej swój obraz i podobieństwo powołując do istnienia, dlatego nie powinienem odmówić, gdy prosi o pomoc dla córki.

Tutaj, Moja najmilsza Anetko, należy delikatnie przejść do waszych intencji modlitewnych, o których ostatnio rozmawialiśmy, a ty wciąż pozostajesz tu ostatnia. Widzę bowiem wyraźnie tych, żebrzących o Moje Miłosierdzie, odmawiających liczne nowenny, zajętych pielgrzymowaniem do świętych miejsc, wytrwale błagających o litość. Równocześnie wiem, jakie konsekwencje przyniesie szybkie wysłuchanie ich prośby oraz co więcej kryje się pod tym, o co Mnie błagają. Najmilsza, pojawiają się i Moi uczniowie, nakazując Mi odprawienie do domu krzyczącej za Mną Kananejki; tak samo jak krzyczy ślepiec spod Jerycha czy inni Moi ukochani chorzy.

Krzyk pokryty milczeniem Boga. Potrzeba matki wymagająca spotkania ze Mną w prawdzie. Jestem, który jestem i jej wołanie dociera do Moich uszu i Serca. Tymczasem wołą Ojca jest nie realizacja samej prośby, lecz obdarowanie was Moim Paschalnym Misterium, które leczy, ożywia i uświęca, napełniając całą ziemię życiem w obfitości.

Prośba Kananejki jest i twoją, Mój kapłanie, nie bój się jej usłyszeć wyraźniej niż kiedykolwiek. Tyle milionów prośb do Ojca zanesionych w dniu dzisiejszym bez natychmiastowej odpowiedzi. Czy coś „nie tak” z naszą komunikacją w modlitwie? Czy „twój Bóg” zasnął albo nie słyszy?

Cóż, Ja słyszę każde uderzenie twego serca i znam pragnienia, o których sam nie wiesz, że drze mią w tobie i szukają miejsca i pokarmu, a nie ma. Jeśli przyszedłem w twoje okolice, jeżeli przemówiłem przez tego lub innego człowieka, co dalej? Gdzie jest twoja najważniejsza dzisiaj prośba?

Najmilsza Mi Anetko, chodź wejdziemy na teren pogański, usłyszysz dziki okrzyk złych duchów, które nie chcą, abym je wyganiał i uczynią naprawdę wiele hałasu wiedząc, że przychodzę”.

Jezu...proszę Cię, nie chcę tego widzieć ani słyszeć.

„Nie bój się, najmniejsza, Ja Jestem Zwycięzcą. Wiesz, że teraz zamieszkujesz teren ochrzczonych neopogan, bo tak należy ich nazwać. Jeżeli staniesz przed nimi w Moje Imię usłyszysz krzyk obojętności”.

Jezu, co jest właśnie z tą obojętnością wobec spraw wiary? Jakiś duchowy paraliż!

„Tak, najmilsza, złe duchy uwielbiają marazm nic nie robienia, a obojętność wobec spraw wiary pokryta jest u niektórych osób skorupą wrogości. Spróbuj jej dotknąć, zdumiejesz się milczeniem duszy, która nie chce mieć ze Mną nic wspólnego, nic, Moja drobinko”.

Jezu, nie można rozbić tej skorupy?

„To też czynię, skoro przyprowadziłem cię tutaj. Czy masz cierpliwość tamtej Kananejki?”.

Nie...Nie mam cierpliwości...

„Zauważyłaś jak jej wołanie przechodzi przez trzydniową ciszę aż skłoni głowę przed świtem Mego Zmartwychwstania? „Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”. „Czemu szukacie Żyjącego wśród umarłych?”, wielu bowiem dzisiaj szuka Mnie pośród uciech tego świata i choć widzą i słyszą wiele, mają dość chleba, i wykwintnych potraw, ich dusza nadal głoduje bez miłości i bez prawdy. Nie chcę zabrać im chleba radości ziemskich, lecz bez doświadczenia braku nie będą mieli dość siły, aby wejść ze Mną w dialog. Poza Kananejką, Moja Anetko, mamy wielu bohaterów pogańskich, którzy odważnie podejmują ze Mną rozmowę, posłuszni wewnętrznemu głodowi prawdy.

Słyszę jej wołanie, widzę głód nieuświadomiony przez tych, co budują ołtarzyki swoim bogom, takim, którzy wydają się być dość wiarygodni, podczas gdy są marnościami i przemijają wraz z tymi, co oddają im pokłon.

Dziecię Moje, złe duchy wołają, czego chcę i że przyszedłem, aby ich zgubić choć w rzeczywistości już są zgubione. Ich skorupą w jakiej egzystują jest kłamstwo o Mnie, o innych i o całym świecie - tym też karmią dusze ludzkie. Ja uwalniam was od wpływu złego, lecz czyniąc to mocą Słowa i w Duchu Świętym, posługuję się Moimi wybranymi. Ja Jestem prawdziwym Chlebem, a pragnienie najmniejszych okrucichów to głód Mnie samego.

Dlaczego po rozmnożeniu chlebów nakazałem Moim zebranie pozostałych ułomków? Czy to, co dla was wydaje się być bezużyteczne, nie jest u Mnie okazją do odrodzenia duchowego?

Trzeba wam się powtórnie narodzić, nie do spektakularnych czynów i mądrych wypowiedzi, ale do umiłowania Mego Paschalnego Misterium, które na Krzyżu się zaczyna, a trwa aż do teraz.

Jeśli zbliżasz się do duszy, która nie wie po co czyni znak Krzyża i nie potrafi go uczynić, oto Ja, Pan znalazłem drachmę, która Mi zginęła. Oznacza to, Moja Anetko, że ta osoba, może być tak samo mała jak kobieta kananejska, ale dla Mnie wielkim jest podjęty trud, aby

przyjść właśnie do Mnie. Bądź wrażliwa na niewielkie okruchy Mejej Obecności w duszach, nie kontempluj zła, lecz weź śmiało okruch dobra, podnieś z ziemi, ucałuj i pokaż Mi - będziemy razem okazywać miłość tej duszy, która najbardziej jest jej spragniona.

Bardzo cię kocham, Moja drobinko, pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezus. Kocham Cię.

„Miłuj Mnie, Moja Anetko, wiesz jak bardzo chcę być miłowany".

Jezus, czy mam miłować będąc tu w kaplicy?

„Moja drobinko, kto przychodzi tutaj, aby jedynie być? Prośby, uwielbienia i dziękczynienia, czasami akt skruchy, pewne sposoby by zaznaczyć, że trzeba coś dać, a branie, przyjmowanie zrzucacie duchowo na Mnie jako Wykonawcę waszej możliwości szukania Mnie. Tak, najmilsza, czy ty będąc tak małą, chcesz prosić, przepraszać, dziękować?".

Jezus, mówiłeś by przyjść Cię spotkać. Oto jestem.

„Cała przyszedłaś, czy ukrywasz coś przede Mną?".

Jezus, szukam tych osób, które mogłyby dać świadectwo wiary i okazuje się to dość trudne.

„Jeśli jest trudne, przez swą wytrwałość ocalisz swoje życie, najmilsza. Zauważ, że każde dzieło Moje jest usiane przeciwnościami, dlatego patrz na Mnie Ukrzyżowanego i przedstawaj na Drzewie Krzyża razem ze Mną, drobinko".

A kwestia ocen, zaliczenia, formułek?

„Jak sądzisz, Moja najmilsza? Co jest ważniejsze: złoto czy przybytek, ołtarz czy ofiara?

Podobnie co będzie w centrum, gdy przyjrzyś się systemowi szkolnych ocen, dyrekcji, nauczycielom, wychowawcom, uczniom i ich rodzicom: oceny, wiedza czy dobre relacje z ...? Drobinko, kryzys relacji dotyka również rzeczywistości szkolnej i jeśli tutaj szukasz zmiany, nie zaczynaj od sprawy zaliczania i formułek, ale od duszy dziecka".

Jezus, nie bardzo rozumiem, co znaczy zacząć od duszy dziecka?

„Najmilsza, przypomnij sobie: wziąłem dziecko, stawiam je przed wami i mówię wprost: „do takich należy Królestwo Boże", bo kto nie przyjmie Mego Królestwa jako dziecko ten nie wejdzie do niego. Zaczynamy od początku, czyli od miłości.

Jeśli wymagasz nauczania się jakiejś modlitwy najpierw ją tłumaczysz, rysujesz, śpiewasz, tańczysz, odkrywasz, nadajesz jej smak i zapach, który zresztą już posiada.

Gdy uczysz „Ojcze nasz" opowiadasz o Tacie i pytasz o doświadczenie taty w życiu małych. Analogicznie kiedy chcesz, aby dzieci opanowały pamięcią Pozdrowienie Anielskie. O, nie chciej, aby to czyniły bardzo szybko, gdyż są zbyt małe, by biec po trudnych słowach modlitw. Zamiast terminów do zdania, wprowadź wyścig w znajomości i zrozumieniu. Dla starszych możesz wprowadzić także zadania przy użyciu nowoczesnych form komunikacji. Ważne jest także wprowadzenie zasad na początku i egzekwowanie ich. O tym, mała Moja, czasem zapominasz i stąd też biorą się problemy. Oczywiście, głosząc Moją Ewangelię, trzeba liczyć się z odrzuceniem, ponieważ nie jest sługa nad swego pana. Dając pierwszeństwo słuchaniu, nie mówieniu, bądź bardziej słuchającą niż oceniającą. Co bowiem przyjdzie dla człowieka z tego, że cały świat zdobędzie, a na swej duszy szkodę poniesie? Co może dać człowiek w zamian za swoją duszę?

Moja drobinko, za radą twej ulubionej karmelitanki adoruj Mnie już teraz, już dzisiaj w duszach rodziców i dzieci, w duszach Moich najbardziej zagubionych kapłanów, adoruj i bądź".

Jezus, to przecież nie jest takie proste...Czy możesz mnie tego nauczyć?

Cóż, mała Moja, bądź najmniejszą. Łatwiej jest wejść wielbłądowi przez ucho igielne niż bogatemu do Mego Królestwa. Jeśli masz na modlitwie swoje sprzęty, swoje osoby, swoje formy, swoje „ja”, Twój Oblubieniec nie będzie dla twej duszy zauważalnym, a co dopiero dusze innych osób. Patrz, ukochana, Moja Mama stojąc obok Krzyża przyjmuje was wszystkich, swą nową rodzinę do Siebie, lecz równocześnie przeżywa okrutny ból konania razem ze Mną. Oto wzór modlitwy i życia. Mama umiera ze Mną i staje się Matką wszystkich zrodzonych do nowego życia w Łasce. Jesteście zjednoczeni w Moim jednym Kościele, znani i nieznani, bogaci i biedni, mali i wielcy, świadomi głębi Mojej Tajemnicy i zupełnie Jej nie pewni, bardzo schorowani i zdrowi, wszyscy - tak, Moimi jesteście. Odkrycie piękna obecnego w Moim Kościele, drobinko, odsłania nowe horyzonty i otwiera najbardziej zaryglowane drzwi. Dusza najbardziej poraniona i ta, która uparcie twierdzi, że Mnie nie ma, może stać się znakiem dla innych, o, naprawdę trzeba niewiele. Czy cieszysz się z powodu poznania tych, którzy doświadczyli Mnie bardzo osobiście i we wspólnocie Kościoła? Poznasz ich jeszcze bardziej! Czy pamiętasz? „Poznam jak i sam zostałem poznany, ...a największą jest miłość”. Czy wiesz, że zbliżywszy się do Mnie, zbliżasz się do innych? Jeśli nie dostrzegasz tej prawdy oznacza to, że ciągle jeszcze posiadasz swój obraz Boga na swoje podobieństwo. Ja prawdziwy jestem Synem Bożym, lecz nazywam siebie Synem Człowieczym, bo też jestem waszym Bratem.

Zacznij, Moja oblubienico, modlitwę duszy rozmiłowanej w Tajemnicy Kościoła jako Mojego Mistycznego Ciała. Ucałuj Moje dłonie, które są dłońmi kapłana, ucałuj Me stopy, które pomagają Mi dotrzeć do płaczących maluchów, ucałuj Me czoło zatroskane z powodu wysokich rachunków, przytul do siebie Mój policzek, gdy podchodzi dziecko stęsknione za swoim ojcem, na końcu posłuchaj co mówi serce ludzi niewierzących dokąd iść i zaleknionych z powodu dnia jutrzejszego. Bądź jako Moja skrutatorka, zapisuj w duszy co mówią Moi ukochani i pozwól, że przypieczętuję wszystko Moją Miłością”.

Pięknie mówisz, Jezu...wierzę, że możesz to uczynić...ja nie umiem.

„Moja drobinko, kochaj Moje Ciało to jest Kościół. Reszty Duch Mój w tobie dopełni. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, mój Mistrzu. Kocham Cię.

17 sie 2026 św. Jacka

„Czy uważasz, Moja Anetko, że posiadasz wszystkie dostępne możliwości, aby przyjść do Mnie i przebywać blisko ze Mną?

Zobacz, że wiele osób, kiedy odmówią wszelkie nakazane obowiązkowe modlitwy, nie chcą już przychodzić do Mnie. Całe Niebo, życie wieczne, Moje Królestwo z powodu praktykowania tego, co nazywają dobrymi uczynkami, przestrzegania Dekalogu i przyjmowania Moich Sakramentów, ot wszystko wydaje się być w zasięgu ręki jako pewna gotowa przyszłość. Tymczasem skoro stoisz, bacz, abyś nie upadł. Nie kolekcjonuj swych modlitw i czynów, nie sądź o sobie, żeś lepszy od innych, bo nie wiesz o darmości jako naczelnej zasady w relacji ze Mną i z Ojcem.

Jakże biednym, Moja Anetko, jest nasz bogaty młodzieniec, który to mając swe posiadłości w rzeczywistości nic nie posiada. Jego przyjście do Mnie jest związane z poruszeniem się Łaski, podobnie jak woda z sadzawki, gdzie leży mnóstwo sparaliżowanych i czekają na poruszenie się wody. Jego słowa od pierwszego momentu wskazują na pewien wyuczony schemat, ponieważ nazywa Mnie dobrym. Czy odnajdujesz tutaj jakieś lizusostwo czyli przymilanie się, czy raczej próbę usłyszenia szybkiej odpowiedzi na zadane pytanie? Jeżeli nazwałby Mnie jedynie Nauczycielem, to prawda taka, że w tym czasie było bardzo wielu nauczycieli i bał się

pytania z Mojej strony, po co przyszedł. Ja wciąż patrzę w serce, Moja drobinko, nie mogę jednak nie zatrzymać się przy słowie „dobry”, ponieważ wielu i dzisiaj tak też zwraca się do Mnie będąc pewnymi, że niczego im nie odmówię, właśnie ze względu na dobroć. Moja dobroć cała zanurzona w Ojcu i w Jego dobrej woli. Stwarzam was napełniając swym Duchem, lecz zawsze zgodnie z tym, czego pragnie Ojciec. Gdybyście Mnie miłowali, zachowywalibyście Moje Przykazania, jak ten młodzieniec. Spotykam go przy słowie „dobry” i chwytam za nie stwierdzając, badając jego sumienie, że nie uważa, że jestem dobry, dlatego, że doświadczył, ale dlatego, że inni powiedzieli mu o Mnie. Moja ukochana drobinko, trzeba wejść głębiej i jasne staną się zamysły serc wielu: jeśli nie uważasz, że jestem dobrym wobec ciebie i wobec innych, wówczas mamy dwie drogi: albo Mnie nie ma, albo jestem zły. Gramy teraz (mówiąc waszym językiem) w otwarte karty, a trzeba wam zmierzyć się, Moja najmilsza, oko w oko, z przeciwnikiem, którym Ja jestem. Zabawnie i nie teologicznie to brzmi, abym Ja Wcielona Miłość był Kimś złym i był (tak napisz, drobinko) przeciwnikiem twojego szczęścia. Tak, tutaj trudno będzie tobie wytrzymać spoczywające na twym sercu Moje spojrzenie, gdyż ono samo jest pełne światła i piękna. Zderzenie duszy zranionej grzechem pierworodnym ze Mną, który nie tylko nazywam się Miłością, ale nią Jestem rzeczywiście, powoduje lęk, ucieczkę albo cofanie się z powodu wzrastającego lęku. Jak sądzisz, czy Ja pragnę, abyś obawiała się Mnie samego i Mojej miłości czy też dialogu ze Mną?”.

Nie, Jezus.

„Tymczasem, czekałem, a przyszedłeś dopiero teraz, czy jestem dla ciebie dobrym, Moja najmilsza?”.

Tak, Jezus, ja jestem zła tzn. nie potrafię przyjść do Ciebie tak po prostu bez moich bogactw.

„Nakarmiłem cię w Eucharystii, jesteś bogata?”.

Jestem pełna Ciebie.

„Czy jestem twoimi posiadłościami?”.

Nie, Jezus, jesteś Osobą.

„Kochasz Mnie, zatem?”.

Bardzo Cię kocham.

„A twoje posiadłości?”

Widzisz, jeśli pojawi się choć jedna z nich, szybko kierujesz do niej swe spojrzenie”.

Przepraszam Cię, Jezus.

„Dialog duszy ze Mną, Moja drobinko, pomaga zainteresować się nie twoim pomysłem na Boga, ale każdym Słowem, które pochodzi z ust Moich. Uwierz, najmilsza, że Moja dobroć uwzględnia status stworzenia, że jeden raczkuje na Mojej drodze, inny biegnie, a inny pełza czy wciąż upada i trzeba go podnosić.

Dobrze powiedziałaś, że jesteś „zła” nie w znaczeniu bytu, gdyż stworzyłem cię bardzo dobrą, lecz w tajemnicy twego przychodzenia do Mnie. Cóż, posłużymy się wyobraźniowym schematem, że samo wejście do Mnie wymaga wybrania sobie drzwi, przez które wejdiesz, za każdym kontaktem ze Mną będzie możliwy. Pierwsze drzwi, najmilsza, to twój Jezus z dzieciństwa mający twarz rodziców, nie zawsze chętny by obdarowywać miłością - czy do przejścia przez te drzwi nie powinnaś się dobrze przygotować?

Drugie drzwi to twój Jezus pełen radości i triumfujący, chwalebny, taki, który cię przekracza, oto koniecznie należy za progiem upaść na twarz. Czy jesteś gotowa, by odpowiednio Mnie pozdrowić?

Kolejne drzwi będą prawie niemożliwe do otworzenia, bo jeśli nie odbyłaś rekolekcji i wiele nowenn nie zostało odprawionych, nie znajdziesz do nich właściwego klucza. Wreszcie są nowe drzwi, które sama sobie zbudowałaś przez lata formacji zakonnej, takie otwierasz dość zdecydowanie, zaczynając od swojego stylu mówienia do Mnie. Domyślasz się, najmilsza, że mamy jeszcze inne drzwi, do tych doszliśmy razem, a Ja przeniosę cię przez próg, bo sama nie jesteś zdolna by tam wejść. Czy rozumiesz, czemu droga do dobrego Boga i przejście przez właściwe drzwi jest dla niektórych dusz bardzo długotrwałe i nużące?"

Ciekawie to opowiedziałaś, Jezu. Powiedz, co stało się z tamtym młodzieńcem, który odszedł zasmucony?

„Moja drobinko, odrzucona i zdeptana Miłość, w swym uporze i lęku przypomina Judasza, który także rozmawiał ze Mną i jadaliśmy przy jednym stole. Jego posiadłości zawładnęły umysłem i sercem, czyniąc go głuchym na Moje żywe Słowo i na rozmowę ze Mną.

Nie dziw się, najmilsza, bo skoro świat was nienawidzi, wiedźcie, że Mnie najpierw znienawidził. Świat jakże bardzo zajęty „posiadłościami”, nie ma nic gorszego niż chciwość pieniędzy, one obezwładniają duszę czyniąc ją niezdolną, by decydować o swej wolności.

Młodzieniec odchodzi, bo nie chciał sprzedać wszystkiego, co posiadał, ale nie lękaj się, Ja czynię to zamiast niego. Porzucam Dom Mego Ojca i staję się wasz, ludzki, bezbronny Chłopiec z Betlejem, nie mając miejsca, gdzie bym głowę mógł oprzeć.

Dziś pragnę ją oprzeć na twoim sercu Mój umiłowany kapłanie, o ile zauważyłaś Moje otwarte dla ciebie drzwi. Oto w twe dłonie złożyłem wszystkie Moje zasługi, zawarte w Sakramentach, abyś do Mnie przyprowadził bogatych i biednych, wiedząc, że „nasze posiadłości” są wspólne. Kiedy wyciągasz swe dłonie, Ja czynię ubogiego dziedzicem Nieba, jaka z tego dla ciebie nagroda?

Otóż, Ja sam, gdy zechcesz ubogacę cię Sobą, lecz wzywam cię do odkrywania swej małości w bliskości ze Mną, w cichej przyjaźni, o jakiej świat pełen przemijających posiadłości jeszcze nie słyszał. Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy Mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Kocham cię".